Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ *1988 — 01 — 30, 31* ■ *Nr 24 (21123)* ■ *Rok XL* ■ *Cena 15 zł* ■ *Wyd. 1,*

Obradowała Rada Konsultacyjna przy przewodniczącym Rady Państwa

Temat spotkania — polityka kadrowa

WARSZAWA (PAP). W Belwederze odbyło się wczoraj VI spotkanie Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa. Prowadził je **Wojciech Jaruzelski.**

Głównym tematem obrad — zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami i życzeniami członków rady — była polityka kadrowa. Wprowadzeniem do dyskusji były wystąpienia szefa Urzędu Rady Ministrów **Michała Janiszewskiego** i szefa Kancelarii Rady Państwa — **Jerzego Breitkopfa.**

W pierwszej części spotkania rada zapoznała się z informacją wicepremiera prof. **Zdzisława Sadowskiego,** który jest zarazem członkiem Rady Konsultacyjnej, o modyfikacjach i uzupełnieniach wniesionych do projektu programu realizacyjnego II etapu reformy gospodarczej.

Porządek obrad przewidywał również informację o sposobie wykorzystania przez Radę Państwa uwag zgłoszonych w dyskusji nad założeniami zmian w ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Plenum Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR

Partyjna odpowiedzialność w procesie przemian społecznych i gospodarczych

WARSZAWA (PAP). Zadaniom komisji kontrolno-rewizyjnych partii w procesie reformowania gospodarki i demokratyzacji życia społeczno-politycznego w świetle uchwał VI Plenum KC PZPR, poświęcone było plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR, które odbyło się 29 bm. w Warszawie. Obrady prowadził członek Biura Politycznego KC, przewodniczący CKKR PZPR **Włodzimierz Mokrzyszczak.**

Podkreślił on znaczenie omawianych problemów i partyjną odpowiedzialność w procesie przemian społecznych i politycznych, urzeczywistniania zasad II etapu reformy gospodarczej. Przewodniczący komisji poinformował o pracy CKKR w okresie od ostatniego plenarnego posiedzenia.

Zadania organów kontrolno-rewizyjnych partii przedsta-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Dziś na stronie 4 zamieszczamy założenia zmian w ustawie z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego

10 i 11 lutego

Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 30. posiedzenie Sejmu w dniach 10 i 11 lutego 1988 r. Początek posiedzenia 10 lutego o godz. 14.00. Porządek dzienny przewiduje:

- informację prezesa Rady Ministrów o aktualnych pracach rządu i zamierzeniach na 1988 rok;
- sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, Komisji Spraw Samorządowych oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie programu realizacyjnego drugiego etapu reformy gospodarczej wraz z modyfikacjami i uzupełnieniami wynikającymi z referendum;
- sprawozdanie Komisji Spraw Samorządowych o stanie samorządu załóg przedsiębiorstw państwowych;
- powołanie komisji nadzwyczajnej do kontroli wdrażania programu realizacyjnego drugiego etapu reformy gospodarczej;
- pierwsze czytanie przedstawionego przez Radę Państwa projektu ustawy o zmianie ustawy „Ordynacja wyborcza do rad narodowych";
- powołanie komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o zmianie ustawy „Ordynacja wyborcza do rad narodowych";
- interpelacje i zapytania poselskie;
- projekt uchwały w sprawie zamknięcia sesji Sejmu.

Fot. W. KLAG

Henryk Szydłowski — redaktorem naczelnym „Gazety Krakowskiej"

(Inf. wł.) Wczoraj, w trakcie posiedzenia kolegium redakcyjnego „Gazety Krakowskiej" I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz** oficjalnie przedstawił członkom kolegium nowego redaktora naczelnego naszego pisma **Henryka Szydłowskiego.** Była to raczej formalna prezenta-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Szanowni Czytelnicy!

Z dniem 1 lutego powołany decyzją Komitetu Krakowskiego PZPR, obejmuję funkcję redaktora naczelnego Waszej „Gazety". Piszę Waszej, ponieważ zdaję sobie sprawę, że pismo bez czytelnika jest tylko martwym przedmiotem.

Życie „Gazecie" mogą dać tylko wspólnie Ci, którzy ją tworzą oraz Ci, którzy ją czytają. Liczę więc na to, że życzliwe zainteresowanie z Waszej strony będzie nadal towarzyszyć „Gazecie" i jej akcjom, że szczerze i otwarcie, jak dotychczas, będziecie reagować na to, co przyniesie Wam „Gazeta", nie zawsze się, być może, nawet z nami zgadzając. Ważne, aby w tym dialogu prym wiodły argumenty przed emocjami, rozsądek przed zacietrzewieniem.

Będziemy jak do tej pory, w sposób odpowiedzialny wykorzystywać opinie instancji i organizacji partyjnych, których jesteśmy dziennikiem. Tworzyć będziemy także płaszczyznę poważnej wymiany poglądów dla działaczy partyjnych i przedstawicieli różnych grup społecznych.

Obejmując kierownictwo zespołu redakcyjnego zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności jaka na mnie spoczywa. Moje związki z pracą redakcyjną i ze środkami masowego przekazu trwają już kilkanaście lat. Byłem zastępcą redaktora naczelnego Krajowej Agencji Wydawniczej w Krakowie, a od roku 1982, jako kierownik Wydziału Propagandy KK PZPR współuczestniczyłem w sposób naturalny w programowaniu działalności krakowskiej prasy, radia i telewizji. Jestem także od chwili powstania Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL członkiem tej organizacji. Mam więc nadzieję, że zdobyte w dotychczasowej pracy doświadczenie przy życzliwości Czytelników i zespołu redakcyjnego uda się spożytkować jak najlepiej dla dobra Waszej „Gazety".

Z wyrazami szacunku

Redaktor Naczelny
HENRYK SZYDŁOWSKI

Wicepremier Z. Sadowski: Trzeba sprostać nadchodzącym trudnym czasom, aby przyszły czasy lepsze i to w niedalekiej perspektywie

To jest możliwe, jest w zasięgu ręki

WARSZAWA (PAP). Na temat obecnej sytuacji gospodarczej, perspektywy jej zmiany na tle wdrażanego II etapu reformy, a także rozwiązań szczegółowych — w tym polityki cenowo-dochodowej — mówił 29 bm. w telewizyjnym „Monitorze Rządowym" wicepremier **Zdzisław Sadowski.**

Czasy, które nadchodzą — powiedział — będą czasami trudnymi, wymagającymi od nas wszystkich wysiłku i cierpliwości i zdecydowanego działania. Ale trzeba temu sprostać po to, aby przyszły czasy lepsze i to w niedalekiej perspektywie. To jest możliwe, jest w zasięgu ręki. Jesteśmy w nieporównanie lepszej sytuacji niż w okresie załamania się rynku przed kilku laty, tylko że to jeszcze nie powoduje zadowolenia.

Określenie że przez 6 lat reformowania gospodarki straciliśmy czas i zaczynamy wszystko od początku jest nonsensem, może wynikać tylko stąd — stwierdził Z. Sadowski — że nie pamięta się tego, jak było 6 lat temu, kiedy nie było rynku, kiedy dopiero zaczynało się dźwiganie gospodarki kraju z głębokiego spadku produkcji. To nie znaczy, że obecna sytuacja jest dobra: ona jest wciąż bardzo trudna, ale nieporównywalna

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Projekt uchwały Sejmu popierającej program realizacyjny II etapu reformy

WARSZAWA (PAP). Jak już informowaliśmy trzy komisje sejmowe: Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów; Prac Ustawodawczych; a także Spraw Samorządowych dyskutowały w czwartek nad programem realizacyjnym II etapu reformy gospodarczej wraz z jego modyfikacjami przedstawionymi w ostatnim czasie przez rząd. Rezultatem tej dyskusji jest projekt uchwały Sejmu PRL „w sprawie programu realizacyjnego II etapu reformy gospodarczej oraz działalności samorządu załóg". Projekt ten przygotowany został przez podkomisję, której pracami kierował pos. **Jan Kaczmarek** (PZPR). Był on przedmiotem dyskusji na wspomnianym posiedzeniu.

Zgodzono się z trafnością najważniejszych sformułowań dotyczących oceny programu realizacyjnego, zawartych w projekcie uchwały. Czytamy w nim m. in., iż zmodyfikowany program realizacyjny II

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Powstało Przedsiębiorstwo Państwowo-Społeczne

Centrum Kongresowe Nauki i Techniki w Krakowie

Projektanci zaproponowali optymalną koncepcję urbanistyczną

(Inf. wł.) Wstrzymana przed ośmiu laty budowa wieżowca NOT przy rondzie Mogilskim w Krakowie przestanie wreszcie bulwersować opinię społeczną. Stalowa konstrukcja obiektu nie będzie straszyć. Władze polityczno-administracyjne miasta podjęły energiczne działania, zmierzające do zakończenia inwestycji i utworzenia pod Wawelem Centrum Kongresowego Nauki i Techniki.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

75 lat Teatru Polskiego w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Jedna z najbardziej zasłużonych dla naszej kultury scen — Teatr

(DOKOŃCZENIE NA STR 6)

Sesja WRN w Nowym Sączu

Co zwycięży: plany, potrzeby czy życie?

(Obsł. wł.) Styczniowe sesje Wojewódzkiej Rady Narodowej należą do najtrudniejszych. Przyjąć budżet oraz wojewódzki plan roczny jest rzeczą tyleż trudną, co społecznie odpowiedzialną. Wczorajsza debata nowosądeckiej WRN potwierdziła to w pełni. Potrzeby społeczne i gospodarcze są ogromne, a środki — budżet województwa na br.: ok. 33,2 mld zł — o wiele za małe, aby nawet te naj-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

KRÓTKO

(m) **W PIĄTKOWYM** wojewódzkim zjeździe ZSL w Rzeszowie uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — **Zbigniew Messner.**

29 BM. odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu do Spraw Nauki i Po-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Krajobraz po amerykańskich sankcjach

(Wojciech Żurawski telefonuje z Warszawy)

Po 7-letniej przerwie, w I dekadzie lutego, w Stanach Zjednoczonych odbędzie się posiedzenie Komisji Mieszanej ds. Handlu Polska — USA. Przez tyle lat nasze obroty obniżyły się o ponad 300 proc. Amerykańskie sankcje nałożone w 1982 roku skutecznie utrudniły dostęp dla naszych towarów. Obecnie znajdujemy się na trzeciej pozycji wśród krajów socjalistycznych, za Związkiem Radzieckim i Rumunią, nieco tylko wyprzedzając Węgry. W ubiegłym roku eksport osiągnął 330 mln dolarów, w tym około 120 mln zarobiliśmy na polskiej szynce. Ocenia się, że wypadnięcie z rynku, spowodowane restrykcjami gospodarczymi, do-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

Porozumienia Polska—ZSRR

Udział naszego przemysłu w produkcji nowego „iła"

Przewiduje się, że nowy „ił 96-300" trafi do PLL „Lot" w 1992 r. i będzie obsługiwał m. in. połączenia atlantyckie

WARSZAWA (PAP). W siedzibie PHZ PeZetEł w Warszawie podpisano 29 bm. międzyrządowe porozumienie Polski i ZSRR w sprawie kooperacyjnej produkcji samolotu szerokokadłubowego „ił 96-300".

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Dzienniki „Izwiestia" i „Prawda" piszą o Plenum KC KP Armenii

Demagogia czy sumienność, awanturnictwo czy uczciwość?

MOSKWA (PAP). Kampania sprawozdawcza w KPZR wkroczyła w swą końcową fazę. W chwili obecnej odbywają się posiedzenia plenarne komitetów centralnych republikańskich partii komunistycznych, na których członkowie najwyższych władz partyjnych rozliczają się z tego, jak sprawują swoje kierownicze funkcje, realizując zadania przebudowy. Posiedzenia takie od-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Bułgaria

Zadłużenie wynosi 3 775 mln dolarów

SOFIA (PAP). Jak oświadczył 29 bm. podczas konferencji prasowej w Sofii prezes Narodowego Banku Bułgarii **Wasil Kolarow,** dług LRB na

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Powołano Krakowski Oddział Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych

Dr inż. Kazimierz Kotwica wybrany pierwszym prezesem

(Inf. wł.) 29 grudnia ub. r. zostało zarejestrowane Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Gospodarczych. Jego poczynaniom patronuje członek Biura Politycznego KC PZPR, wicemarszałek Sejmu **Mieczysław Rakowski.** Jak wcześniej było wiadomo inicjatywa powołania TWIG wyszła z kręgu Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. W zamyśle projektodawców ma to być organizacja, której celem jest uwiarygodnienie poczynań związanych z realizacją przebudowy gospodarczej kraju. Przeważnie wszyscy zgadzają się ze strategicznymi celami II etapu reformy, spory powstają natomiast w kwestii tempa i sposobów realizacji.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W ZSRR jest zarejestrowanych blisko 50 tys. narkomanów

„Rock przeciwko narkomanii"

MOSKWA (PAP). „U-2", „Scorpions", **Falco, Peter Gabriel, Julian Lennon,** „Aquarium" oraz wiele innych znanych zespołów i wykonawców muzyki rockowej z USA, Eu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

KONKURS o Nagrodę im. A. POLEWKI

DOJRZEWANIE

Ubiegłoroczną, ósmą już edycję Konkursu Polewki ogłosiliśmy pod hasłem: POZA SCHEMATAMI. Spora część tekstów konkursowych traktowała o tych naszych rodakach, którzy wbrew dość powszechnemu s c h e m a t o w i: praca to zło konieczne, wyżywają się w swoim zawodzie.

Mimo porażek i przeciwności nie opuszczają rąk, nie zamykają się w kręgu prywatności. Niespokojni duchem, wrażliwi, starają się poprawić polską rzeczywistość.

Do tego gatunku ludzi zalicza się i bohater tego reportażu.

„po paru latach mówiono / tylko o trojgu / o tym który zwariował / o tym który się powiesił / i o tej do której chodzili mężczyźni / reszta żyła na uboczu / i wolno obracała się w proch"

(Zbigniew Herbert)

Pokój pachnący świeżą farbą, pusty segment, biurko. Za wyciszonymi drzwiami sekretarka z wyższym wykształceniem („Ile bojów stoczyłem o prawo dobrania sobie personelu, mój Boże!") parzy pierwszą kawę, a fachowcy z Urzędu Telekomunikacyjnego otwierają torby z narzędziami. Będą montować telefony. Za chwilę rzemieślnik przymocuje tabliczki z nazwami instytucji o randze wojewódzkiej, które od teraz będą mieć swoją siedzibę w N.

...w maju 1983 r. wybrałem się do Twojej firmy po raz pierwszy. B., ul. Krasna 23, pierwsze piętro dziewiętnastowiecznej kamienicy, redakcja regionalnego tygodnika. Kątem oka dostrzegłem tablicę informacyjną. Nazwiska dziennikarzy, numery pokojów. Skreślenia, skreślenia, skreślenia. Właściwie tylko członkowie kolegium redakcyjnego nie zmienili się przez siedem lat istnienia pisma. Zapytałem sekretarkę o naczelnego. Rozpocząłem od progu gabinetu:

— Nazywam się Andrzej Mirski, jestem kuratorem dla nieletnich w Sądzie Rejonowym w N., zamierzam utworzyć Wojewódzki Oddział Zapobiegania Narkomanii, proszę o pomoc.

Zacząłem źle, ale wtedy jeszcze nie wiedziałem, że w tego typu wystąpieniach pożądana jest liczba mnoga.

Człowiek za biurkiem zareagował nietypowo. Nie kazał przyjść za jakiś czas, nie wypytywał, kto za mną stoi. Zawołał jakąś babę. Ciebie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Radziecki prom kosmiczny jeszcze w tym roku?

(Inf. wł.) W maju ubiegłego roku, przy okazji pierwszego startu rakiety nośnej „Energia", ogłoszona została oficjalna zapowiedź pojawienia się w radzieckim programie kosmicznym nowego typu statku do wielokrotnego użycia. Kiedy radziecki wahadłowiec wyruszy na wokółziemską orbitę? Pytanie to postawił korespondent radia NRD podczas niedawnej konferencji prasowej po rekordowym, 326-dniowym locie Jurija Romanienki na pokładzie stacji „Mir". W odpowiedzi szef Gławkosmosu ZSRR A. Dunajew oznajmił, że prace nad systemem transportu kosmicznego wielokrotnego użytku znajdują się na finiszu. Aby mogło dojść do wystrzelenia promu musi dobiec końca zaplanowany cykl testów.

Oświadczenie to pozwala przypuszczać, że być może już w najbliższych miesiącach nowy wahadłowiec

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Polska pomoc dla Etiopii

ADDIS ABEBA (PAP). W odpowiedzi na apel rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Etiopii oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie pomocy ofiarom suszy w Etiopii, w czwartek do Addis Abeby przybyła Polska Lotnicza Grupa Pomocy Transportowej — skierowanej przez

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Dziś, w sobotę, oczekuje na Wasze telefony od godz. 12 do 16 red. **LECH KMIEŁOWICZ** — sekretarz odpowiedzialny.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżuruje od godz. 10 do 14 red. **KONSTANTY MIGDAŁ** — kierownik Działu Polityczno-Ekonomicznego.

Naiwnych nie sieją...

Cyganka, choroba i... czarna magia

WARSZAWA (PAP). Prokuratura Rejonowa w Garwolinie zakończyła postępowanie przygotowawcze przeciwko 38-letniej **Władysławie K.** narodowości cygańskiej, mieszkance Lublina i matce sześciorga dzieci. Zarzucono jej oszustwo na szkodę przypadkowo poznanego małżeństwa, któremu zaoferowała swą pomoc w chorobie. Śledztwo ujawniło szczegóły tej niecodziennej sprawy. Oszustka zainscenizowała iście magiczne zabiegi, które miały uwolnić chorego od jego dolegliwości. Polegały one m. in. na rozbiciu na głowie jajka zanurzonego uprzednio w szklance ze „święconą wodą" oraz polewanie nią domowej kury, aby w ten sposób choroba „przeszła" z człowieka na ptaka... Konkretne były za to żądane przez Cygankę honoraria. Od każdego z członków rodziny, dotkniętej nieszczęściem choroby, domagała się ona ni mniej ni więcej tylko po 5 tys zł. Dostała w sumie 34 tys. zł. Łatwowiernym „pacjentom" poleciła zgromadzić dla niej posiadane w domu kosztowności. Zabrała blisko 1,5 mln zł, kilkadziesiąt dolarów, trzy pierścionki i tyleż obrączek oraz inne precjoza. Zapowiedziała swój powrót za godzinę, poleciła „kontynuować modlitwę" po czym... ślad po niej zaginął. Została jednak zatrzymana i wkrótce zasiądzie na ławie oskarżonych.

Henryk Szydłowski – redaktorem naczelnym „Gazety Krakowskiej"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cia, bowiem wszyscy znaliśmy już przecież dotychczasowego kierownika Wydziału Propagandy KK PZPR, a większość współpracowała z nim na co dzień. „Poprzedni redaktor naczelny **Sławomir J. Tabkowski** obecnie pełniący funkcję kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR — stwierdził J. Gajewicz — stworzył nie tylko ambitny zespół z powodzeniem realizujący trudne, propagandowe i wychowawcze zadania, lecz przede wszystkim odpowiedni klimat do ich realizacji. Staliście się jedną z lepszych w kraju gazet partyjnych. A jest to właśnie po równo zasługą kierownictwa redakcji i wasza, zespołu... Tę atmosferę uważam za najważniejszą dla osiągania w pracy dziennikarskiej pozytywnych rezultatów". Podziękował następnie J. Gajewicz obecnemu na spotkaniu S. J. Tabkowskiemu za Jego prace w „Gazecie" i H. Szydłowskiemu za kierowanie Wydziałem Propagandy KK PZPR, życząc jednocześnie powodzenia i sukcesów w pełnieniu nowych, odpowiedzialnych funkcji. Przedstawił także I sekretarz KK nowego kierownika Wydziału Propagandy KK PZPR **Janusza Komorowskiego.** W spotkaniu uczestniczył również sekretarz KK PZPR **Jan Czepiel** i dyrektor Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego **Marian Fita.** (m)

Ogłoszenia Ekspresowe

KUPIĘ aparat do szukania drogocennych metali. Tel. 43-59-22, po 19. g-4092

DUBELTÓWKĘ wycofaną z używania — kupię. Tel. 44-38-33, wieczorem. g-4331

SZCZENIĘTA jamniki, rude — sprzedam. Tel. 78-21-50, po 16. g-4204

WTRYSKARKĘ — kupię. Oferty z ceną 4328 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

URSUS C-328 — sprzedam. Kraus, Skoroszyce, k. Nysy. g-4045

SPRZEDAM przyczepę samozbierającą TO 10. Ryszard Para, Mochnaczka W. 36, k. Krynicy. g-4195

SPRZEDAM TV kolor, RFN, 26 cali, pal/secam. Tel. 43-59-22, po 19. g-4093

26.01.1988 w okolicy Salwatora, Wawelu lub Dębnik zaginął pies duży, rasy doberman, ciemnobrązowy, na tylnym grzbiecie ma guza, wabi się „Feluś", łagodny, szczepiony. Za odprowadzenie wysoka nagroda. Adres, Kraków, ul. T. Kościuszki 62/2. g-4306

NOWĄ karoserię Zastavy 1100p — kupię. Tel. 33-69-37. g-4310

WIRÓWKĘ — sprzedam. Telefon grzecznościowy 47-20-84. g-2445

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTÓRNYCH w Krakowie

zatrudni natychmiast

specjalistę ds. kontroli wewnętrznej na 1/2 etatu

Informacji udziela Dział Służb Pracowniczych Kraków, ul. Westerplatte 12, tel. 22-88-43.

K-876

AGENCJA MARKETINGOWA ATUT

POLECA

- etykiety
- etykiety na importowanych papierach i follach samoprzylepnych
- opakowania
- usługi w zakresie poligrafii i reklamy

Zlecenia przyjmujemy Kraków, ul. Mazowiecka 125 m. 5, tel. 33-28-38.

K-776

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ODNOWY ZABYTKÓW I PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ „BUDOSTAL"

zatrudni zaraz

pracowników umysłowych na stanowisko

specjalisty ds. zaopatrzenia

Wymagane wykształcenie średnie techniczne i staż pracy na tym stanowisku.

Przedsiębiorstwo zapewnia:
- dobre warunki płacy oparte o wewnętrzne zasady wynagradzania, w tym wysoką premię ustaloną wewnętrznym regulaminem premiowania
- wszystkie świadczenia socjalno-bytowe
- zakwaterowanie w hotelu pracowniczym kat. I
- uprawnienia wynikające z Karty Budowlanej
- wczasy zagraniczne i krajowe

Zainteresowani pracą proszeni są o skontaktowanie się z Działem Zatrudnienia i Płac, tel. 44-46-14, 44-07-84 lub osobiście.

Dojazd do Przedsiębiorstwa z Krakowa tramwajem linii Nr 4 lub 22 od dyrekcji Huty im. Lenina dwa przystanki w stronę Wzgórz Krzesławickich, wysiąść koło „Elektromontażu".

K-888

Z prawdziwym żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 stycznia 1988 roku zmarł

inż. JERZY ŁAPUSZEK

Kierownik Zakładu Doświadczalnego Międzyresortowego Instytutu Materiałów Budowlanych i Ogniotrwałych Akademii Górniczo-Hutniczej, długoletni pracownik, ceniony specjalista przemysłu wiążących materiałów budowlanych o dużym doświadczeniu zawodowym.

Odszedł od nas wspaniały kolega i niezawodny przyjaciel powszechnie lubiany i szanowany.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 stycznia 1988 r. w Chrzanowie, o godz. 13.30.

Dyrekcja, POP PZPR, Rada Oddziałowa ZNP oraz pracownicy Międzyresortowego Instytutu Materiałów Budowlanych i Ogniotrwałych AGH

Jaka będzie dzisiaj pogoda?

Założenia reformy systemu ochrony zdrowia

WARSZAWA (PAP). Założenia reformy systemu ochrony zdrowia i opieki społecznej rozpatrywała 29 bm. Komisja Polityki Społecznej i Ochrony Zdrowia KC PZPR. Jest to wspólna koncepcja zespołu komisji partyjno-rządowej, który zajmuje się sprawami przeglądu struktur organizacyjnych obsługi ludności oraz Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Uwzględniono w niej propozycje zawarte w opracowaniach, jakie ukazały się w tej sprawie w ostatnich 6 latach. Projekt reformy ma służyć wprowadzaniu w życie polskiej strategii programu Światowej Organizacji Zdrowia „zdrowie dla wszystkich w roku 2000".

Reforma ochrony zdrowia kojarzy się w świadomości potocznej głównie z propozycjami wprowadzenia odpłatności za niektóre świadczenia. Jak wynika jednak z projektu oraz z dyskusji na posiedzeniu komisji, obawy, że reformę będzie się przeprowadzać sięgając przede wszystkim do kieszeni pacjentów, nie są uzasadnione. Generalnie chodzi tu o bardziej racjonalne wykorzystanie materialnego i kadrowego stanu posiadania ochrony zdrowia, o oparcie jej funkcjonowania na zdrowych podstawach ekonomicznych, o poprawę opieki zdrowotnej oraz pozycji i samopoczucia ludzi w kontaktach ze służbą zdrowia, a zarazem o podniesienie statusu społecznego i materialnego pracowników tej służby.

Zasadniczą rolę w systemie ochrony zdrowia ma odgrywać dobrze funkcjonująca podstawowa opieka zdrowotna, należycie wyposażona, zatrudniająca kadry medyczne o wysokich kwalifikacjach i opłacane stosownie do jakości pracy. Proponuje się decentralizację i zmianę zasad finansowania opieki zdrowotnej, ale nadal — w celu uniezależnienia dostępu do świadczeń od sytuacji materialnej obywateli — zakłada się, że głównym źródłem zasilania będą tu środki państwowe. Projektuje się przy tym powiązanie finansów opieki zdrowotnej i ubezpieczeń społecznych. Ponadto zakłady opieki zdrowotnej mogłyby uzyskiwać środki finansowe z dobrowolnych wpłat lub dobrowolnego opodatkowania się ludności, ze sprzedaży świadczeń zakładom pracy, które nie mają własnej służby zdrowia. Coraz częstsze są ostatnio przykłady — mówiono — świadczące, że społeczność lokalna, załogi zakładów pracy byłyby skłonne świadczyć dla służby zdrowia, pod warunkiem, że te środki się nie zmarnują. Proponuje się wprowadzenie opłat za niektóre świadczenia wykraczające poza zakres podstawowej opieki leczniczej, takie jak np. wyżywienie w sanatoriach. Istotnym źródłem oszczędności powinna też być większa gospodarność w samej służbie zdrowia. Podstawą zmiany zasad finansowania musi być pełny rachunek kosztów funkcjonowania opieki zdrowotnej.

Czy stać nas obecnie, kadrowo i materialnie, na wprowadzanie radykalnej reformy w systemie ochrony zdrowia, czy też może lepiej jeszcze poczekać, a wprowadzać na razie usprawnienia „zdroworozsądkowe", które nie zdezorganizują funkcjonowania służby zdrowia? Zdania w tej zasadniczej sprawie były podzielone. Przeważył jednak pogląd, że nigdy nie będziemy w pełni przygotowani do reformy, a nacisk społeczny i samych pracowników służby zdrowia na zmianę obecnego stanu rzeczy, który nikogo już nie zadowala, staje się coraz silniejszy. Przestrzegano jednak przed totalną reorganizacją; należałoby raczej powierzyć bezpośrednio zainteresowanym decyzje o kształcie organizacyjnym służby zdrowia na ich terenie.

A zatem reforma czy makijaż? — zapytał przewodniczący komisji **Kazimierz Barcikowski** i opowiedział się za podjęciem reformy, za stopniowym, konsekwentnym dochodzeniem do jasno sprecyzowanych celów. Podobnie jak w reformie całej gospodarki i tu należy zacząć od ujawnienia kosztów, a potem szukać takiego sposobu ich rozliczenia, by skłaniało to do oszczędności i racjonalnego gospodarowania. Obok umacniania opieki podstawowej należy przy tym szukać możliwości poprawy sytuacji w innych formach opieki zdrowotnej, również spółdzielczych i prywatnych.

Izby lekarskie czy samorząd pracowniczy w placówkach opieki zdrowotnej? W tej sprawie poglądy również były rozbieżne. Zgodzono się jednak, że przy tak daleko posuniętej decentralizacji zarządzania, jaką zakłada reforma, niezbędny będzie nadzór społeczny, powołanie przedstawicielstwa pracowników — partnera administracji pilnującego interesów środowiska i dbającego o poziom etyki zawodowej.

Wnioski z dyskusji będą uwzględnione w dalszych pracach nad projektem reformy.

Plenum CK SD

WARSZAWA (PAP). W SD sprawy samorządu terytorialnego i ordynacji wyborczej do rad narodowych są od dawna przedmiotem dyskusji i prac. Wynika to z treści programu SD, który stwierdza: „rady narodowe powinny stać się samorządnymi organami władzy" — podkreślił 29 bm. podczas obrad plenum Centralnego Komitetu SD jego przewodniczący **Tadeusz Witold Młyńczak.** Temat plenum brzmiał: „Stronnictwo wobec zmian w systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego".

Centralny Komitet opowiada się za modyfikacją formuły ustrojowej rad narodowych i za określeniem, że są one organami samorządu terytorialnego wypełniającymi jednocześnie funkcje ogniw władzy państwowej. Uchwała precyzuje też kierunki instytucjonalnych przekształceń samorządu terytorialnego postulowane przez Centralny Komitet.

Obradował WKO w Nowym Sączu

(Inf. wł.) Kolejne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Nowym Sączu poświęcono omówieniu zagrożeń społecznych i kryminalnych, a na tym tle oceniono wyniki działań organów prokuratury, MO i kolegiów do spraw wykroczeń. Nie znaleziono lekarstwa na pasożytów społecznych, a jest ich w województwie 937, nie licząc przeszło 300 osób notorycznie uchylających się od pracy. Nie ma spokoju na drogach. Sprawcami co czwartego wypadku drogowego z ofiarami w ludziach są osoby nietrzeźwe. Co może natomiast cieszyć, to fakt, że spadła liczba wniosków kierowanych do kolegiów za wykroczenia chuligańskie, działania na szkodę konsumenta oraz z ustawy o wychowaniu w trzeźwości.

Jak przestroga brzmi wycinek z danych statystycznych o tym, że udział nieletnich w przestępstwach sięga 12 proc., choć jest niższy od średniej krajowej. W konkluzji stwierdzono: w walce z przestępczością i zjawiskami patologii potrzebny jest front społecznego współdziałania, częściej tematykę podejmować winna prasa.

Posiedzeniu przewodniczył wojewoda **Antoni Rączka.** (k-b)

Projektanci zaproponowali optymalną koncepcję urbanistyczną

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Na wczorajszym roboczym spotkaniu zainteresowanych stron, które prowadził I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz,** omówiono kierunki dalszych działań. I tak: 22 bm. Sąd Rejonowy Kraków-Śródmieście zarejestrował Przedsiębiorstwo Państwowo-Społeczne pod nazwą Centrum Kongresowe Nauki i Techniki w Krakowie, które powstało na podstawie umowy, zawartej między Polską Akademią Nauk i Naczelną Organizacją Techniczną.

Pełniący obowiązki dyrektora tego przedsiębiorstwa **Jacek Kaczor** poinformował o programie działania firmy. Centrum będzie organizować krajowe i międzynarodowe zjazdy i kongresy naukowe, upowszechniać osiągnięcia nauki i techniki, postępu technicznego i wynalazczości. By mogło ono właściwie wypełniać swe funkcje, potrzebna jest odpowiednia koncepcja urbanistyczna. Kilka jej wariantów przedstawił zespół Miejskiego Biura Projektów, którę przejęło funkcję biura wiodącego w tym zakresie, zaś jego dyrektor **Adam Koczur** został pełnomocnikiem prezydenta, koordynującym pracą 19 specjalistycznych biur projektowych.

Główny projektant centrum **Krzysztof Leśnodorski** przedstawił cztery warianty koncepcji urbanistycznej, dotyczące maksymalnego zwiększenia ilości miejsc w salach kongresowych przy minimalnych zmianach konstrukcyjnych. Opowiedziano się za rozwiązaniem dobudowy nowej sali na 1 900 miejsc, których w sumie byłoby więc w całym obiekcie prawie 3 tys. W sposób bardziej funkcjonalny wykorzysta się wtedy też otoczenie budynku, m. in. poprzez większą liczbę miejsc na parkingach, także podziemnych (łącznie 1 140 stanowisk). Koncepcja ta wymaga jeszcze porozumienia z Akademią Ekonomiczną w sprawie określenia ostatecznej granicy terenu, jaki zajmie obiekt centrum. Ustalono, iż funkcję generalnego wykonawcy pełnić będzie „Budostal-1", zaś nadzór inwestorski sprawować ma Krakowska Dyrekcja Inwestycji IV.

W tym roku planuje się antykorozyjne zabezpieczenie istniejącej konstrukcji, zakup i montaż ścian osłonowych do wieżowca i równolegle — projektowanie przez wszystkie branżowe biura nowej sali kongresowej.

Podczas spotkania, w którym uczestniczyli m. in. członkowie Sekretariatu KK PZPR, a także przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa **Apolinary Kozub,** wiceprezydent **Janusz Jakubowski,** zaproponowano utworzenie Społecznej Rady Budowy Centrum Kongresowego i powierzenie jej przewodnictwa I sekretarzowi KK PZPR Józefowi Gajewiczowi. (ECe)

Z dalekopisu

PÓŁ MILIONA DOLARÓW ZA METR KWADRATOWY ZIEMI W TOKIO

(m) Światową rekordową cenę wszechczasów osiągnęły pod koniec 1987 r. tereny w obrębie stolicy Japonii. Podczas transakcji zawartej w październiku anonimowy nabywca płacił 57 576 tys. jenów (454 tys. dol.) za 1 metr kwadratowy ziemi w najbardziej eleganckiej dzielnicy Tokio Ginzie.

W ciągu kilku ostatnich lat ceny ziemi w Japonii niesłychanie poszły w górę. Zjawisko szczególnie nasiliło się w stolicy, gdzie tylko w roku 1987 zaobserwowano, w zależności od dzielnicy — nawet 100 procentowy wzrost wartości terenów.

AIDS W NOWYM JORKU

W 1987 roku w Nowym Jorku zmarło 3190 chorych na AIDS, czyli o 20 proc. więcej, niż w roku poprzednim. Jak poinformował burmistrz **Edward Koch,** spowodowało to ogólny wzrost zgonów mieszkańców tego miasta.

Nie jest istotne, czy dane o liczbie ofiar wirusa pochodzą z tego, czy innego miasta — stwierdził Koch. Dowodzą one bowiem jasno, że sytuacja jest dramatyczna i rząd powinien podjąć wszelkie wysiłki w celu znalezienia leku, lub skutecznej szczepionki na śmiertelną — jak dotąd — chorobę.

Komunikat RPK Kraków

Rejon Przewozów Kolejowych w Krakowie informuje, że w dniach 01, 02, 03 luty 1988 — z przyczyn technicznych nastąpi przerwa w kursowaniu pociągów pasażerskich na odcinku Kraków Bieżanów — Wieliczka Rynek w godz. 8.00 do 13.30.

Podróżni będą przewożeni komunikacją zastępczą — autobusową.

Za utrudnienia Rejon Przewozów Kolejowych w Krakowie przeprasza P. T. Podróżnych.

Katastrofy, wypadki, klęski żywiołowe

(m) ▲ Z Gwatemali nadchodzą doniesienia o rekordowo ostrych mrozach. Władze tego kraju podały w czwartek, że ofiarą niezwykłego w tym rejonie świata ataku zimy padło dotąd 14 osób, głównie bezdomnych. W północnych rejonach Gwatemali, po raz pierwszy od 18 lat, temperatura spadła do 10 stopni poniżej zera. Sytuacja jest o tyle niezwykła, że mrozy nie dotknęły prowincji położonych na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, gdzie nadal utrzymuje się normalna temperatura sięgająca 38 stopni.

▲ W czwartek zderzyły się w powietrzu nad północną Kalifornią 2 myśliwce typu „f-18", należące do sił morskich USA.

Zginął jeden z pilotów, a drugi odniósł niegroźne obrażenia. Bliższe szczegóły są nieznane.

▲ Wczoraj wieczorem w elektrowni atomowej w Pensylwanii wybuchł pożar. Jak poinformowały władze korporacji będącej właścicielem elektrowni, pożar był niewielki i został szybko ugaszony. Nie doszło do skażenia radioaktywnego i nikt nie ucierpiał.

▲ Na dnie Oceanu Indyjskiego, na północ od Mauritiusa, odnaleziono wrak południowoafrykańskiego samolotu pasażerskiego, który 28 listopada ub. r. runął do morza. W katastrofie „boeinga 747", lecącego z Tajwanu do Johannesburga, zginęło 160 osób. Wrak wykryto za pomocą sonaru na głębokości 4 400 metrów. Do tej pory nie odnaleziono tzw. czarnej skrzynki samolotu.

▲ 4 osoby poniosły śmierć w katastrofie kanadyjskiego helikoptera wojskowego, który rozbił się w czwartek w miejscowości Timmins (północna część prowincji Ontario). Przyczyny wypadku są nieznane.

Krótko

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stępu Technicznego przy Radzie Ministrów, któremu przewodniczył wicepremier **Zbigniew Szałajda.**

PRZEBYWAJĄCY na Rzeszowszczyźnie premier **Zbigniew Messner** odwiedził jedne z większych w kraju Zakłady Przetwórstwa Owocowo-warzywnego „Fructopol" w Rzeszowie.

PAPIEŻ Jan Paweł II przyjął w piątek na audiencji w Watykanie prezydenta Nikaragui **Daniela Ortegę.**

W STOLICY Kostaryki, San Jose odbyła się w czwartek pierwsza runda bezpośrednich rozmów między przedstawicielami rządu Nikaragui i przywódcami contras.

PREMIER Kampuczy, minister spraw zagranicznych **Hun Sen** w drodze powrotnej do kraju spotkał się w Hanoi z wicepremierem Wietnamu, ministrem spraw zagranicznych **Nguyenem Co Thach,** którego poinformował o wynikach drugiej rundy rozmów z przywódcą opozycji kampuczańskiej księciem **Norodomem Sihanoukiem.**

W TYM tygodniu, w dziewiątej rundzie rokowań radziecko-amerykańskich w sprawie redukcji zbrojeń nuklearnych i kosmicznych, odbyło się kilka spotkań w ramach grup zajmujących się strategicznymi zbrojeniami i kosmosem.

W LONDYNIE odbyło się spotkanie przedstawicielki prokuratury ZSRR, zajmującej się sprawami związanymi z poszukiwaniem nazistowskich zbrodniarzy wojennych **N. Koliesnikowej,** z grupą brytyjskich parlamentarzystów. Celem spotkania było poinformowanie strony brytyjskiej o możliwościach uzyskania od ZSRR dowodów dotyczących żyjących w Wielkiej Brytanii osób winnych dokonania zbrodni w okresie II wojny światowej.

Podziękowania dla członków komisji ds. referendum

Przewodniczący Rady Narodowej miasta Krakowa **Apolinary Kozub** przekazał podziękowania członkom terenowych i Wojewódzkiej Komisji ds. Referendum, która odbyła wczoraj swoje ostatnie posiedzenie.

Podkreślono m. in. sprawny przebieg prac związanych z referendum i duże zaangażowanie działaczy społecznych w komisjach wszystkich szczebli.

W posiedzeniu udział wzięli m. in.: sekretarz KK PZPR **Władysław Kaczmarek,** przewodniczący WK ZSL **Stanisław Mazur,** wiceprzewodniczący KK SD **Tadeusz Roman,** przewodniczący KR PRON **Ryszard Zieliński** oraz wiceprezydent **Jan Nowak.**

„Rock przeciwko narkomanii"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ropy Zachodniej i ZSRR weźmie udział w międzynarodowej akcji humanitarnej „Rock przeciwko narkomanii", która będzie przeprowadzona w Moskwie w trzeciej dekadzie marca. Poinformował o tym w piątek na konferencji prasowej w Ośrodku Prasowym MSZ ZSRR jeden z inicjatorów akcji, redaktor naczelny popularnego czasopisma radzieckiego „Ogoniok" **Witalij Korotics.**

Planuje się zorganizowanie w Moskiewskim Centrum Olimpijskim trzech koncertów z cyklu „Rock przeciwko narkomanii". Pieniądze uzyskane ze sprzedaży biletów będą przekazane na fundusz walki z narkomanią przy ONZ oraz do dyspozycji Ministerstwa Zdrowia ZSRR, gdyż problem ten jest aktualny również w Związku Radzieckim. Jak poinformował szef Wydziału ds. Narkotyków w Ministerstwie Zdrowia ZSRR **Władimir Jegorow,** łączna liczba zarejestrowanych w kraju osób uzależnionych od narkotyków jest bliska 50 tys. Dlatego też środki uzyskane z koncertów wykorzystane zostaną między innymi na leczenie tych pacjentów.

Akcję „Rock przeciwko narkomanii" będą sponsorowały firmy z kilku krajów. Koncerty zostaną zarejestrowane na teledyskach i płytach.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego

prof. dr. hab. inż. ZBIGNIEWA STRZELECKIEGO

składają:

NACZELNIK MIASTA I PRACOWNICY URZĘDU MIEJSKIEGO W KRASNYMSTAWIE

SPORT SPORT

Z Calgary dla „GK" pisze Jerzy Rybkowski

Olimpiada już się rozpoczęła!

Zapewne zdziwią się Czytelnicy „Krakowskiej", skąd ten tytuł? Przecież oficjalne otwarcie igrzysk nastąpi 13 lutego br. To prawda, ale olimpiada to nie tylko sportowe zmagania. Towarzyszy jej bogaty program kulturalny **i właśnie 23 stycznia w olimpijskiej hali Saddledome nastąpiło oficjalne otwarcie „OLYMPIC ARTS FESTIVAL", czyli OLIMPIJSKIEGO FESTIWALU SZTUKI.** Blisko 20 tys. widzów (bilet na imprezę kosztował 25 dolarów kanadyjskich) gorąco oklaskiwało światowej sławy artystów, m. in. wystąpili pianista jazzowy **Oscar Robertson,** rockowy zespół **„Lover boy",** a także jedna z najlepszych odtwórczyń muzyki country — **Anne Murray.**

Nieco wcześniej w **Glenbow Museum,** jednym z największych w całej Kanadzie otwarto ekspozycję obrazującą historię, sztukę i kulturę najstarszych mieszkańców tej ziemi — Indian i Eskimosów. Program Olimpijskiego Festiwalu Sztuki jest bardzo bogaty.

Olimpijska hala Saddledome, gdzie w czasie igrzysk królować będą hokeiści i łyżwiarze figurowi, to jeden z najwspanialszych tego typu obiektów na świecie. Wybudowano ją przed kilkoma laty, a koszt budowy wyniósł 97,7 mln dolarów. Mniej więcej po równo wyłożyli: rząd federalny, władze prowincji i miasto Calgary. Na co dzień rozgrywa tu mecze znany zawodowy klub „Calgary Flammes". Przez kilka miesięcy przygotowywała się do występu olimpijskiego drużyna Kanady.

Skoro jestem przy hokeju, to olbrzymie poruszenie wywołała tu wypowiedź pierwszej gwiazdy zawodowego hokeja — **W. Gretzky'ego. Oświadczył on publicznie, iż bardzo chętnie wystąpiłby w turnieju olimpijskim. Problem teraz w tym, czy uzyska zgodę swojego macierzystego klubu Edmonton.** Jak wiadomo, kierownictwo NHL wyraziło zgodę, by drużynę olimpijską Kanady wzmocniło 6 profesjonalistów. Czy jednak Edmonton zdecyduje się na zwolnienie na okres Olimpiady Gretzky'ego? Przecież w tym okresie toczyć się będą rozgrywki NHL i strata Gretzky'ego może oznaczać dla Edmonton... stratę punktów.

Ale z drugiej strony ten zawodowy klub znajduje się pod olbrzymią presją opinii społecznej; dla Kanadyjczyków hokej jest sportem nr 1 i dlatego traktują turniej bardzo prestiżowo. Nikt nie wyobraża sobie tutaj, aby reprezentacja „Klonowego Liścia" nie stanęła na najwyższym podium. Każdy inny medal niż złoty oznaczać będzie dla Kanadyjczyków klęskę.

Bokserzy Igloopolu wyjeżdżają do Finlandii

Pod koniec ubiegłego roku wicemistrzowie Polski, bokserzy Igloopolu Dębica sprawili swym sympatykom przykrą niespodziankę, przegrywając mecz ligowy z Bronią Radom 9:11. Stracili szanse na zdobycie złotego medalu, ale pozostała jeszcze nadzieja na sięgnięcie po jeden z medali. W lutym i marcu czekają dębiczan trzy bardzo ważne spotkania ligowe i od ich wyników w dużym stopniu zależeć będzie, czy zdołają znaleźć się w pierwszej trójce. 20 II Igloopol walczył będzie na wyjeździe z Olimpią Poznań, 6 III z Legią u siebie i 19 III z Czarnymi w Słupsku. Potem nastąpi przerwa w rozgrywkach ligowych, które wznowione zostaną dopiero po olimpiadzie w Seulu. Ale już właściwie w marcu będzie wiadomo, czy dębiczanie zdobędą jeden z medali.

Dlatego też do tych lutowo-marcowych spotkań podopieczni trenera **Mariana Basiaka** przygotowują się bardzo starannie. Na początku stycznia byli na zgrupowaniu w Zakopanem, a jutro odlatują do Finlandii i przez tydzień przebywać będą w Tampere na wspólnym zgrupowaniu z kadrą olimpijską tego kraju. Jest to rewizyta za pobyt Finów w Dębicy.

„Jesteśmy w trakcie przebudowy zespołu i trzeba się liczyć chwilowo ze słabszymi wynikami — mówi trener Igloopolu **Marian Basiak.** Zdobycie przez naszą drużynę tytułu wicemistrza Polski było szczytem jej możliwości. Kilku zawodników starszych wiekiem ma już najlepsze dni za sobą. Trzeba więc zespół stopniowo odmładzać i właśnie to robię. Jesteśmy na dobrej drodze do zbudowania silnej drużyny, która za dwa, trzy lata byłaby w stanie zdobyć nawet tytuł mistrza Polski. I taki jest nasz główny cel".

Trenerowi i działaczom Igloopolu należy tylko życzyć spełnienia tych ambitnych zamierzeń. Dodajmy jeszcze, że w kadrze olimpijskiej jest obecnie trzech dębiczan: **Czernij, Wróblewski i Klepka.** Największe szanse na wyjazd do Seulu ma Czernij.

T. G.

W kilku wierszach

(g) ▲ Olimpijska reprezentacja Polski przegrała na turnieju o Puchar Nehru z olimpijczykami ZSRR 0:2 (0:0).

▲ Puchar „Sportu" i PZHL: Podhale Nowy Targ — Polonia Bytom 6:1 (0:1, 3:0, 3:0).

▲ Bardzo blisko podium była Aneta Rękas po biegu na dystansie 500 m podczas mistrzostw świata juniorów w łyżwiarstwie szybkim w Seulu. Reprezentantka Polski zajęła czwarte miejsce, tracąc do Claudii Pechstein z NRD — brązowej medalistki — 0,32 sek.

▲ Podwójne zwycięstwo reprezentantów Szwajcarii w biegu zjazdowym mężczyzn o Puchar Świata. Zwyciężył Pirmin Zurbriggen — 1.59,28 przed Franzem Heinzerem — 2.00,01 oraz Peterem Duerrem (RFN) — 2.00,02.

▲ W towarzyskim meczu olimpijskich reprezentacji w hokeju na lodzie USA wygrały w Edmonton z Kanadą 3:2 (1:1, 0:1, 2:0).

▲ Redakcja „L'Equipe" odznaczona została Pucharem Olimpijskim. Uroczystość odbyła się w Paryżu z udziałem przewodniczącego MKOl. — J. A. Samarancha. „L'Equipe" jest pierwszym na świecie pismem, które spotkało to zaszczytne wyróżnienie.

▲ Drugi tytuł w otwartym konkursie skoków o mistrzostwo Beskidów na skoczni w Szczyrku zdobył Piotr Fijas. W obu seriach uzyskał on długości 80,5 m, deklasując swych młodych kolegów.

Mistrzostwa Ferii Zimowych

Już po raz piąty, pod protektoratem „Gazety Krakowskiej" i Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, Okręgowy Związek Łyżwiarstwa Figurowego oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji „Krakowianka" organizują dla dzieci i młodzieży Mistrzostwa Ferii Zimowych. Od poniedziałku na lodowisku przy ul. Siedleckiego rozpocznie się świetna zabawa na lodzie, przygotowano ciekawy zestaw konkurencji, m. in. rozegrana zostanie jazda szybka na lodzie. Będzie też prowadzona nauka jazdy na łyżwach dla dzieci do lat 9. Dla najlepszych przewidziano nagrody i dyplomy.

Program od 1 do 5 lutego: duża tafla: od godz. 11 do 12.30 ślizgawki — zawody (bezpłatnie), od 13.15 do 14.45 ślizgawka (płatna).

Mała tafla (tylko dla dzieci do lat 10): od godz. 9.30 do 10.30 nauka jazdy, od 10.30 do 12.45 ślizgawka, gry i zabawy. Zapisy na naukę jazdy do godziny 10. (tg)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 stycznia 1988 r. zmarł

JAN KUCZEK

przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON w Tarnowie, członek Rady Krajowej PRON, przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego ChSS, radny WRN, odznaczony Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Żegnamy prawego i wielkiego serca Człowieka, szczerze oddanego sprawom miasta i województwa, gorącego orędownika porozumienia narodowego i wielkiego patriotę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 lutego 1988 r. o godz. 14 na cmentarzu komunalnym w Tarnowie — Krzyżu.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

RADA WOJEWÓDZKA PRON W TARNOWIE

DOJRZEWANIE

BOŻENA DUNAT

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— Od narkomanów będzie pani — zdecydował. Udało się. Audiencja była skończona.

Monolog załamuje się. Chwila milczenia i gospodarz od snucia wspomnień przechodzi do wyznania wiary.

— Nie zrażać sobie ludzi, jeśli to nie jest konieczne. Stwarzać pozory osoby dużo wiedzącej i mocno ustosunkowanej. W miarę możliwości być nią rzeczywiście. Wykonywać swoje obowiązki, nawet te najgłupsze. Przeciwnik wykorzysta wszystko, a źle jest, jeśli Sprawa ślizga się na gówienkach...

* * *

...Właściwie zawsze byłem kapralem. Żeby zaistnieć na podwórzu, zdobyć sobie względy i posłuch rówieśników, trzeba im zaimponować. Nie stać mnie było na ekstra ciuchy, ojciec nie jeździł samochodem. Miałem jedną drogę: zostać większym zabijaką, niż reszta. Wyczuwałem to intuicyjnie. Potrafiłem wyczuwać sytuacje, urodziłem się z tą umiejętnością, na zdobycie której inni tracą pół życia. Często bezskutecznie.

Na któreś robotnicze święto przygotowałem mieszankę pyłku aluminium, saletry i cukru. Napełniłem opakowanie po dezodorancie, przymocowałem szturmówkę. Poszło parę szyb i byłem sławny na całe miasto.

W czwartej klasie położyłem nauczycielce na wycieraczkę saletrę, podpaliłem ją i nacisnąłem dzwonek. Przeraziła się biedaczka. Nie mogła pojąć: dlaczego? dlaczego właśnie ją to spotkało? co mi takiego zrobiła? Mówiłem, że wybraliśmy mieszkanie belfra dla większego poczucia draki i że ona mieszka najbliżej. Nie uwierzyła.

W piątej klasie odkryłem, że nie warto silniejszym przedstawiać swego zdania. Że najlepiej potakiwać. W siódmej wiedziałem, że to nie jest reguła. W każdym razie bywają wyjątki.

Technikum elektryczne skończyłem bezboleśnie. Z trzema kumplami zatrudniliśmy się w Rejonie Energetycznym.

Był majster, brygadzista i chłopaki. Lepszy, kto silniejszy, kto ma więcej forsy na wódkę i silniejszą głowę. Kumple wchodzili w układy. Znów potrzebowałem się wyróżnić. A może to był zwyczajny, szczeniacki bunt?

Przez dwa miesiące, w mróz, ścinaliśmy drzewa. My — bo był ze mną kolega z klasy, Grzesiek. W końcu poszliśmy do szefa. „Przenieście do energetycznej roboty, albo wywołamy rozróbę" — szantażowałem. Dorzuciłem coś o marnotrawieniu państwowych pieniędzy, włożonych w nasze wykształcenie.

Następnego dnia pięć po siódmej behapowiec złapał nas bez kasków. Nie wysłaliśmy skargi. Pretensje pracowników, którzy migają się od roboty, nie mogą być brane poważnie. Złożyliśmy wypowiedzenia. Dwa miesiące później odszedł trzeci kolega. Czwarty pozostał w Rejonie. Jest majstrem...

* * *

Parę dni po wizycie Mirskiego u naczelnego, w maju 1986 r. pojechałam do N. „Nie będziemy w taką pogodę tkwić w biurze" — zaproponował gospodarz. Rozmowa odbyła się nad jeziorem.

— Nie ma wyleczonych narkomanów. Jeśli ktoś wyzwoli się z nałogu — mówią o nim „zaleczony", bo nigdy nie wiadomo, czy nie zacznie brać znowu — tłumaczy cierpliwie Andrzej, a ja usiłuję za delikatną plątaniną gałązek brzozy dojrzeć taflę wody. Z plaży przenieśliśmy się na polankę, bo wieje. — Tak naprawdę my, terapeuci, możemy sobie pogratulować dopiero wówczas, gdy były pacjent przeżyje kilka lat bez prochów i umrze na jakąś normalną chorobę. Na przykład na zawał serca.

Ładne.

Wracamy tą samą drogą. „Fiat" z trudem przeciska się między zaroślami. Wreszcie asfaltówka. Odwracam głowę i dopiero teraz widzę, że gościliśmy na terenie zakazanym. Za naszymi plecami czerwieni się odpowiedni znak drogowy.

Jeszcze lody i Andrzej odwozi mnie do Suwałk.

Pojawił się za kilka dni. Chce zobaczyć materiał. Właściwie dlaczego nie? Zastrzeżeń niewiele. Wykreślić, że „fiat" należy do brata. Nie chce też być „nawiedzonym", nawet ze znakiem zapytania. Problem jest poważny, więc w gazecie też musi być poważnie.

Reportażyk cieplutki i nijaki. Oddaję do druku bez moralnego kaca. W końcu temat jest nośny społecznie, a lody były dobre.

* * *

...Zwolniłem się z Rejonu i pół roku siedziałem w domu. Ojciec powiedział, że powinienem się uczyć. Postanowiłem zdawać na psychologię.

Moją uczelnią mógł być tylko KUL. Zakładowe doświadczenia, zakładowe prawa uogólniłem, przeniosłem na całe społeczeństwo.

— Na takich zasadach opiera się ten najlepszy z ustrojów — powiedziałem sobie. Potrzebowałem oazy, potrzebowałem normalności.

Wstępne zdałem na pięć. Trochę zaszumiało w głowie. Jedyny z N. na KUL-u, prestiżowy wydział... Miejscowy ksiądz przy każdej okazji dawał wyraz swojej życzliwości.

Całej swojej odporności potrzebowałem, żeby zaliczyć pierwszy rok. Znałem już ludzi, którzy pytali: „Polska, ojczyzna, partia wam się nie podoba?" Teraz obserwowałem inny typ. Pytanie pozostawało bez zmian, tylko partię zastępowano Kościołem.

— Debile — mówiono o rządzących krajem. Nawet nie to, że byłem innego zdania — niewiele dzieliło nas od sierpnia — ale wolałbym, żeby poczekali, aż sami dojdziemy do tej prawdy. W swojej naiwności uważałem, że w Kościele nie powinno być miejsca na nienawiść, a danie serwowane kilka razy dziennie szybko się nudzi.

W czasie tego roku dotarło do mnie, że nie ma całkiem czarnych, ani całkiem czerwonych, że etykieta nie decyduje o niczym. Pax vobiscum, rączki złożone, a myśli się tylko, jakby tu do przodu, do koryta, do sukcesu. Ludzie zakamuflowani w sutannach wydali mi się gorsi niż pozostali, bo bardziej obłudni, trudniejsi do odgadnięcia.

Postanowienie zapadło, kiedy zorientowałem się, że mogę skończyć KUL i pozostać bez pracy. Niechętnie widziano nas na państwowych posadach. Ojciec nie zaoponował, ale też nie poparł decyzji. Był zbyt tolerancyjny, bo tchórzliwy.

Z dziekanem Hemperkiem rozmawiałem, pamiętam, na uniwersyteckim dziedzińcu. — Dobrze pan robi — powiedział. Czuł, że odejdę niezależnie od jego opinii, więc zakończył ładnie. Pozostało ciepłe wspomnienie.

Na UMCS było nieźle. Miałem już żonę, dziecko, swoje życie. Egzaminy zdawałem bez trudności. Brakowało jednego: rozpaczliwie potrzebowałem wzorca. Społeczeństwo dzieliło się w moim odczuciu na tych, którzy kradną i tych, którzy umożliwiają kradzież. Musiałem znaleźć trzecią możliwość...

* * *

Listopad ubiegłego roku, Warszawa. Andrzej Mirski był już zatwierdzonym szefem miejscowego Oddziału Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii. Prócz jego osoby i numeru konta w banku oddział nie miał jeszcze niczego: ludzi, pieniędzy, lokalu.

Działacze wypowiadali się w jednakowym tonie. Nie da się, nie rozumieją nas, władze polityczne nie dostrzegają problemu. Wtedy wszedł na mównicę.

— Nie umiesz robić — nie rób. Bo to nie o to chodzi, że władze nie rozumieją, tylko o to, że wy nie potraficie. Nie intencje są ważne, lecz skutki. Waszą nieporadnością zrażacie do Sprawy ludzi, którzy mogliby być pomocni. A PZPR? Takiej siły nie zostawia się ot, tak sobie, z boku. Jeśli mam za sobą pierwszego, to kogo mam przeciw sobie? — efektownie zawiesił głos.

Braw nie było.

A za kilka dni, już u siebie, w N. na własnej skórze doświadczył mój bohater, że to nie takie proste. Spółdzielnia Mieszkaniowa oddawała piękny lokal na świetlicę. — Założę klub komputerowy, kupię video, powstanie azyl dla wszystkich — myślał. Wiedział, że pieniądze da Towarzystwo. Prezeska odrzuciła ofertę. — Jeśli pod patronatem TZN, to nie. Będzie oddział, znajdą się narkomani.

Nie potrafił wykorzystać zadeklarowanego moralnego poparcia KW PZPR. Jeszcze nie potrafił. Znów źle zaczął rozmowę:

— Nazywam się Andrzej Mirski, jestem kuratorem, chciałbym...

* * *

...Byłem dobry, ale Uniwersytet nie wysłałby mnie na stypendium, gdyby nie Piotr. Holender, studiował w Polsce etykę u prof. Stycznia. W sklepach został ocet i musztarda, on słabo znał język. Władze uczelniane prezentowały pogląd wygodny: „student przyjechał, więc student musi sobie radzić. Kartki na mięso dostał, niech studiuje". Pomagałem mu, a właściwie pomagałem losowi. To Piotr wystarał się o miejsce na uniwersytecie w Brukseli. Dla mnie, choć zaproszenie przyszło na ręce rektora UMCS. Pozostało tylko pilnować, żeby przypadkowo nie pojechał ktoś inny.

Wprowadzono stan wojenny. Rektor nie zgodził się na mój wyjazd. Wojewódzki szef SB Wiesław Szymański nie wahał się. — Wystarczy zgoda dziekana. Puszczam was.

W Holandii zrozumiałem, że praca nie musi deprawować.

Przed powrotem do kraju załatwiono mi fuchę na plantacji cebulek tulipanowych. Należało zrywać łebki kwiatów. Holendrzy dostawali dwadzieścia guldenów za godzinę, ja — trzy. Nie miałem nazwiska. „E, ty, Polak!" — wołano. Dwie ręce i dwie nogi importowane z Polski. Kanapki przynosiliśmy ze sobą, kawą częstował właściciel. Kiedyś krzyknął, że oszukuję, bo biorę za dużo cukru. To trochę zepsuło obraz.

Zostałem asystentem na Uniwersytecie Warszawskim. Dojeżdżałem z N. Pobory 8800 zł, narodziny syna. W kącie półtorametrowej wysokości stos makulatury: prace naukowe przywiezione z Holandii. Przepchnąłem jedną do druku, książka ukazała się po trzech latach. Była już nieaktualna.

Fot. Jacek Wcisło

Zrezygnowałem z posady, choć dziekan mamił podwyżką. Zatrudniłem się w N. W czasie rozmów wstępnych prezes Sądu Wojewódzkiego obiecał 14 500 zł. Dał najniższą stawkę, trzy tysiące mniej.

Sąd uznawany jest za najlepszy w Polsce. Wszystko, co można sprawdzić, jest na medal: wydatki małe i w papierach porządek. „Czego on tu, kurwa, szuka?" usłyszałem kiedyś od kolegów, bo zachowuję się bardzo podejrzanie. Zaocznie nie wydam opinii, która decyduje potem o wyroku. Zamiast wzywać rodziców do sądu, sam jeżdżę na wywiady.

Prowadzę Kuratorski Ośrodek Pracy z Młodzieżą. Przychodzą młodzi, którzy rozminęli się z prawem. Lżejsza forma kary, niż poprawczak. Ustawa pomyślana tak, że nie można wyegzekwować od nich obecności. I właściwie po co, skoro w N. nie ma gdzie prowadzić zajęć? Można iść do kina, a potem spacerować. Ale dzień w dzień, po cztery godziny?

Satysfakcja z pracy? W styczniu 1987 r. na terenie miasta i gminy zarejestrowano siedemdziesiąt jeden przestępstw popełnionych przez nieletnich. W marcu tego roku — osiemdziesiąt dziewięć. Wzrosła liczba rodzin rozbitych.

Kiedy Krzysztof Jarecki, prezes Sądu Wojewódzkiego, dowiedział się o moim społecznictwie w TZN, wezwał do siebie.

Umówione spotkanie z naczelnikiem miasta. Potem z dyrektorem PGKiM, który wynajął cztery pokoje.

Wreszcie z prezesem sądu. Tym razem idę sama („Najlepiej jakby wyszło, że to nie ja prosiłem, żebyś pisała, tylko albo Twój szef zlecił temat, albo ktoś z Komitetu...")

Wiem, co trzeba napisać. Wyrazić uznanie naczelnikowi, że nie przeszkodził, choć mógł. Zachwycić się nad Jareckim, że oto województwo ma ośrodek. Prawda, powstał dwanaście lat później, niż inne, ale to już drobiazg, a kto by zwracał uwagę na drobiazgi?

Zaczynam. „O prezesie Sądu Wojewódzkiego, Krzysztofie Jareckim nie bez kozery mówią, że ma szczęśliwą rękę do młodych..."

Przypominam sobie, co szeptano w mieście o Haleckiej. Aplikantka tutejszego Sądu zdała w Warszawie egzamin końcowy na bardzo dobrze. Pierwsza w historii województwa. Nie znalazła z szefem wspólnego języka, więc dostała wypowiedzenie. I odszukała przepis, który mówi, że prymusów nie można ot, tak sobie zwalniać. Wtedy sformułowano zarzut. Kolegialnie. Nazywało się: „Brak rękojmi".

Konkurs o Nagrodę im. ADAMA POLEWKI

— Narkomani, narkomani. Narkomani to nie przyszłość. Wy weźcie zróbcie Specjalistyczny Ośrodek Sądowy. Wiecie: lekarz, psycholog, pedagog, badanie dzieci. Tylko w naszym województwie nie ma.

Chwyciłem przynętę...

* * *

Zadzwonił do redakcji w lutym 1987 roku. — Mam lokal, powstanie Ośrodek, upchnę przy nim Oddział TZN, w końcu cele obu instytucji zbieżne. Pomóż mi. Przejdziemy się śladem tych, którzy przyczynili się do sukcesu. Napiszesz o nich. I druga prośba. W lipcu planujemy reedukacyjny rejs po Bałtyku. Podleczeni narkomani i załoga. Pojedziesz?

Zgrabnie zaproponowane. I w porę. Póki co jadę do N.

Ach, te plotki. Lepiej wrócić do maszyny. „Naczelnik N. miał wiele życzliwości dla pomysłów młodego zapaleńca..."

* * *

...Na „Jestem Mirski, chcę założyć Oddział TZN" przejechałem się kilka razy. Najpierw u prezesowej SM, potem u naczelnika. Rozmowa z tym ostatnim trwała krótko. Nie kazał nawet siadać. „Dobrze, będziemy to mieli na uwadze". Lekcję zapamiętam do końca życia.

Teraz mówię: „Działam z ramienia KW PZPR i władz administracyjnych". Właściwie to prawda. Przeczytałem w gazecie, że Wiesław Szymański, ten, który wysłał mnie do Holandii, został sekretarzem KW PZPR w B. Przypomniałem mu się. Kazał przychodzić z problemami, nawiązać kontakt z Kościołem, z adwentystami Dnia Siódmego. To mi się podoba: otwartość.

Organizowałem ośrodek i zacząłem domagać się od prezesa pełnomocnictwa. Już nie dlatego, żeby zalegalizować swoje działania, ale żeby nie dać się wykołować. Nie zamierzałem poprzestać na czarnej robocie. Jarecki zwlekał: „Róbcie, działajcie, zrobicie — będzie zrobione". Interweniowałem w Komitecie.

Zdobyłem lokal, zacząłem ściągać meble. Usiłował wepchnąć stare biurka. Wyobraziłem sobie to wnętrze, jak z Kafki i dzieci, które będziemy badać. — Ja bym je chętnie wziął, te biurka — powiedziałem — ale jest rozporządzenie ministra, specjalna ustawa. Wystrój musi być ładny bo wiecie, atmosfera... Różne głupie przepisy wydają, ale jakby kontrola z Warszawy...

Kupiłem segment za sześćdziesiąt tysięcy, nowy. I kupię kwiatki, choć prezes krzyczy, że jemu to żona nahodowała. I magnetofon, bo udało się podejść zastępcę szefa i wyraził zgodę.

Wiem, co się o mnie mówi. Że bazę turystyczną chcę stworzyć nie dla uzależnionych, ale dla władz. Że chcę, aby warszawiacy mieli gdzie przyjechać na wakacje. Że zdobywam popleczników na dalszą drogę.

Mam wrogów, muszę ich mieć. Jeśli wojewoda przelewa trzy miliony przeznaczone na zapobieganie narkomanii na konto ZW ZSMP, a organizacja przygotowuje za tę forsę dwie słabe prelekcje, to coś jest nie tak.

Czekałem, aż zapytają mnie o zdanie. Zła taktyka. Trzeba się pchać, upominać o swoje. Cel uświęca środki. Działanie jest moralne, jeśli jest skuteczne. Bohater — osoba, która umie poruszać się w tym burdelu.

Nie czuję niechęci do partii. Jestem kandydatem na członka. Wszystko zależy przecież od ludzi. Są Jareccy i Szymańscy. Tylko tyle. I jeszcze rozszalała karuzela stanowisk. Byle wyżej, wyżej, wyżej. Na samej górze ląduje marioneta bez twarzy. Ale to przypadek, nie reguła. Mam nadzieję...

* * *

Parę dni temu naczelny podziękował mi za odwagę i konsekwencję, z jaką podejmuję tematy trudne. Wyraził uznanie, że tak wiele pasji wkładam w walkę z patologią społeczną.

W nagrodę wyraził zgodę na udział w wakacyjnym rejsie.

Zapisałam się na kurs żeglarski.

* * *

Pokój pachnący świeżą farbą, pusty segment, biurko. Za wyciszonymi drzwiami sekretarka z wyższym wykształceniem („Ile bojów stoczyłem o prawo dobrania sobie personelu, mój Boże!") parzy kolejną kawę, a fachowcy z Urzędu Telekomunikacyjnego sprawdzają zamontowane telefony. Tabliczka z napisem „Specjalistyczny Ośrodek Sądowy..." zdążyła już obeschnąć. W czerwcu 1987 r. przyjdą pierwsze akta i pierwsze dzieci.

Nazwiska zostały zmienione.

Uniwersytet też przyspiesza kroku

Rozmowa z profesorem WIKTOREM SKOPENKĄ, członkiem korespondentem Akademii Nauk USSR, rektorem Uniwersytetu Kijowskiego

Uniwersytet Kijowski rozpoczął działalność od bardzo skromnej liczby — 62 studentów, w tym 39 katolików, prawie samych Polaków. Zamiast realizować politykę rusyfikacji, został niebawem zdominowany przez młodzież polską. O radykalizmie społeczno-politycznym studentów kijowskich świadczy najlepiej dość częste zawieszanie jego działalności (najdłuższe między 1905—1908).

W 1933 przywrócono na Ukrainie system uniwersytecki. Rok później UK otrzymał imię Tarasa Szewczenki.

Podczas wojny uniwersytet ewakuowano do Kazachstanu. W styczniu 1944, po wyzwoleniu Ukrainy, uniwersytet powraca do swych dawnych murów.

Do wybitnych wychowanków tego uniwersytetu zaliczają się: Jarosław Iwaszkiewicz, Igor Neverly, Stanisław Narutowicz (brat Gabriela), Józef Uziembło.

— Panie Rektorze, czy zechciałby Pan powiedzieć, jak wielkie jest „gospodarstwo", którym od niedawna Pan zarządza?

— Uniwersytet imienia Tarasa Szewczenki szczyci się 154-letnią historią, jest największą uczelnią wyższą Ukrainy i jedną z największych w Związku Radzieckim. Na 16 wydziałach kształcimy 20 tysięcy studentów, w tym 2 tysiące cudzoziemców z 90 krajów Europy, Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej. W tej liczbie jest ok. 50 Polaków. Dla porównania w podobnych jak nasza uczelniach pobiera naukę przeciętnie 8—10 tysięcy studentów.

— Wiadomo nam, że przemiany zachodzące w ZSRR oprócz innych dziedzin życia objęły również szkolnictwo wyższe. O co chodzi w tych zmianach?

— Na wasze pytanie mogę odpowiedzieć jednym słowem: o jakość! Chciałbym to jednak skomentować. Do tej pory senat uczelni i ja, jako rektor, centralnie obligowani byliśmy planem zarówno co do przyjęć na pierwszy rok studiów, jak i co do ilości absolwentów. Praktycznie wyglądało to tak, że spośród stu przyjętych aż 90 „musiało" studia ukończyć. Taka sytuacja demoralizowała studentów, bo jeśli w ciągu pierwszych dwóch lat nauki odsianych zostało tych dziesięciu, to pozostali, brutalnie rzecz nazywając, lekceważyli swoje obowiązki, mieli bowiem pewność że studia ukończą bez względu na to, z jakim cenzusem. Na szczęście ten system naboru i promowania należy już do przeszłości. Stawiając jakość na pierwszym miejscu, skończymy raz na zawsze z przetrzymywaniem złych studentów. Upatruję w tym jeszcze jeden korzystny aspekt. Mianowicie, jeśli zmniejsza się ilość studentów, a kadra pedagogiczna jest ta sama, więc siłą rzeczy poziom nauczania powinien wzrosnąć.

— Czy pokutuje u Was zasada punktów preferencyjnych za pochodzenie, z której w naszych uczelniach wycofano się tak niedawno? Zresztą szczerze mówiąc wycofaliśmy się z punktów, ale preferencje — ubrane w inne przymiotniki — zostały...

— Nie interesuje nas kto jest kim. Nie interesuje nas kim są rodzice kandydata na studia i jakie mają zasługi. Kandydat na studenta musi uzyskać na egzaminie wstępnym minimum 15 punktów. Złoci medaliści olimpiad przedmiotowych zdają tylko egzamin kierunkowy. Istnieje jednak jeszcze jedna furtka wiodąca na studia. Zakłady pracy, kołchozy, mogą typować na studia swoich pracowników posiadających średnie wykształcenie i co najmniej dwuletni staż pracy. Dotyczy to również żołnierzy, którzy ukończyli zasadniczą służbę wojskową.

— Panie Rektorze, ale ci ludzie po dwóch latach pracy mają prawo wiele zapomnieć z tego, czego uczyli się w szkole średniej, mają więc mniejsze szanse.

— Zaradziliśmy temu w ten sposób, że od 1 grudnia do 1 lipca, a więc przez siedem miesięcy, organizujemy dla tej grupy kandydatów na studia uzupełniający kurs wiedzy. Wszyscy oni otrzymują miejsca w akademiku oraz stypendium w wysokości 50 rubli. Kurs kończy się egzaminem, a jeśli wypadnie on pozytywnie, wówczas młody człowiek nie musi już zdawać egzaminu wstępnego.

— Wspomniał Pan o stypendiach. Czy wszyscy je otrzymują i jakie to są kwoty?

— Od tego roku akademickiego podniesiono stypendia (średnie stypendium wynosi 50 rubli). Jeśli student jest celerem otrzymuje więcej — 75 rubli, jeśli uzyskał średnią ocenę: 4 — otrzymuje tylko 60 rubli. Przeciętniacy nie mogą liczyć na pomoc finansową. Tak więc w sumie ok. 74 proc. studiujących otrzymuje zasiłek od państwa. Pomoc państwa wyraża się również w tym, że każdy student przybywający spoza Kijowa ma zapewnione miejsce w akademiku. Miesięcznie z tego tytułu płaci tylko 1,5 rubla. Jest to całkowicie symboliczna opłata, nijak nie mająca się do kosztów pobytu w 2- czy 3-osobowym pokoju. Dajemy wiele, ale i wymagamy. Jeśli student do 1 września czyli od początku nowego roku akademickiego nie upora się z zaległymi egzaminami, musi się pożegnać z uczelnią.

Decyzją Mikołaja I w 1832 r. Liceum Krzemienieckie zostało przeniesione do Kijowa. Ponieważ jednocześnie z inicjatywy generała-gubernatora W. Lewaszowa miał być założony w Kijowie Instytut Prawniczy, powstała myśl, by obie szkoły połączyć w jedną uczelnię. W lipcu 1834 została otwarta — otrzymała nazwę: Cesarski Uniwersytet św. Włodzimierza. Był to drugi na Ukrainie uniwersytet. Pierwszy powstał w Charkowie w 1805. W 1841 wzbogacił się o Wydział Medyczny (obecnie nie ma go już) po likwidacji Akademii Medyczno-Chirurgicznej we Lwowie. Rozwój organizacyjny uczelni przyspieszyło oddanie w 1842 roku do użytku nowego gmachu wg projektu znanego architekta Vincenzo Berettiego.

Dziś sale wykładowe mieszczą się w 120 budynkach!

— Sporo dotychczas mówiliśmy o studentach, czy zmiany dotyczą także kadry naukowej?

— Oczywiście, tych dwóch rzeczy nie da się rozdzielić. Zacznę od mojego stanowiska. Objąłem je w efekcie nominacji na okres pięciu lat. Gdy on wygaśnie, mój następca (a może ja) nie będzie mianowany lecz wybrany przez senat w tajnym głosowaniu. Pragnę dodać, że mamy już na Ukrainie pierwszych rektorów wybranych w tym trybie.

— W Waszych gazetach pojawiły się nowe anonse — o konkursach rozpisywanych przez Rady Wydziału.

— Tak. Od tego roku w drodze konkursu zostaje się nawet najmłodszym pracownikiem nauki czyli asystentem. Kontrakt opiewa na pięć lat. Tylko profesorów i kierowników katedr wybiera senat, wszystkich innych pracowników nauki obsadza się w drodze konkursu.

— Co daje uczelniom ten nowy system?

— Bardzo wiele. Konkursy pozwalają na wyłonienie najbardziej uzdolnionej kadry. Średniacy odpadają i mogą mieć pretensje tylko do siebie. Co więcej — uczelnia nie ponosi z tego tytułu żadnych ciężarów. Do tej pory obowiązywało niepisane prawo, że „zredukowanemu" musieliśmy zaproponować, znaleźć inną pracę. Obecnie ktoś, kto przegrał, a miał u nas etat, pracuje do końca semestru, szukając w tym czasie nowej posady samodzielnie.

— Wprawdzie dżentelmeni o pieniądzach nie mówią, ale nie możemy tego tematu w rozmowie uniknąć. Czy Wasi nauczyciele akademiccy uskarżają się na warunki materialne? Jak podały Wasze gazety, średnia płaca w ZSRR wynosi 209 rubli. Jak się sytuują zarobki na Waszych uczelniach?

— Kierownik katedry w randze profesora zarabia ok. 500 rubli. Profesor — 450, docent i st. asystent — 320 (są to osoby o co najmniej 10-letnim stażu pracy). Najmłodsi pracownicy nauki startują z pułapu 175 rubli. Aby jednak usytuować te zarobki w społeczeństwie muszę powiedzieć, że kierowca trolejbusu zarabia u nas 300—400 rubli. Komentarz pozostawiam waszym Czytelnikom.

— W Polsce obserwujemy wielki spadek zainteresowania studiami wyższymi. Zmniejszyła się gwałtownie ilość kandydatów ubiegających się o indeks.

— Podobne tendencje rysują się również u nas. Na przykład na górnictwo, hutnictwo, metalurgię startuje nie więcej niż 1 kandydat na 1 miejsce. Praktycznie więc każdy, kto zda egzamin, zostaje studentem. Podobne proporcje utrzymują się na takich kierunkach jak: matematyka, fizyka i chemia (2—3 kandydatów na jedno miejsce).

— Co jest tego przyczyną?

— Współczesna młodzież myśli kategoriami ekonomicznymi w tym sensie, że unika wielkiego wysiłku i wybiera te kierunki studiów, które nie pochłaniają tyle czasu i nie narzucają zbyt wielkiej dyscypliny. Obserwujemy upadek prestiżu zawodu inżyniera, przepadła gdzieś romantyka takich profesji jak geolog, szef wielkiej budowy, górnik, hutnik. Po prostu, ciężkiej pracy, która kryje się za tymi profesjami, nie równoważą pieniądze — to z pewnością ważny powód. Dużą winę ponoszą mass media. Oglądając współczesne filmy można dojść do przekonania, że prawdziwie romantycznym i męskim zajęciem jest ściganie przestępców, zbrodniarzy i szpiegów. Znamienne, że wśród najbardziej szturmowanych przez młodzież kierunków jest ciągle prawo, obok tradycyjnie popularnej medycyny.

— Panie Rektorze, dziękujemy pięknie za rozmowę, która mogła przebiegać bez pomocy tłumacza, a to dzięki temu, że bywa Pan często w Polsce.

Uniwersytet Kijowski był pierwszą zagraniczną uczelnią, z którą UJ nawiązał współpracę w oparciu o konkretną umowę. Kontakty datują się od 1962 roku. Obejmują stałą wymianę pracowników naukowych, praktyk akademickich oraz wspólne badania naukowe, w których w przeszłości uczestniczyli m. in. geomorfolodzy badający Karpaty, etnografowie i historycy. Powstała wielka monografia Ukrainy, składająca się z części: geograficznej, ekonomicznej, filologicznej, historycznej i artystycznej — ze wstępem prof. Mieczysława Klimaszewskiego, doktora honoris causa UK.

Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki ma znaczące sukcesy w rozwoju nauki, kształcenia na bardzo wysokim poziomie kadr pedagogicznych, specjalistów gospodarczych i animatorów kultury, został odznaczony Orderem Lenina i Orderem Rewolucji Październikowej.

Po Rewolucji Październikowej mury uczelni opuściło ponad 100 tys. specjalistów, 11 absolwentów uhonorowanych zostało tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej, 44 jest laureatami Leninowskiej i Państwowej Nagrody Związku Radzieckiego i Ukraińskiej Republiki, 82 jest akademikami i członkami korespondentami Akademii Nauk.

— Rzeczywiście, bywam w wielu polskich miastach. Z Krakowem i jego uniwersytetem łączą mnie bliskie więzy. A korzystając z okazji proszę serdecznie pozdrowić Kraków, Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, jego wychowanków, wszak Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki i Uniwersytet Jagielloński wiążą serdeczne więzy przyjaźni i współpracy. Najczęstszym jednak celem mych podróży jest Sandomierz i grób mego ojca.

— Jeszcze raz dziękujemy za rozmowę i do zobaczenia w Krakowie.

Rozmawiali:

HALINA KLESZCZ WIESŁAW KRAJ

Założenia zmian w ustawie z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 6 maja 1987 r. o konsultacjach społecznych i referendum (Dz. U. nr 14, poz. 83), Rada Państwa w porozumieniu z Radą Ministrów przedstawia do ogólnokrajowej konsultacji społecznej „Założenia zmian w ustawie z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego".

Rada Państwa i Rada Ministrów zwracają się z apelem do działaczy rad narodowych, samorządu mieszkańców, organizacji społecznych i politycznych, samorządów, środowisk naukowych, ogniw PRON i wszystkich obywateli o udział w ogólnokrajowej konsultacji, która trwać będzie od 30 stycznia do 1 marca 1988 r.

I. Założenia ogólne

Głównym celem zaproponowanych zmian jest dalsze umocnienie rad narodowych jako terenowych organów władzy państwowej i samorządu terytorialnego.

Nastąpi to z uwzględnieniem postanowień:

● uchwały Sejmu z dnia 19 grudnia 1986 r. w sprawie realizacji ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego,

● uchwały Rady Państwa z dnia 10 lipca 1986 r. w sprawie realizacji zadań wynikających z uchwały X Zjazdu PZPR,

● dokumentów VI Plenum KC PZPR,

● programu realizacji II etapu reformy gospodarczej.

Jednocześnie przeprowadzi się niezbędne zmiany legislacyjne, których konieczność wynika z doświadczeń dotychczasowej praktyki stosowania ustawy.

Zmiany zmierzające do umocnienia pozycji rad narodowych dokonane byłyby w dwóch etapach.

W pierwszym etapie wprowadzone byłyby nowe rozwiązania, które nie wymagają zmiany Konstytucji, ani nie są uzależnione od innych późniejszych rozstrzygnięć ustawodawczych, natomiast umacniają samodzielność rad narodowych, m. in. poprzez przyznanie im uprawnień osób prawnych w obrocie cywilnoprawnym.

W drugim etapie, uzależnionym od uprzedniej nowelizacji przepisów Konstytucji, wprowadzone zostaną m. in. regulacje związane z wyodrębnieniem samorządowego majątku w postaci mienia komunalnego.

Konsekwencją wyodrębnienia majątkowego byłoby m. in.:

● stworzenie możliwości powoływania związków międzykomunalnych,

● wprowadzenie systemu pełnego kredytowania przedsięwzięć gospodarczych rad narodowych.

Przewiduje się przy tym włączenie do ustawy regulacji prawnej dot. mienia gminnego. Obecnie w tym zakresie obowiązują jeszcze przepisy ustawy z dnia 25 I 1958 r. o radach narodowych.

Projektowane zmiany w stanie prawnym i faktycznym wprowadzone w wyniku dwuetapowej nowelizacji ustawy z 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego prowadzą do wszechstronnej konkretyzacji oraz praktycznej realizacji przepisów Konstytucji, która charakteryzuje rady narodowe nie tylko jako terenowe organy władzy państwowej, lecz przy tym jako podstawowe organy samorządu społecznego. W myśl przewodnich założeń ogólnych ustawy z 1983 r dwoisty — „władczy" oraz „samorządowy" — charakter rad narodowych ma się realizować poprzez równoczesne wypełnianie przez nie funkcji dwojakiego rodzaju: władzy państwowej na danym terenie oraz samorządu terytorialnego mieszkańców tego terenu. System samorządu terytorialnego tworzą rady narodowe wraz z organami samorządu mieszkańców miast i wsi. W obecnym stanie prawnym oraz dotychczasowej praktyce stosowania odpowiednich przepisów brak było wystarczająco skutecznych gwarancji wypełniania przez rady narodowe drugiej z wymienionych funkcji — organów samorządu terytorialnego.

Rezultatem proponowanej nowelizacji będzie wyposażenie rad narodowych w takie środki prawne i finansowe, aby — jako organy samorządu terytorialnego, stanowiącego integralną część szeroko rozumianych struktur państwowych — uzyskały zdolność i możliwość stawania się rzeczywistymi podmiotami gospodarczymi, samodzielnie organizującymi zaspokajanie potrzeb mieszkańców oraz społeczno-gospodarczy i kulturalny rozwój terenu. Umożliwi to wyraźniejsze umiejscowienie odpowiedzialności za podział i przeznaczenie posiadanych środków oraz wszelkie rozstrzygnięcia bezpośrednio dotyczące danego terenu, lepszego wykorzystania miejscowych zasobów materiałowych, finansowych i ludzkich, a także pełniejsze rozwinięcie lokalnych inicjatyw obywatelskich oraz włączenie mieszkańców do decydowania o wspólnych sprawach.

II. Główne kierunki zmian w pierwszym etapie

Celem proponowanych zmian jest umocnienie rad narodowych jako organów samorządu terytorialnego poprzez:

1) wzmocnienie finansowych podstaw samodzielnej działalności rad narodowych,

2) stworzenie stabilnych zasad działania gospodarki terenowej,

3) umocnienie ustrojowo nadrzędnej pozycji rad narodowych nad terenowymi organami administracji państwowej,

4) umocnienie rad narodowych stopnia podstawowego (gmin i miast),

5) umocnienie pozycji samorządu mieszkańców miast i wsi i jego aktywizację,

6) umocnienie pozycji prawnej radnego,

7) pełniejsze określenie funkcji terenowych organów administracji państwowej i ich urzędów,

8) uzupełnienie i skonkretyzowanie obecnej regulacji prawnej, odpowiednio do doświadczeń praktyki.

W związku z tym, za niezbędne uważa się wprowadzenie zmian w ustawie oraz dostosowanie do tych rozwiązań innych regulacji prawnych.

1. Wzmocnienie finansowych podstaw samodzielnej działalności rad narodowych.

W tym zakresie proponuje się:

● wprowadzenie trwałych i obiektywnych kryteriów określania wysokości dotacji ogólnej dla poszczególnych budżetów terenowych oraz wysokości udziałów budżetów terenowych stopnia podstawowego w dochodach budżetów wojewódzkich,

● dalsze ustabilizowanie kwot dotacji ustalonych w 5-letnim planie finansowania zadań; kwoty te ulegają zwiększeniu odpowiednio do przeprowadzonych zmian cen i płac oraz mogą być zmieniane w wypadku zmian w zadaniach rzeczowych NPSG,

● ustawowe wzmocnienie gwarancji nienaruszalności nadwyżek i oszczędności budżetowych rad narodowych oraz innych środków finansowych wypracowanych przez nie w wyniku racjonalnej i oszczędnej polityki finansowej,

● ograniczenie obowiązujących budżety terenowe ustanawianych centralnie wskaźników wydatków do sfery usług socjalnych, a w szczególności wielkości zatrudnienia i funduszu wynagrodzeń oraz norm (standardów) wynikających z możliwości gospodarczych i finansowych państwa (np. normy na wyżywienie w szpitalach),

● radykalne zwiększenie innych niż dotacje dochodów rad narodowych (dochodów własnych), poprzez jednoczesne:

a) utrzymanie co najmniej na rok 1988 bez zmian udziału budżetów terenowych w dochodach z podatku od obrotów handlowych i podatku od płac,

b) zasilenie budżetów terenowych wpływami od powiązanych dotąd z planem centralnym, a przekazywanych na rzecz rad narodowych przedsiębiorstw oraz udziałem 5 proc. (w pierwszym roku) we wpływach z tytułu podatku dochodowego od przedsiębiorstw im nie przekazanych, nadal powiązanych z planem centralnym,

c) wprowadzenie od 1 I 1989 r. nowego podatku od dochodów osobistych, z którego wpływy zasiliłyby budżety terenowe,

● racjonalizację podziału dochodów budżetów terenowych między budżety wojewódzkie oraz budżety stopnia podstawowego poprzez:

a) przeniesienie z budżetów wojewódzkich do budżetów stopnia podstawowego wpływów od jednostek spółdzielczych,

b) zapewnienie budżetom stopnia podstawowego wpływów z nowo tworzonych jednostek drobnej wytwórczości, przy uwzględnieniu wieloletniego zwolnienia tych jednostek od wszelkich zobowiązań podatkowych,

c) ustalenie, że podatek od nieruchomości jednostki powiązane z planem centralnym wpłacają na rzecz budżetu wojewódzkiego, zaś jednostki objęte planami terenowymi — na rzecz budżetu stopnia podstawowego,

● rozszerzenie katalogu dochodów tych rad narodowych, na których terenie działają zamiejscowe zakłady przedsiębiorstw i innych podmiotów gospodarczych, o proporcjonalny do skali działalności tych zakładów udział w podatkach odprowadzanych dotychczas na rzecz rady właściwej ze względu na siedzibę dyrekcji całego przedsiębiorstwa,

● wprowadzenie ustawowej możliwości zaciągania przez rady narodowe krótkoterminowych (rocznych — dwuletnich) kredytów bankowych na realizację zadań finansowych z funduszy celowych, gwarantowanych planowanymi dochodami tych funduszy w okresie spłaty,

● przyznanie radom narodowym generalnego uprawnienia do nakładania w trybie przepisów prawa miejscowego obowiązku poboru podatków i opłat lokalnych przez osoby fizyczne i prawne prowadzące dochodową działalność gospodarczą lub usługową (dotyczy głównie opłat targowych i opłaty miejscowej),

● ustawowe upoważnienie terenowych organów administracji państwowej o właściwości ogólnej (wojewodów, prezydentów, naczelników) do dokonywania — przy zachowaniu uprawnień kontrolnych rady — zmian w uchwalonym budżecie w czasie jego realizacji, polegających na przemieszczaniu kwot w obrębie poszczególnych rozdziałów, działów tego budżetu.

2. Stworzenie stabilnych zasad gospodarki terenowej.

W tym zakresie proponuje się:

● dokonanie trwałego ustawowego podziału przedsiębiorstw państwowych powiązanych z planami terytorialnymi na trzy kategorie: 1) przedsiębiorstwa powiązane z planami wojewódzkimi (m. in. przedsiębiorstwa obecnie decentralizowane na rzecz rad narodowych a dotychczas powiązane z planem centralnym); 2) przedsiębiorstwa powiązane z planami stopnia podstawowego (terenowe przedsiębiorstwa w zasadzie drobnej wytwórczości); 3) przedsiębiorstwa użyteczności publicznej (komunikacyjne, wodociągowe, gazownicze itp.) powiązane z planami rad stopnia podstawowego,

● zniesienie prawnych ograniczeń występujących obecnie przy tworzeniu przez rady narodowe przedsiębiorstw terenowych i innych przewidzianych prawem jednostek gospodarczych dla przyspieszenia rozwijania przedsiębiorczości w układzie terenowym oraz polepszenia warunków materialnych obsługi ludności,

● wprowadzenie nowego instrumentu ekonomicznego oddziaływania rad narodowych, polegającego na stworzeniu możliwości odliczania od podstawy wymiaru podatków i opłat, kwot przekazanych radom na zaspokojenie podstawowych potrzeb społecznych na danym terenie przez przedsiębiorstwa i inne podmioty gospodarcze powiązane z planem centralnym,

● sprecyzowanie środków zapewniających zgodność kierunków rozwoju przedsiębiorstw terenowych z terytorialnymi planami społeczno-gospodarczymi (art. 58 ust. 1),

● ustalenie dalszych środków ekonomicznego oddziaływania rad narodowych na jednostki nie powiązane z układem terenowym, m. in. poprzez ustabilizowanie i zobiektywizowanie zasad udziału tych jednostek w rozbudowie lokalnej infrastruktury gospodarczej i społecznej (art. 62),

● wprowadzenie ustawowej zasady, iż rady narodowe mogą podejmować wszelką działalność w formach niewładczych o charakterze gospodarczym i organizatorskim, jeżeli działalność ta nie narusza obowiązującego porządku prawnego,

● rozszerzenie i skonkretyzowanie ustawowych podstaw do podejmowania wspólnych inwestycji i innych przedsięwzięć, przez rady narodowe oraz zainteresowane osoby prawne i fizyczne,

● zapewnienie radom narodowym i ich organom wykonawczo-zarządzającym możliwości i warunków analizowania wyników finansowo-ekonomicznych działalności jednostek gospodarczych na ich terenie poprzez:

a) radykalne wzmocnienie działających w ramach urzędów terenowych służb finansowo-ekonomicznych, które — obok dotąd wypełnianych zadań — będą obowiązane do systematycznego analizowania wyników finansowo-ekonomicznych działalności jednostek gospodarki uspołecznionej powiązanych z danym planem terytorialnym i przedstawiania ocen i wniosków prezydium rady narodowej oraz terenowym organom administracji państwowej o właściwości ogólnej,

b) bliższe powiązanie służb skarbowych z radami narodowymi, wyrażające się m. in. w obowiązku przedstawiania przez nie raz w miesiącu prezydium rady oraz terenowym organom administracji państwowej o właściwości ogólnej informacji o realizacji dochodów budżetu terenowego,

● przygotowanie zasadniczych zmian w planowaniu terytorialnym (społeczno-gospodarczym), usprawniających jego metody i sposób realizacji, do połowy 1988 r., tak by mogły obowiązywać przy opracowywaniu planu rocznego na rok 1989 i NPSG na lata 1991—1995. Istotą tych zmian będzie zasadnicze uproszczenie procedury sporządzania i zatwierdzania planu, zapewnienie jego większej stabilności, zintegrowania — na wzór planu centralnego — planów finansowania zadań rzeczowych z planami terytorialnymi społeczno-gospodarczymi ustalającymi zakres i treść tych zadań,

● wprowadzenie niezbędnych zmian w planowaniu przestrzennym, regionalnym i miejscowym, w celu zapewnienia wzmożonej ochrony środowiska naturalnego.

3. Umocnienie ustrojowo nadrzędnej pozycji rad narodowych nad terenowymi organami administracji państwowej.

W tym zakresie proponuje się:

● ustalenie trybu obsadzania stanowisk terenowych organów administracji państwowej o właściwości ogólnej na szczeblu wojewódzkim i podstawowym, w drodze ich wyboru przez rady narodowe, przy zachowaniu wpływu prezesa Rady Ministrów na dobór kandydatów na stanowisko wojewody oraz wojewody — na dobór kandydatów na stanowisko naczelnika.

Jednocześnie zapewniona byłaby możliwość odwoływania wojewodów i naczelników, odpowiednio: przez prezesa Rady Ministrów i wojewodę, w porozumieniu z prezydium właściwej rady narodowej,

● sprecyzowanie przepisów regulujących warunki i tryb udzielania przez radę narodową absolutorium terenowemu organowi administracji państwowej o właściwości ogólnej,

● ustanowienie obowiązku uzyskania pozytywnej opinii prezydium rady narodowej przed czasowym powierzeniem obowiązków terenowego organu administracji państwowej o właściwości ogólnej osobie posiadającej odpowiednie kwalifikacje,

● przywrócenie zasady zatwierdzania na sesjach rad narodowych decyzji o powołaniu osób na stanowiska terenowych organów administracji państwowej o właściwości szczególnej (dyrektorów wydziałów) na wzór dawnego rozwiązania przyjętego w ustawie z 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych,

● stworzenie prawnej możliwości wnioskowania przez rady narodowe o wprowadzenie zmian w podziałach specjalnych ustalonych dla celów administracji państwowej oraz działalności jednostek gospodarczych,

● uzupełnienie art. 13 ustawy w ust. 2 o przepis zapewniający prawo rady narodowej do rozpatrywania informacji terenowych organów administracji państwowej na temat polityki administracji stosowanej w różnych kategoriach spraw indywidualnych i udzielania w tej dziedzinie wytycznych.

4. Umocnienie rad narodowych stopnia podstawowego (gmin i miast).

Podstawowe rozwiązania zmierzające do zapewnienia samodzielności gospodarczej i finansowej gmin i miast omówione zostały w punkcie 1 i 2. Przekształcenie gmin i miast w samodzielne i samorządne podmioty gospodarujące nastąpi przede wszystkim poprzez stworzenie gwarancji nienaruszalności nadwyżek budżetowych i stabilizację dotacji ogólnych zasilających budżety rad stopnia podstawowego, rozszerzenie możliwości ustalania przez rady narodowe podatków i opłat terenowych, przeniesienie z budżetów WRN do budżetów rad stopnia podstawowego dochodów budżetowych pochodzących od jednostek spółdzielczych, uruchomienie kredytowania funduszy celowych.

Ponadto w sferze prawno-ustrojowej proponuje się:

● stworzenie możliwości powoływania wspólnych rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej dla sąsiadujących miast oraz wspólnych rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej dla sąsiadujących ze sobą gmin,

● uzupełnienie ustawy wykazem zadań dzielnicowych rad narodowych,

● ustawowe przekazanie zadań związanych z utrzymaniem podstawowej bazy służby zdrowia, kultury oraz szkolnictwa ponadpodstawowego z gestii WRN do właściwości rad narodowych stopnia podstawowego przy jednoczesnym zapewnieniu odpowiednich środków na ten cel,

● ustawowe zagwarantowanie samodzielności rad narodowych w dysponowaniu funduszem gminnym i miejskim, m. in. poprzez uchylenie przepisów powodujących obciążenie funduszu gminnego dodatkowymi wydatkami wynikającymi m. in. z ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników i ich rodzin,

● sprecyzowanie zasad współdziałania z radami narodowymi samorządów i organizacji społecznych wym. w art. 6 ustawy (a także jednostek gospodarczych), a w szczególności wprowadzenie obowiązku ustosunkowywania się do wniosków i inicjatyw rady narodowej i jej organów w sprawach dotyczących rozwoju danego terenu i zaspokajania potrzeb jego mieszkańców,

● sprecyzowanie rodzajów i zakresu spraw (zadań, kompetencji), które rada narodowa stopnia wojewódzkiego może przekazać radom stopnia podstawowego, sposobu ich przekazania, a także konsekwencji odmowy przejęcia zadań oraz trybu rozstrzygania sporów z tego tytułu — jak również wyraźne ustalenie, że przekazaniu nie podlegają kompetencje władcze wynikające z ustaw szczególnych,

● nałożenie na WRN obowiązku ustalenia listy przedsiębiorstw, które przekazane zostaną radom narodowym stopnia podstawowego, za zgodą tych rad.

5. Umocnienie pozycji samorządu mieszkańców miast i wsi i jego aktywizacja.

W tym zakresie proponuje się:

● przyznanie samorządowi mieszkańców wsi prawa opiniowania zbiorczego preliminarza wydatków z funduszu gminnego,

● przyznanie samorządowi mieszkańców miast (komitetom osiedlowym) prawa opiniowania zbiorczego preliminarza wydatków z funduszu miejskiego,

● umocnienie podstaw finansowych funkcjonowania samorządu mieszkańców miast poprzez zwiększenie jego źródeł dochodów,

● stworzenie prawnej możliwości zebraniom wiejskim (zebraniom mieszkańców — konferencjom delegatów) upoważniania rad sołeckich (komitetów osiedlowych) do podejmowania uchwał w określonych sprawach przekazanych im przez te zebrania (konferencje),

● stworzenie prawnych podstaw dla organizowania samorządu mieszkańców na obszarach o charakterze wiejskim w obrębie miast na wzór samorządu mieszkańców wsi i we wsiach o charakterze miejskim (zurbanizowanym) — na wzór samorządu mieszkańców miast,

● stwierdzenie, że prezydium WRN rozstrzyga ostatecznie sprawy sporne powstałe między organami samorządu mieszkańców a radami narodowymi stopnia podstawowego i ich prezydiami.

6. Umocnienie pozycji prawnej radnego.

W tym zakresie proponuje się:

● wprowadzenie szczególnej ochrony radnego, polegającej na obowiązku uzyskiwania uprzedniej zgody prezydium właściwej rady narodowej na wszczęcie przeciwko radnemu postępowania karnego, karno-administracyjnego (z wyjątkiem postępowania mandatowego) lub tymczasowe pozbawienie wolności. Ochrona ta ograniczałaby się do czynów i zdarzeń na obszarze danego województwa,

● jednoznaczne zagwarantowanie radnym członkom organów powoływanych przez rady, prawa do pełnego wynagrodzenia za pracę za okres zwolnień do pracy w radzie i w tych organach, z uwzględnieniem wszystkich składników wynagrodzenia i innych świadczeń wynikających z przepisów ogólnych, jak i z zakładowych systemów wynagrodzeń,

● ustanowienie sankcji nieważności decyzji o rozwiązaniu stosunku pracy z radnym podjętej bez uprzedniej zgody prezydium właściwej rady narodowej.

7. Pełniejsze określenie funkcji terenowych organów administracji państwowej i ich urzędów.

W tym zakresie proponuje się:

● ustawowe określenie kompetencji terenowego organu administracji państwowej o właściwości ogólnej stopnia wojewódzkiego jako przedstawiciela rządu w terenie,

● uznanie, że nie wszyscy kierownicy (dyrektorzy) wydziałów są terenowymi organami administracji państwowej o właściwości szczególnej oraz ustawowe określenie, iż terenowymi organami administracji państwowej o właściwości szczególnej są organy sprawujące funkcje z zakresu administracji państwowej określone w ustawach szczególnych,

● określenie, że powołanie na stanowisko kierownika (dyrektora) wydziału, o którym mowa w art. 139 ust. 1 ustawy, dotyczy jedynie powierzenia funkcji terenowego organu administracji państwowej o właściwości szczególnej lub funkcji kierownika (dyrektora) wydziału; odwołanie z funkcji kierownika nie powoduje rozwiązania stosunku pracy z urzędem,

● przyjęcie zasady, że strukturę wewnętrzną urzędu określa statut, ustalony przez terenowy organ administracji państwowej o właściwości ogólnej po zasięgnięciu opinii prezydium właściwej rady narodowej i zatwierdzeniu przez prezesa Rady Ministrów (urzędu wojewódzkiego) lub wojewodę (urzędu stopnia podstawowego). Statut zawierałby m. in. wykaz i ogólne zakresy działania wydziałów i jednostek równorzędnych urzędu oraz wykaz jednostek działających przy urzędzie i nie mających charakteru jego wydziałów,

● ustalenie zasady, iż obowiązek wykonywania uchwał rady narodowej spoczywa także na terenowych organach administracji państwowej o właściwości szczególnej i innych kierownikach (dyrektorach) wydziałów. Terenowy organ administracji państwowej o właściwości ogólnej może w tym zakresie udzielać wytycznych podległym organom i kierownikom (dyrektorom) wydziałów, a także wydawać polecenia w zakresie organizacji pracy,

● umożliwienie wojewodom, prezydentom i naczelnikom, w ściśle określonych ustawowo wypadkach, korygowania na korzyść obywatela oczywiście błędnych decyzji podjętych w trybie postępowania administracyjnego przez kierowników (dyrektorów) wydziałów, korygowanie to następowałoby w drodze: uwzględniania odwołań, zmieniania lub uchylania decyzji zaskarżonych do sądu administracyjnego, wznawiania postępowania, stwierdzania nieważności decyzji podjętych bez podstawy prawnej, z naruszeniem prawa lub dotyczących sprawy uprzednio rozstrzygniętej inną decyzją. Stworzy to możliwość szybkiego uwzględniania słusznych skarg wnoszonych do wojewodów, prezydentów i naczelników.

8 Uzupełnienie i skonkretyzowanie obecnej regulacji prawnej odpowiednio do doświadczeń praktyki.

W tym zakresie proponuje się:

● zróżnicowanie i wyraźniejsze określenie zadań rad narodowych poszczególnych stopni i rodzajów oraz ich organów,

● wyraźne rozgraniczenie, które przepisy ustawy — mówiące ogólnie o organach rad narodowych (art. 5 ust. 4) — odnoszą się tylko do prezydiów i komisji rad (art. 5 ust. 2), a które także do terenowych organów administracji państwowej, jako organów wykonawczo-zarządzających rad (art. 5 ust. 3),

● przyznanie Radzie Państwa uprawnienia do polecenia radzie narodowej wykonania jej ustawowej kompetencji w wypadku, kiedy rada narodowa rażąco zwleka z realizacją swojego obowiązku oraz także do zawieszania, a nie tylko uchylania uchwał rad narodowych sprzecznych z prawem lub zasadniczą linią polityki państwa,

● uwzględnienie w ustawie nowych instytucji prawnych powiązanych z radami narodowymi (np. Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, rad społecznych szkół wyższych),

● objęcie kompetencjami Rady Państwa rozstrzygania sporów także między radami stopnia podstawowego a WRN,

● wprowadzenie zasady, iż w miastach podzielonych na dzielnice, uchwalenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego należy do właściwości miejskiej rady narodowej oraz RN m. st. Warszawy, RN m. Krakowa i RN m. Łodzi,

● uporządkowanie zasad dotyczących wydawania przepisów prawa miejscowego oraz dopuszczenie możliwości ogłaszania niektórych przepisów prawa miejscowego w sposób zwyczajowo przyjęty na danym terenie,

● określenie trybu i zasad udzielania przez rady narodowe upoważnień swoim prezydiom do wypowiadania się w imieniu rady, z zachowaniem wyłącznej kompetencji rady do podejmowania rozstrzygnięć władczych,

● ustalenie kompetencji Rady Państwa i Rady Ministrów do zmiany nazw gmin, miast i dzielnic,

● stwierdzenie kompetencji rad narodowych do ustalania herbów miejscowości i jednostek podziału terytorialnego.

W wyniku konsultacji będzie przygotowany projekt zmian w ustawie o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz związanych z nią niektórych innych ustaw, np.: prawo budżetowe, o planowaniu społeczno-gospodarczym, o planowaniu przestrzennym, o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości.

*

Uwagi, wnioski i opinie należy nadsyłać do dnia 1 marca 1988 r. pod adresem: Kancelaria Rady Państwa, ul. Wiejska 4/6, 00-950 Warszawa.

Rada Państwa zwraca się do środków masowego przekazywania o aktywny udział w konsultacji — i zgodnie z ustawą — informowanie opinii publicznej o przebiegu konsultacji oraz zgłaszanych opiniach i wnioskach.

Wyniki konsultacji Rada Państwa wspólnie z Radą Ministrów podda szczegółowej analizie i wraz ze stanowiskiem — przekaże do wiadomości publicznej.

Uwagi i propozycje zgłoszone w toku ogólnonarodowej konsultacji społecznej, po ich rozpatrzeniu, będą wykorzystane przy opracowaniu projektów zmian przepisów prawnych i łącznie z tymi projektami zostaną przedłożone Sejmowi PRL.

Partyjna odpowiedzialność w procesie przemian społecznych i gospodarczych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wiono w referacie, który wygłosił wiceprzewodniczący komisji **Tadeusz Nowicki**. Podkreśla się w tym dokumencie, że procesowi głębokich reform organizmu społeczno-państwowego musi towarzyszyć stałe umacnianie tożsamości partii, wierność jej zasadom ideowym, codzienna, konsekwentna obrona jej generalnej linii politycznej.

Podkreślono też, że w pracach na rzecz współkształtowania przez POP oraz instancje partyjne zaangażowanych postaw ideowych i politycznych członków PZPR, komisje kontrolno-rewizyjne muszą dziś umiejętniej niż kiedykolwiek łączyć partyjną pryncypialność z realizmem. Do obowiązków komisji należy prawidłowe interpretowanie, zwłaszcza w ich działalności orzeczniczej, coraz popularniejszej tezy, że „wszystko to, co nie jest prawnie zakazane — jest dozwolone". Wspomniana teza jest wymierzona przeciwko praktykom biurokratycznym i często pozaprawnym, noszącym charakter asekuracyjny, które krępują inicjatywę, aktywność gospodarczą. Chodzi więc np. o odformalizowanie poczynań urzędów, które dotąd często hamowały pożyteczne inicjatywy, a nie o otwarcie szerokiego pola dla bezprawnych działań.

Wskazywano też, że II etap reformy gospodarczej może wielokrotnie postawić zespoły orzekające komisji kontrolno-rewizyjnych wobec niezwykle trudnych dylematów dotyczących racjonalnego określenia odpowiedzialności partyjnej. Muszą one jednak mieć zawsze na uwadze to, że dbałość o urzeczywistnianie socjalistycznej sprawiedliwości społecznej oznacza zdecydowane reagowanie na obojętność i zło zarówno w wielkich, jak i w małych sprawach ludzkich. Akcentowano również, że decydującym elementem o powodzeniu reformy gospodarczej jest dążenie do zmiany mentalności ludzkiej. Próbując harmonijnie łączyć zasady socjalistycznej sprawiedliwości społecznej z rygorami efektywnego gospodarowania, komisje kontrolno-rewizyjne, zwłaszcza zakładowe, powinny interesować się przebiegiem i wynikami atestacji i przeglądu struktur.

Uczestnicy obrad wskazywali na różnorodne przejawy działalności organów kontrolno-rewizyjnych partii i ich doświadczenia w bardziej skutecznym niż dotąd przeciwdziałaniu negatywnym zjawiskom życia partyjnego i społeczno-gospodarczego.

W przyjętym postanowieniu CKKR zobowiązuje komisje kontrolno-rewizyjne partii do wspierania inicjatyw organizacji partyjnych, kontroli realizacji uchwał partyjnych, a także oceniania postaw członków partii i ich działalności w procesie reformowania gospodarki i oddziaływania poprzez te oceny na rozwijanie i wspieranie inicjatywności, przedsiębiorczości, nowatorstwa i śmiałych rozwiązań, a także przeciwstawianie się złej organizacji pracy, marnotrawstwu i niegospodarności oraz brakowi odpowiedzialności. Zadaniem komisji jest też tworzenie warunków dla konstruktywnej krytyki wszelkich zaniedbań, zdecydowane przeciwstawianie się postawom egoistycznym, dorobkiewiczowskim, asekuranckim i konserwatywnym. Chodzi też o kształtowanie i egzekwowanie wysokiego poziomu etyki partyjnej, zawodowej i we współżyciu społecznym oraz przeciwstawianie się przejawom tolerancji wobec aspołecznych postaw, pijaństwu i lekceważeniu obowiązków zawodowych oraz zasad moralnych.

W końcowym wystąpieniu W. Mokrzyszczak stwierdził, że przeciwdziałając negatywnym zjawiskom, które hamują postęp i obniżają autorytet partii nie należy jednocześnie zaniedbywać niczego, co służyłoby konsolidacji szeregów partyjnych w przeprowadzeniu reform gospodarczych i demokratyzacji życia społeczno-politycznego. Trzeba dyscyplinować szeregi partyjne, a jednocześnie całą energię kierować na urzeczywistnianie postanowień X Zjazdu PZPR. W tym procesie ważne jest pozyskiwanie zwolenników, do których można zaliczyć ok. 12 mln osób, które w referendum opowiedziały się za procesem reform i demokratyzacji życia społecznego i politycznego.

Plenum rozpatrywało sprawy organizacyjne. W związku z ukaraniem przez CKKR **Leszka Leśniaka** naganą z ostrzeżeniem plenum stwierdziło wygaśnięcie jego mandatu członka CKKR. L. Leśniak, jako były przewodniczący Zarządu Krajowego ZMW, ponosi odpowiedzialność za brak nadzoru nad spółką „Agrotechnika", co spowodowało wynaturzenie płacowe, omijanie przez spółkę przepisów prawa, szczególnie przepisów finansowych. Podejmował on również działania chroniące osoby odpowiedzialne za powstałe w spółce nieprawidłowości. Przyniosło to szkody moralne ZMW i idei wypracowywania środków na statutową działalność organizacji.

JURIJ SZCZERBAK, doktor nauk medycznych, odznaczony za wkład w zwalczanie chorób wirusowych, do awarii w Czarnobylu był zatrudniony w jednym z kijowskich instytutów naukowych, gdzie przez wiele lat zajmował się epidemiologią wścieklizny.

Jest autorem powieści, nowel i scenariuszy. Napisał sztukę teatralną — rodzaj autobiografii wybitnej poetki Łesi Ukrainki („Contra Spems Spero") — która od pięciu lat utrzymuje się na afiszu w Teatrze Rosyjskiego Dramatu w Kijowie.

W maju 1986 roku Jurij Szczerbak znalazł się w ekipie lekarzy niosących pomoc ofiarom wybuchu w elektrowni atomowej. Jego reportaże z Czarnobyla drukowały radzieckie tygodniki m. in. „Litieraturnaja Gazieta". Występował bowiem oficjalnie w roli jej korespondenta. Jest autorem książki

reportażowej, będącej kroniką kilkunastu dni po awarii. W odcinkach drukuje ją miesięcznik „Junost", a wydawnictwo „Sowietskij Pisatiel" przygotowuje ją do druku.

CZARNOBYL

ODCINEK VI

Kilka miesięcy później, wczesnym rankiem, jeszcze po ciemku, gdy świat spowijała piekielna mgła, wyruszyliśmy z Saszą Esaułowem do zony. Jechaliśmy samochodem osobowym „żiguli-008". Esaułow jest świetnym kierowcą i miałem wrażenie, jakbym brał udział w rajdzie samochodowym. Długie światła reflektorów opierały się o kłęby mgły i oślepiały nas odblaskiem, a na krótkich nie dało się jechać — nic nie było widać, szczególnie tam, gdzie brakowało na jezdni ciągłej linii pośrodku — tak, że od czasu do czasu szosa jakby uciekała nam spod kół. Ale jakoś daliśmy sobie radę. Samochód sprawował się bez zarzutu. („Przedni napęd to jednak cudowna sprawa!" — entuzjastycznie oświadczył Sasza, krępy, ciemnooki, rumiany chłopak). Nasze auto nie miało normalnych numerów rejestracyjnych, tylko na masce i bocznych drzwiach widniały namalowane duże cyfry 002 — jak na samochodach rajdowych. Czasami wyprzedzaliśmy pojazdy opancerzone z włączonymi światłami, a gdzieniegdzie pracowali żołnierze wojsk chemicznych w czarnych kombinezonach i specjalnych, jadowicie zielonych butach ochronnych.

Tuż przy wjeździe do Prypeci ujrzeliśmy nagle, że z obu stron drogi wierzchnia warstwa ziemi jest zdjęta przez spychacze, wszędzie leżą wykarczowane pnie drzew, a dalej rośnie rudy, jakby osmalony sosnowy las — sławetny, teraz już legendarny, nazwany „Rudym lasem". Spadła nań część tego, co wypluł uszkodzony czwarty reaktor. Za tym lasem zaczyna się miasto, a obok ciągną się tereny zabudowane daczami — niewielkimi altankami z desek przy dzikich ogródkach działkowych. Tamtej niedzieli wypoczywali tu ludzie.

A. Perkowska: „W sobotę w szkole nr 3 miała się odbyć zbiórka drużyny pionierów. Szkoła jest duża, 2,5 tysiąca uczniów, tak, że drużyna tamtejsza liczyła około 1,5 tysiąca dzieci. Zbiórka miała być przeprowadzona w domu kultury. Na pytanie, dotyczące planowanej zbiórki, zadane 26 kwietnia rano na zebraniu, W. Małomuż, sekretarz komitetu obwodowego partii, odpowiedział: »Proszę robić wszystko, co zostało zaplanowane«. Dyrektor szkoły zapytał nas po zebraniu: »No i co mam teraz robić?«. Powiedziałam mu: »Niech pan zorganizuje zbiórkę w szkole i niekoniecznie wszystkie dzieci muszą być obecne«. Zbiórka się odbyła w sali gimnastycznej.

W sobotę były wszystkie lekcje, żadnej nie odwołano. Zrezygnowano tylko z zajęć na świeżym powietrzu. W szkołach nr 1 i 2, w których byłam, okna zostały zamknięte. Na podłodze leżały wilgotne ścierki, przy drzwiach stali dyżurni. Nie wiem, jak było w innym szkołach.

Na niedzielę zaplanowany był bieg po zdrowie. Pedagodzy nie wiedzieli czy się odbędzie, czy nie. Jedna z nauczycielek zadzwoniła do komitetu: »Rano zabieram wszystkie dzieci do szkoły«. Kiedy jej powiedziano, że już mówi się głośno o ewakuacji, wykrzyknęła: »Jaka znów ewakuacja? Przecież mamy dzisiaj bieg po zdrowie!«...

Proszę sobie wyobrazić: do ewakuacji zostało półtorej godziny, a w naszej kawiarni dla dzieci, w dużym centrum handlowym, pełno rodziców z pociechami, wszyscy zajadają lody. Dzień wolny od pracy, jest pięknie, spokój, ludzie wychodzą na spacer z pieskami. Kiedy podchodziliśmy do nich i tłumaczyliśmy, o co chodzi — reakcja była burzliwa, nieufna: »To nie wasza sprawa. Cóż to, spacerować nam nie wolno, kiedy mamy ochotę!«. I rób co chcesz. Tak właśnie reagowano.

Nie wiem czy nam wierzono, czy nie. W sklepach półki pełne były towarów, święto za pasem, ludzie robią świąteczne zakupy, każdy ma jakieś plany, jeden jedzie za miasto, drugi gdzie indziej...

Pamiętam, że Sasza Sergijenko, nasz drugi sekretarz, oburzał się: »Dopiero co widziałem, jak bawiło się w piaskownicy dziecko starszego inżyniera z obsługi reaktora elektrowni atomowej. Jak on mógł, wiedząc, że w elektrowni jest awaria, pozwolić dziecku grzebać w piasku?«. Ta ulica graniczyła z lasem..." Miał na myśli „Rudy las".

EWAKUACJA

Czterdzieści pięć lat minęło od rozpoczęcia Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i znów w naszym kraju zabrzmiało straszne słowo „ewakuacja".

Pamiętam Kijów w czterdziestym pierwszym, przestraszonych, ogarniętych paniką ludzi na dworcu — mieszkaliśmy w pobliżu stacji kolejowej. Ktoś tam wyjeżdżał, kto inny zostawał, ktoś nie wierzył w to, że Niemcy wejdą do Kijowa (mój ojciec pierwszego dnia wojny stwierdził, że za dwa tygodnie będziemy w Berlinie), a jeszcze kto inny robił zapasy, przygotowując się do okupacji. Nikt niczego nie wiedział na pewno, potęgowało się tylko uczucie niepewności. A niemieckie samoloty latały bezczelnie nad Kijowem i przez dachy kabin z pleksiglasu widać było głowy strzelców triumfalnie oglądających z góry pradawną stolicę Rusi i lśniące kopuły jej soborów. Po mieście pełzły złowieszcze plotki o okrążeniach, o dywersantach, o desantach spadochronowych i atakach niemieckich wojsk pancernych, a my siedzieliśmy w domu jak skazańcy nie mogąc się ruszyć, bo nasz ojciec wyjechał w okolice przyfrontowe i nie było o nim żadnych wiadomości. Ojciec pracował jako inżynier w zarządzie dróg NKWD, był członkiem partii i mogliśmy się domyślać, jaki los spotka rodzinę bolszewika i pracownika NKWD w okupowanym Kijowie. Ale pewnego niespokojnego dnia w lipcu 1941 r., kiedy żar lał się z nieba, pod nasz stary pietrowy dom na Sołomience podjechała ciężarówka, wysiadł z niej ojciec i dał nam pół godziny na spakowanie się. Mama miotała się po mieszkaniu, nie wiedząc, co ma ze sobą zabrać. Ojciec zapewniał, że to wszystko potrwa niedługo, miesiąc, może dwa, do jesieni, i dlatego nie zabraliśmy ciepłych rzeczy, zapominając w tym rozgardiaszu o tym, co najniezbędniejsze... Potem, podczas surowej rosyjskiej zimy w Saratowie wspominaliśmy ten ojcowski optymizm, wyhodowany na informacjach z gazet, audycjach radiowych i filmach — przed wojną wyświetlano taki wspaniały film „Jeżeli jutro zacznie się wojna".

Od tamtego czasu ewakuację — niezależnie od jej rozmiarów — odbieram jako wielkie nieszczęście, zawsze nieoczekiwane, wywołujące szok i uczucie zagubienia, nie bacząc na to, jak sprawnie jest zorganizowana. Jakiś huragan wyrywa człowieka z korzeniami z rodzinnej gleby i niełatwo jest potem odbudować życie w dotychczasowej formie.

A. Perkowska: „O możliwości ewakuacji zaczęło się mówić w sobotę wieczorem, około godz. 11.00. A o pierwszej już otrzymaliśmy zadanie — w ciągu dwóch godzin skompletować dokumenty do transportu. Mnie zostawiono z poleceniem przygotowania papierów do przekazania. Bardzo się wszyscy denerwowaliśmy — jako żywo przypomniało nam to wojnę. I wszyscy my, pracownicy komitetu miejskiego, posługujemy się nadal tym podziałem: przed wojną i po wojnie. Tak właśnie mówimy: to było przed wojną. Wiemy dokładnie, że chodzi o wydarzenia sprzed 26 kwietnia i po tym dniu, na wypadek konieczności ustalenia chronologii wydarzeń.

Zaczęłam się zastanawiać, co należy wywieźć. Wiadomo, że sztandary, pieczątki, ewidencję. Ale co jeszcze? W instrukcji po prostu nie figuruje słowo »ewakuacja«. Nic nie jest przewidziane na taką ewentualność. A przecież mamy jeszcze trzy komitety rejonowe. Co będzie z ich dokumentacją? Komitet Komsomołu budowy elektrowni atomowej znajduje się naprzeciwko czwartego bloku, w budynku dyrekcji. A komitet elektrowni atomowej — trochę dalej. Tam nie dało się już dojechać.

Wezwałam kierownika działu ewidencji, statystyka. Działo się to w nocy. Zjawili się wkrótce i zaczęliśmy się zastanawiać co mamy robić. Zgromadziliśmy całą dokumentację. Nie było czasu na jej drobiazgowy przegląd. Załadowaliśmy to do worków i zaplombowaliśmy. W sektorze pracowały Swieta, Masza, reszta im pomagała. My pracowaliśmy w komitecie partii. Tam działała komisja rządowa, natykając się od czasu do czasu na problemy, z którymi sobie nie radziła, bo potrzebny był ktoś miejscowy. Kogoś tam należało wezwać, gdzieś zadzwonić. Potem poszliśmy do rady miejskiej, gdzie otrzymałam plan 5 osiedla. Miałam tam przeprowadzić ewakuację".

L. Kowalewska: „W nocy z soboty na niedzielę, kiedy już wszyscy byliśmy w łóżkach, nagle dzwonek do drzwi. Około trzeciej w nocy. To przybiegła córka sąsiadów: »Ciociu Lubo, obudź wszystkich, pakujcie się, bo będzie ewakuacja«. Włączam światło, słyszę płacz w korytarzu, bieganinę, wstali sąsiedzi. Matka się ubrała. Miała dreszcze. Mówię do niej: »Widzisz, włączyłam radio i nic. Gdyby coś było naprawdę, na pewno byłby jakiś komunikat«. — »Nie, poczekam«. Czekała pół godziny, godzinę — i nic. »Mamo — mówię — kładź się do łóżka. Przecież widzisz, że nic się nie dzieje«. A tam ludzie wstali, płaczą, ktoś w nocy pojechał do Czernichowa, pociąg wyjeżdża o czwartej nad ranem ze stacji Janów".

A. Perkowska: „Dwudziestego siódmego o piątej rano zwolniono nas, żebyśmy się mogli spakować. Przyszłam do domu. Brat siedzi w fotelu, nie śpi. Powiedziałam mu, żeby pozbierał choćby cokolwiek. No to wziął dokumenty. Ja przecież wiedziałam o ewakuacji wcześniej i powiedziałam bratu. Ale proszę mi wierzyć, zabrał tylko dokumenty, zmianę bielizny i kurtkę. To wszystko. Ja tak samo — wyjeżdżałam z taką, o, niedużą torbą. Spakowałam dokumenty i już. Potem dopiero okazało się... Kiedy zbadano naszą odzież dawkomierzami i trzeba było wszystko z siebie zdjąć, okazało się, że nie mamy się w co przebrać. Ubierały mnie dziewczyny z Iwanowska. W ogóle niczego nie zdążyliśmy zabrać w tym pośpiechu. Tym bardziej, że wierzyliśmy w to, co nam powiedziano, że to tylko na trzy dni. Chociaż wiadomo było z góry, że potrwa to o wiele dłużej.

Moim zdaniem to dobrze, że tak powiedziano. W innym wypadku pewnie nie udałoby się nam przeprowadzić ewakuacji tak szybko i sprawnie.

Pół godziny po moim porannym powrocie do domu zaczęli przychodzić sąsiedzi. Uspokajałam ich, jak mogłam Nie mówiłam jednak, że ewakuacji nie będzie. Ale nie mówiłam też, że się odbędzie na pewno. Powiedziałam: »Spakujcie się i czekajcie na wiadomości«. Zdążyłam napić się kawy i około szóstej poszłam do pracy. Tam już w pewnej chwili bardzo konkretnie zabrzmiało słowo »ewakuacja«. Radzono się nas co do tekstu komunikatu dla mieszkańców Prypeci. Mogę go w przybliżeniu odtworzyć z pamięci:

»Towarzysze, w związku z awarią w czarnobylskiej elektrowni atomowej ogłasza się ewakuację miasta. Należy mieć ze sobą dokumenty, niezbędne rzeczy osobiste i w miarę możliwości prowiant na trzy dni. Początek ewakuacji o godz. 14.00«.

Nadawano to czterokrotnie".

L. Kowalewska: „Mówię do mamy: »Jeżeli ogłosili ewakuację, to z pewnością nie jest to kwestia trzech dni. To byłby absurd«. Zabrałam ciepłe dziecinne rzeczy, dwie torby jedzenia. A lodówki miałam zapchane, wydałam masę pieniędzy — emerytura matki, moja wypłata. Przecież za kilka dni święto pierwszomajowe, potem 9 Maja. Wygarnęłam wszystko do śmieci, całe zapasy, wyłączyłam lodówkę, pozamykałam wodę i gaz: to co ugotowałam dla dzieci spakowałam do toreb. Zostało nam jakieś pięćdziesiąt rubli, które zabrałam ze sobą. Dla mamy wzięłam ciepły szal, dla siebie kurtkę i spodnie — to wszystko.

Mama siedziała cała we łzach. Powiedziałam jej: »Poczekaj chwilkę, zostaw mnie w spokoju, pozbieram najpierw nasze dokumenty i papiery«. Wzięłam swoje wiersze, brudnopisy w małych notesach pozbierałam i spakowałam do »dyplomatki« z całym moim majątkiem.

»Teraz już — powiedziałam — niczego więcej mi nie trzeba«".

A. Perkowska: „Pobiegliśmy do piątego osiedla przeprowadzać ewakuację. Z komitetu miejskiego partii był Aleksander Fiodorowicz Marynicz, z komitetu miejskiego Komsomołu — ja.

Chcę tutaj wspomnieć o jednej ciekawej dziewczynie. Marina Bieriezina, studentka biologii, pracowała u mnie jako starsza drużynowa. Jej mąż pracował na czwartym bloku, akurat na tej feralnej zmianie. W sobotę nie wiedziała w ogóle, gdzie jest jej mąż, co się z nim dzieje. Spotkałam ją w niedzielę, jak gdzieś biegła. Mówię do niej: »I co, Marina, wyjaśniło się coś z twoim mężem«? Ona mi na to: »Wiem tylko tyle, że żyje, ale więcej nic konkretnego«. I pyta: »Nie potrzebujecie pomocy?«. Mieszkała w innym osiedlu. Powiedziałam jej, co trzeba robić, i ta właśnie dziewczyna brała udział w organizowaniu całej ewakuacji, a sama nie wyjechała Powiedziała mi: «Gdybym była potrzebna, jestem u siebie w domu».

Kiedy już się zakończył zasadniczy etap ewakuacji, zaczęto tych, którzy się pochowali i nie chcieli wyjeżdżać, odnajdywać i wywozić. Marina dzwoni do mnie: „«Przyszli po mnie. Mogę już wyjechać czy jeszcze się do czegoś przydam?» Taka to była dziewczyna!"

J. Dobrenko: „Odpowiadałem za ewakuację osiedla. Koordynowałem poczynania milicji, komitetu osiedlowego i transportowców. Czego się obawiałem? Że powstanie gdzieś korek, albo wybuchnie panika. Muszę jednak powiedzieć, że ewakuacja przebiegała nad wyraz sprawnie.

Ludzie wyszli spokojnie z niewielkimi bagażami, jak o to proszono przez radio, zebrali się przy klatkach schodowych. Do każdej grupy ludzi zaczęły szybciutko podjeżdżać autobusy, milicjant zapisuje, ludzie wsiadają do autobusów i odjeżdżają. W moim osiedlu mieszkało około 15 tysięcy osób; ewakuację zakończyliśmy w ciągu godziny i piętnastu minut. Jakie mieliśmy problemy? Tłumaczyliśmy, prosiliśmy, żeby nie zabierać wózków dziecinnych, ale właśnie ze względu na małe dzieci nikt nas nie słuchał. Dużych rzeczy nikt nie wynosił. Średnio zabierano po dwie torby na osobę.

Młodzież też zachowywała się poprawnie. Jakie jeszcze miałem problemy? Trzy godziny przed ewakuacją w moim osiedlu zmarł człowiek. Staruszek, który długo chorował. Mieszkał przy młodej rodzinie z dwojgiem dzieci, która musiała być ewakuowana. W końcu ciało zabrano do kostnicy. Zostawali dyżurni ze służby zdrowia, oni pomogli i pochowali dziadka".

A. Perkowska: „Wywoziliśmy swoje piąte osiedle na końcu. Tyle czasu ludzie byli na zewnątrz... Taki upał. A poziom radioaktywności ciągle wzrastał. Prosiłam: «Zaprowadźcie dzieci do klatek schodowych». Posłuchano mnie, poszłam dalej, minęłam dwa bloki, patrzę — dzieci znów na ulicy. Tłumaczono mi, że w klatce schodowej jest za gorąco i nie da się tam wytrzymać przez tyle godzin".

Ewakuacja.

Tej słonecznej niedzieli dwudziestego siódmego kwietnia tysiące kijowian wybierało się za miasto, na ryby, do rodziny albo do przyjaciół w pobliskich wsiach. Ale widać coś się popsuło w sprawnym zazwyczaj systemie komunikacji miejskiej, dlatego że cały szereg kursów odwołano, niektóre zaś obsługiwane były zaledwie przez dwa, trzy autobusy. Na przystankach tłoczyli się rozzłoszczeni ludzie i przeklinali leniwych kierowców.

Tego dnia Kijów tak niewiele miał informacji o nieszczęściu, jakie wydarzyło się 148 km na północ od miasta. Większość mieszkańców nie wiedziała, że w sobotę ogłoszono alarm dla przedsiębiorstw komunikacyjnych i transportowych i w nocy w stronę Prypeci ruszyły kolumny autobusów z Kijowa i obwodu kijowskiego. To były zwykłe miejskie albo podmiejskie autobusy, wiele żółtych „ikarusów" z przyczepą albo „przegubowców".

Ewakuacja.

Proszę sobie wyobrazić sunącą dwoma rzędami po szosie kolumnę złożoną z tysiąca autobusów z zapalonymi światłami, która wywozi ze strefy napromieniowania wielotysięczną rzeszę mieszkańców Prypeci — kobiety, starców, dorosłych i niemowlęta, „normalnych" chorych i tych, którzy ucierpieli od promieniowania. Proszę sobie wyobrazić ludzi, którzy musieli porzucić swoje czyste, młode, piękne miasto, z którego byli dumni, gdzie już zapuścili korzenie, gdzie urodziły się ich dzieci.

Mieli ściśle ograniczony czas na spakowanie się, zostawiali swoje domy (jak się później okazało — na zawsze) i odchodzili tak, jak stali, w letnich ubraniach, zabierając tylko to, co najniezbędniejsze. W efekcie jednak właśnie to najniezbędniejsze zostawało zapomniane. Świadomość tego, co jest dla człowieka ważne, przyszła dopiero później. Dlatego potem, kiedy pojawiła się możliwość powrotu do swoich mieszkań i zabrania niektórych rzeczy, poddawanych ścisłym badaniom przy pomocy dawkomierzy, ludzie jakby przejrzeli i zabierali nie drogie dywany (notabene, najbardziej wchłaniające opad radioaktywny), nie kryształy, ale te rzeczy, które miały niewymierną wartość — fotografie najbliższych, ukochane książki, listy, jakieś śmieszne bibeloty, z którymi związane były wspomnienia — to wszystko, co składa się na intymny świat człowieka, żyjącego przecież nie tylko teraźniejszością, ale i przeszłością, i przyszłością.

Wszyscy jednogłośnie — i ewakuowani, i lekarze, z którymi zetknąłem się po ewakuacji — twierdzili, że obyło się bez paniki. Ludzie milczeli w skupieniu, niektórzy przeżyli szok i nie docierała do nich groza sytuacji, zachowywali się więc dziwnie beztrosko. Spotkałem się z takimi. Prawie nie było łez, sprzeczek, konfliktów. Tylko ból i trwoga w oczach.

Kolumny ewakuowanych ruszyły na zachód, do wsi rejonów Poleskiego i Iwankowskiego, sąsiadujących z czarnobylskimi ziemiami. Rejon czarnobylski był ewakuowany później: czwartego i piątego maja.

Tłumaczyła:
WALERIA PAWŁOWICZ

Junost' nr 6 (1987)

JURIJ SZCZERBAK

Radziecki prom kosmiczny

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przejmie rolę „taksówki", która w komunikacji ze stacjami orbitalnymi spełniały do tej pory statki „Sojuz". Prawdopodobnie w roku 1988 Związek Radziecki znajdzie się w posiadaniu najbardziej optymalnego systemu technicznego do eksploracji przestrzeni kosmicznej w bliskim sąsiedztwie Ziemi, łączącego korzyści z użytkowania stacji i promów.

LESŁAW PETERS

NRD

Po próbach zakłócenia manifestacji ku czci R. Luksemburg i K. Liebknechta

BERLIN (PAP). Agencja ADN nadała wywiad z rzecznikiem prasowym Prokuratury Generalnej NRD **Peterem Przybylskim**, który poinformował, że w związku z prowokacyjnym zakłóceniem 17 bm. manifestacji ku czci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, siedem osób zostało dotychczas skazanych na kary od sześciu miesięcy do jednego roku więzienia.

„Neues Deutschland" pisze w komentarzu na ten temat, że pochód żałobny ku czci zamordowanych bohaterów narodowych NRD, został zakłócony z premedytacją. Grupie osób nie chodziło o przyłączenie się do demonstracji, lecz o zwrócenie na siebie uwagi: to co się wydarzyło, jest równie naganne jak bluźnierstwo.

W innej publikacji „Neues Deutschland" porusza sprawę funkcjonowania grup opozycyjnych w NRD. Ośrodkiem ich finansowego i technicznego zaopatrzenia jest pewna centrala w Berlinie Zachodnim, która prowadzi m. in. akcję zbiórki sprzętu w postaci maszyn do pisania, kamer wideo, kopiarek itp. dla ugrupowań działających w NRD, które noszą nazwę grup pokojowych, ochrony środowiska i obrony praw człowieka. Stawia to pod znakiem zapytania niezależność tych grup, którą się chełpią — pisze „Neues Deutschland"

Polska pomoc

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

PeZetEł-ZUA (Zakład Usług Agrolotniczych), liczaca 5 samolotów An-2. Będzie ona kontynuować prace Polskiej Lotniczej Eskadry Pomocy Etiopii. Eskadra śmigłowców Ludowego Wojska Polskiego niosła pomoc ofiarom suszy w Etiopii w latach 1985—1987.

Polska Lotnicza Grupa Pomocy Transportowej uczestniczyć będzie w 1988 r. w operacjach dostarczania żywności do najbardziej dotkniętych kleską suszy i głodu północno-wschodnich rejonów tego kraju. Akcja ta prowadzona będzie we współpracy organizacyjno-finansowej z działającą w Etiopii misją baptystów oraz Biurem Koordynatora ds. Pomocy ONZ, które uczestniczą w kosztach tych operacji.

Wystawa w 125. rocznicę powstania styczniowego

Wokół Hotelu Lambert

(Inf. wł.) W Muzeum Narodowym, w Zbiorach Czartoryskich w Krakowie otwarto wczoraj interesującą wystawę, poświęconą 125. rocznicy powstania styczniowego. jest to pierwsza z cyklu zaplanowanych ekspozycji, jakie w br. zobaczymy w naszym mieście, a które upamiętniają tę ważną dla narodu polskiego rocznicę.

Wystawa składa się z trzech części. Pierwsza ilustruje tło polityczne powstania i to, co działo się w kraju. Druga i główna część ogniskuje się wokół paryskiej siedziby książąt Czartoryskich — Hotelu Lambert i jego roli w tym niepodległościowym zrywie. Trzecia zaś dotyczy upadku powstania.

Zgromadzono wiele pamiątek pochodzących ze zbiorów muzealnych. Wypożyczono jedynie z Biblioteki Jagiellońskiej fotokopie mapy Litwy, a ze zbiorów prywatnych pamiątki dotyczące Cezarego Płochockiego (jego prawnuk jest pracownikiem muzeum). Oglądać możemy dokumenty, zdjęcia, przedmioty osobistego użytku, sztandary.

Wśród pamiątek Hotelu Lambert znajdują się też wydawane w Paryżu książki tzw. Ephemerides polonaises, dające treściwy obraz wszystkich powstańczych działań. Fragmenty korespondencji uzupełniają i spajają w jedną przejrzystą całość ten epizod naszej historii.

Główny eksponat obrazujący upadek powstania to obraz Jana Matejki „Zakuwana Polska", będący alegorią przegranego powstania. Obraz zakupiony został do muzeum w 1879 roku przez księcia Władysława Czartoryskiego. Dodajmy, że sam Matejko działał w krakowskiej organizacji jako kolektor podatku narodowego.

Przy dużej ilości pamiątek zgromadzonych w jednej, niewielkiej sali Zbiorów Czartoryskich zachowano czytelność i przejrzystość kompozycyjną a zasługą to **Katarzyny Kopery-Banasik i Jana Dreścika**, którzy wystawę opracowali. Warto tę ekspozycję obejrzeć, zwłaszcza że stanowi ona znakomite wprowadzenie do następnych, jakie na temat powstania będziemy mogli oglądać w Krakowie.

(or)

Krajobraz po amerykańskich sankcjach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

prowadziło do ok. 15-procentowych obniżek cen na polskie towary w grupie przemysłowej.

Posiedzenie wspólnej komisji doprowadzić ma do normalizacji stosunków handlowych i kredytowych. Chcemy stronę amerykańską zainteresować modernizacją technologii kupionych za Atlantykiem w latach siedemdziesiątych. Liczymy na udział kapitału w międzynarodowych spółkach oraz rozwoju polskiej chemii, elektroniki i przetwórstwa żywności. Dzięki częściowej normalizacji stosunków kredytowych będziemy mogli zakupić w tym roku po niskich cenach półtora miliona ton zbóż. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych polska delegacja przeprowadzi rozmowy m. in. z przedstawicielami polonijnego biznesu. Bardzo nam zależy — powiedział wiceminister współpracy gospodarczej z zagranicą J. Kaczurba — na rozszerzeniu kontaktów z polonijnymi kontrahentami. Nie należy zapominać, że na kontynencie północnoamerykańskim żyje ok. 8 mln potencjalnych odbiorców towarów produkowanych w Polsce. Ważną sprawą ma być rozszerzenie bankowej obsługi Polonii. Być może poruszony zostanie problem ewentualnego zakupu samolotów amerykańskich dla potrzeb PLL „Lot". Negocjacje w tej sprawie trwają i rozważa się kredytowanie przez amerykańskie firmy zakupu, wspólne użytkowanie lub zasadę samospłaty.

W bieżącym roku na rynku amerykańskim planujemy sprzedać towary za pół miliarda dolarów. Daleko jest więc jeszcze do osiągnięcia pułapu wymiany gospodarczej sprzed kilku lat. Dobrze się jednak stało, że stosunki handlowe i polityczne w ostatnim okresie uległy wyraźnej poprawie.

Krakowski „Igloopol" — rok integracji

Pomyślnymi wynikami zamknęły rok ubiegły Zakłady Rolno-Przemysłowe „Igloopol" w Krakowie. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność w nowym kształcie organizacyjnym — przyjęto, jak pamiętamy, bankrutujące Zakłady Mięsne i PBRol. To poważny balast, którego zneutralizowanie pochłonie jeszcze niemało wysiłków. W tej chwili siłę napędową przedsiębiorstwa stanowi Zakład Chłodniczy, którym kieruje **Stanisław Barcik**. Zakład ten, również modernizowany i przebudowywany osiągnął bardzo dobre efekty zarówno w produkcji eksportowej, jak i rynkowej, które w ostatecznym rozrachunku przesądziły o dobrych wynikach ZRP. Rok bieżący będzie dla krakowskiego „Igloopolu" rokiem dalszej integracji. Doskonalenie struktur organizacyjnych, inwestycje powinny zaowocować wzrostem produkcji, wzbogaceniem asortymentu i poprawą jakości na miarę oczekiwań konsumenta.

W dalszym ciągu Zakład Chłodniczy będzie stanowić podporę przedsiębiorstwa, niemniej jednak i pozostałe muszą poprawić swe wyniki. Dotyczy to przede wszystkim Zakładu Budowlanego oraz jednostek związanych z produkcją rolniczą. W tych ostatnich najważniejszym zadaniem jest rozwój własnej hodowli trzody w oparciu o tuczarnie przejęte w schedzie po Zakładach Mięsnych.

O planach rozwoju przedsiębiorstwa mówiono wczoraj podczas spotkania aktywu kierowniczego ZRP. Padło wiele uwag krytycznych, a właściwie samokrytycznych. Doskonalenie struktur wewnętrznych stanowi wciąż pokaźną rezerwę dla postępu. Podsumowując spotkanie dyrektor naczelny ZRP **Kazimierz Kotwica** wskazał, że przyjdzie działać w odmiennych niż poprzednio warunkach. Niosą one niemało utrudnień, ale stwarzają dodatkowe możliwości dla ludzkich inicjatyw.

(tor)

Udział naszego przemysłu w produkcji nowego „iła"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

We współpracy ze strony polskiej uczestniczyć będą trzy nasze przedsiębiorstwa przemysłu lotniczego. WSK Mielec podejmie produkcję statecznika (pionowego i poziomego), WSK PZL Świdnik ma wytwarzać demontowalną część skrzydła oraz stery kierunku i głębokości, zaś WSK PZL Kalisz — mechanizmy śrubowe klas i ślotów oraz mechanizm sterowania statecznikiem. Sloty i klasy — wyjaśnijmy — są elementami mechanizacji przedniej i tylnej części skrzydła używanymi podczas startu i lądowania.

Przewiduje się, że jeszcze w I kwartale br. nastąpią pierwsze dostawy do ZSRR elementów kooperacyjnych, a do 2000 roku wyśle się 100 kompletów zespołów. W celu ich wykonania ze Związku Radzieckiego zostanie sprowadzonych 2000 detali i podzespołów. Samoloty „ił 96-300" montowane będą w Woroneżu. Jak oświadczył dziennikarzowi PAP **Anufrij W. Bołbot**, wicepremier przemysłu lotniczego ZSRR, w bieżącym roku zacznie się oblatywanie prototypu nowej maszyny, a za 2 lata wejdzie do eksploatacji na pasażerskich liniach Związku Radzieckiego. Przewiduje się, że „ił 96-300" trafi do PLL „Lot" w 1992 r.

Samoloty „ił 96-300" mają latać na dalekich trasach. W PLL „Lot" będą prawdopodobnie obsługiwać m. in. połączenia atlantyckie. Ocenia się, że maszyny te, latające z prędkością 850—900 km na godzinę, będą miały zależnie od ciężaru od 9 do 11 tys. km zasięgu. Przypuszczalnie „Lot" będzie eksploatować samoloty wykonane w wersji przeznaczonej dla 235 pasażerów. Jak zapewnili przedstawiciele przemysłu lotniczego ZSRR ma to być maszyna o najnowocześniejszych rozwiązaniach konstrukcyjnych. Jej twórcy zwrócili wiele uwagi na wyposażenie nawigacyjne.

Warto dodać, że nasz przewoźnik lotniczy spodziewa się, iż w latach dziewięćdziesiątych zaczną się dostawy samolotów „ił-114", które mają obsługiwać komunikację krajową.

To jest możliwe, jest w zasięgu ręki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

z tym co było wówczas. Doprowadziliśmy poziom życia w Polsce do poziomu przekraczającego ten sprzed kryzysu, sprzed bardzo głębokiego załamania produkcji. Dokonaliśmy tego w zupełnie innych warunkach, w których jesteśmy ogromnie obciążeni obsługą długu zagranicznego. A tymczasem niższy poziom spożycia przed kryzysem był osiągnięty wskutek wielkiego zadłużenia się za granicą.

Fakt, że zdołaliśmy to zrobić oznacza, że coś w naszym kraju jest możliwe, nawet w bardzo trudnych warunkach. Jesteśmy przecież przytłoczeni obsługą długu zagranicznego, która zmusza nas do płacenia 2 mld dolarów rocznie jako częściowej spłaty odsetek.

Czy modyfikacje programu realizacyjnego reformy można uznać za „rozmydlanie” wielu pierwotnych propozycji? Zdaniem wicepremiera określić program realizacyjny w ten sposób może tylko ktoś, kto nie zadał sobie trudu rzeczowego zapoznania się z samym programem, ani z jego realizacją. Jesteśmy w czwartym miesiącu realizowania tego programu — powiedział — i wykonaliśmy już wiele elementów zadań w nim przewidzianych. Wprowadzone modyfikacje w niczym nie zmieniają kierunku tego programu, nie zmieniają założeń doprowadzenia do zmiany podstawowej logiki gospodarowania, stworzenia systemu gospodarczego, który opiera się na samorządności terytorialnej samodzielności przedsiębiorstw, zapewnienia warunków dla przedsiębiorczości, inicjatywy itp. Elementem pierwotnego programu była koncepcja bardzo radykalnej zmiany struktury cen i dochodów. Zawierała ona m. in. bardzo poważne podwyżki cen artykułów objętych cenami urzędowymi, a więc zwłaszcza podstawowych artykułów żywnościowych. Nawet tak radykalna koncepcja w referendum zyskała znaczne poparcie i większość głosujących, jednak nie został spełniony wymóg formalny, aby mogła być realizowana.

Ponadto dyskusja przed referendum wykazała znaczne obawy społeczeństwa przed tą radykalną formułą. Jesteśmy więc związani tą opinią i decyzją Sejmu. Osobiście mogę być zwolennikiem bardziej radykalnego nurtu, ale polityki gospodarczej nie można uprawiać tylko na przesłankach czysto ekonomicznych, ale trzeba brać pod uwagę również bardzo ważne przesłanki społeczne, niepokoje o utrzymanie stopy życiowej — powiedział Z. Sadowski. Trzeba się z nimi liczyć. Stąd zalecenia Sejmu złagodzenia rozwiązań w obszarze cenowo-dochodowym.

Program realizacyjny reformy — stwierdził wicepremier — obejmuje wiele kompleksowych działań już realizowanych i przygotowywanych. Jeden z jego 14 rozdziałów jest poświęcony sprawie kształtowania cen i dochodów. Jest to bardzo ważny element, gdyż musimy doprowadzić do racjonalnego układu cen, który by zachęcał i zmuszał do oszczędnej gospodarki surowcami, energią i wszystkimi zasobami. Takiego systemu cen nie mamy i musimy do niego dojść. Nie można tego osiągnąć inaczej niż przez zmiany cen, gdyż inaczej trzeba by obniżyć płace. Nie chodzi więc o samą podwyżkę cen, ale o zmiany ich struktury. Z tego powodu najbardziej wzrosną ceny paliw i energii.

Obecnie mamy układ składający się częściowo z cen urzędowych i tych, które kształtują się w pewnym stopniu na rynku. Chcemy dojść do takiego układu, w którym prawie wszystkie ceny będą się kształtowały pod wpływem rynku. Od strony czysto ekonomicznej lepiej byłoby to zrobić w sposób radykalny.

Podtrzymuję to co mówiłem — stwierdził wicepremier — że chory organizm, który podczas operacji chirurgicznej tnie się powoli, bardzo cierpi i że trzeba zrobić operację radykalną. Jednak chirurg musi zapytać pacjenta o zgodę na taki zabieg. Jeśli tenże sobie tego nie życzy, to trzeba szukać innych sposobów leczenia; nie można jednak rezygnować. To właśnie staramy się robić. Nastąpiło jedynie złagodzenie zmian cen, ale to nie przekształca całego programu. Pociąga jednakże za sobą następstwa w niektórych dziedzinach. Nie można np. zbyt szybko wycofać się z nadmiernego zakresu dotowania. Będziemy to robić, ale nieco wolniej. Wobec tego nie można zrobić również tego co zamierzaliśmy — zmniejszyć stopy opodatkowania przedsiębiorstw.

Tym bardziej nie wolno opóźniać wszystkich pozostałych elementów programu realizacyjnego reformy, które bezpośrednio nie zależą od przekształceń cenowych. Właśnie tym szybciej trzeba torować drogę zmianom organizacyjnym, instytucjonalnym, przedsiębiorczości. Wiele zadań już wykonano. Pierwszym wielkim zespołem działań była przebudowa administracji państwowej. Przebudowa ta ma doniosłe znaczenie, gdyż zmienia zakres i sposób rozumienia kompetencji organów rządowych w sferze kierowania gospodarką. Znacznie zmniejszyliśmy zakres obowiązkowego pośrednictwa w zaopatrzeniu materiałowym. Stworzyliśmy zupełnie nowe przepisy ułatwiające rozwój działalności ajencyjnej na zasadzie umów długookresowych i swobody podejmowania tej działalności prawie we wszystkich dziedzinach gospodarki. Rozwijamy możliwości pracy nakładczej. Tych dokonanych posunięć jest znacznie więcej. Problem polega na tym — podkreślił Z. Sadowski — że te dokonania, choć bardzo ważne w sensie zmian systemowych, nie powodują bezpośrednich efektów widocznych dla obywatela. Zapomina się o tym, że cały program jest rozpisany na trzy lata. Mówiliśmy — trudne lata. Trudność nie polega na zaciskaniu pasa tylko na konieczności przejścia przez okres konsekwentnego wysiłku.

Nawiązując do pytania o zmianę pierwotnie zaproponowanego przez rząd sposobu rekompensowania podwyżek cen Z. Sadowski stwierdził, że rząd niczego nie rekompensuje, bo nie ma takich środków. Wszystkie środki jakie mamy — to są środki, które musimy wspólnie wygospodarować. To nie jest tak, że rząd coś ma i albo da, albo nie da. Rząd tylko przyczynia się do tego, aby przyjąć pewne zasady dzielenia tego, co wszyscy wypracujemy.

Rząd jest jedynym zespołem ludzi w Polsce — powiedział wicepremier — który ma obowiązek dostosowywania rozwiązań do realnych warunków. Wszystkie inne zespoły mogą żądać; tu na inwestycje, tu na płace, a trudnym zadaniem rządu jest „przykrojenie” tego do możliwości. Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że w tych żądaniach i oczekiwaniach jest dużo sprzeczności. Największy problem polega nie na konieczności podniesienia cen, tylko na obawach, czy na tym nie stracimy, czy nasz poziom życia nie ucierpi. Tego właśnie staramy się uniknąć, szukając sposobów zapewnienia osiągniętego poziomu życia. Programowo, z założenia nie zamierzamy rekompensować wzrostu cen alkoholu i wyrobów tytoniowych. Chodzi o to, by zmniejszać popyt na te używki. Ich produkcję w tym roku już zmniejszamy. Jest to konieczne ze względów społecznych i zdrowotnych. Natomiast w pozostałej sferze robimy wszystko, aby zapewnić utrzymanie poziomu dochodów realnych ludności. To nie może oznaczać, że każdemu automatycznie można zapewnić ten sam poziom, gdyż chodzi o motywacyjne zróżnicowanie dochodów. Słuszna jest zasada, że ten kto pracuje dobrze, może zarobić dużo, a ten, który źle — mało. Do tego dążymy.

Przed wprowadzonymi modyfikacjami do programu realizacyjnego reformy — powiedział wicepremier — rząd proponował, aby bezpośrednio, automatyczną rekompensatą objąć tylko podwyżkę cen urzędowych, co dawało kwotę 7—8 tys. zł. Zastosowanie dokładnie tej samej metody rachunku przy znacznym obniżeniu skali podwyżki cen urzędowych dało sumę 1 750 zł. Każdy miał otrzymać rekompensatę za wzrost cen tzw. koszyka podstawowego, a resztę — ze środków wygospodarowanych przez przedsiębiorstwo. Nieszczęściem stało się egzystowanie tej sumy w świadomości ludzi, bowiem była od razu przygotowana inna propozycja — automatycznego rekompensowania w wysokości 6 tys. zł. Zasada jest taka, że każdy powinien otrzymać tę kwotę, a oprócz tego to, co jeszcze przedsiębiorstwo wygospodaruje.

Najbardziej motywacyjnie działałaby zasada pozostawienia wszystkiego w przedsiębiorstwach, a najmniej — gdyby wszystkim dać jednakowo. Zgodne ze zdrowym rozsądkiem jest takie działanie, aby wszystkim zapewnić pewne przyzwoite minimum dostosowania się do zmiany cen. Natomiast z motywacyjnego aspektu nie można rezygnować.

Na zakończenie Z. Sadowski stwierdził, że podejmując się przed laty roli współautora reformy gospodarczej nie miał ani przez chwilę wątpliwości, że stoimy wobec bardzo trudnego i złożonego procesu, który wymaga działań w wielu dziedzinach, w tym — co najtrudniejsze — przebudowy obyczajowości, „wybicia” z ludzi przyzwyczajeń związanych ze starym systemem. Podpisuję się więc pod tym programem, który wdrażamy — powiedział wicepremier — jednak nie oznacza to aprobaty dla działań, które rzeczywiście mają miejsce w różnych sferach naszego życia, ponieważ na nie składa się też wiele zjawisk patologicznych, które właśnie ten program ma usuwać. Trzeba jednak na to patrzeć z pełną skromnością, gdyż program nie jest przecież idealny. Jest on otwarty na wszelkiego rodzaju propozycje wzbogacające i takim pozostanie.

Projekt uchwały Sejmu popierającej program realizacyjny II etapu reformy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

etapu, uwzględniając dotychczasowe doświadczenia, wykazuje postęp w stosunku do wcześniej prezentowanych tez oraz dostosowuje je do opinii społeczeństwa wyrażonej w referendum. Wychodzi on naprzeciw potrzebom uzdrawiania gospodarki. Wyraźne są w programie realizacyjnym dążenia do zasadniczej przebudowy systemu gospodarczego państwa. Wcielenie tych dążeń może doprowadzić do osiągnięcia równowagi i takiego stanu gospodarki, który pozwoli na systematyczny wzrost stopy życiowej oraz podjęcie w następnych latach większych spłat zobowiązań zagranicznych.

W programie wyraźnie widoczne są również — podkreśla projekt uchwały — dążenia do rozwijania inicjatyw założycielskich i wzrostu przedsiębiorczości; tworzenie obiektywnych podstaw rachunku ekonomicznego i selekcji przedsięwzięć nieefektywnych. Projekt uchwały ocenia również, że w programie realizacyjnym znajduje potwierdzenie zasada, iż równoważenie rynku powinno wynikać przede wszystkim ze wzrostu podaży. Przyjęcie takiego założenia należy uznać za szczególnie cenne, choć przewidziane kroki zmierzające do likwidacji luki inflacyjnej nie wyczerpują wszystkich możliwości.

Projekt uchwały proponuje także zaakceptowanie i podkreślenie ważności kierunków reformy zmierzających do umocnienia pieniądza, doprowadzenia do jego wymienialności, a więc osiągania finansowej równowagi wewnętrznej i zewnętrznej.

Oceniając pozytywnie podstawowe źródła postępu gospodarczego, jakimi są rozwój przedsiębiorczości i samodzielności przedsiębiorstw we wszystkich sektorach gospodarki, w projekcie uchwały wskazuje się jednocześnie na hamulce stojące temu na przeszkodzie. Są nimi m. in brak jasnych, związanych z efektami pracy, zasad tworzenia funduszu wynagrodzeń, a także dostatecznych podstaw do powstawania — opartych na podobnym kryterium — zakładowych systemów płac. Stąd zawarty w projekcie uchwały wniosek o zintensyfikowanie prac, które przysporzą bardziej racjonalnych rozwiązań w tym zakresie. Wśród innych postulatów znalazły się w projekcie uchwały wnioski o dokonanie weryfikacji programu inwestycyjnego oraz głębokich przeobrażeń w całym budownictwie.

Odnosząc się do spraw samorządu pracowniczego w projekcie uchwały proponuje się, aby Sejm wyraził aprobatę dla opinii i stanowiska dotyczącego węzłowych kwestii rozwoju samorządności, jaka zawarta jest w sprawozdaniu sejmowej Komisji Spraw Samorządowych. Postuluje się również, aby uznać za niezbędne koncentrowanie się samorządu na najważniejszych problemach przedsiębiorstw (wzrost produkcji, oszczędność, poprawa jakości, przeciwdziałanie marnotrawstwu). Samorząd powinien uzyskać również większy wpływ na racjonalne wykorzystanie kadr. Podkreślono też, iż program realizacyjny powinien skonkretyzować przedsięwzięcia zmierzające do umocnienia samorządności.

W konkluzji projekt uchwały postuluje, aby Sejm PRL zaakceptował zmodyfikowany program realizacyjny II etapu reformy stwierdzając jednocześnie, że stwarza on możliwość kompleksowego dostosowania regulacji prawno-ekonomicznych i organizacyjnych do założeń i celów reformy gospodarczej i społecznej. Konieczny — podkreśla się w uchwale — jest przegląd i niezwłoczne uchylenie przepisów utrudniających funkcjonowanie reformy.

W dyskusji nad projektem uchwały, w której zabrali głos posłowie: **Jan Kaczmarek** (PZPR), **Aleksander Legatowicz** (bezp.) **Sylwester Zawadzki** (PZPR), **Jan Pryszcz** (PZPR), **Mieczysław Frącki** (PZPR), **Cezary Wolf** (SD), **Bożena Hager-Małecka** (bezp.), **Zbigniew Kubik** (PZPR), sygnalizowano m. in. konieczność sprawnego przeprowadzenia procesu uregulowań prawnych reformy, akcentowano ponownie potrzebę bardziej precyzyjnego określenia sposobów opanowania ruchu cen i płac a także konieczność bardziej skutecznego adresowania programu realizacyjnego do społeczeństwa.

Przewodniczący obradom pos. **Stanisław Kania** (PZPR) w podsumowaniu stwierdził, że istota projektu uchwały Sejmu zawiera się w poparciu i akceptacji rządowego programu realizacyjnego II etapu reformy. Uwagi podczas dyskusji sprowadzały się do różnych uogólnień. Warto jednak dodać, że zgłaszały swe opinie doradcze organa Sejmu: Rada Społeczno-Gospodarcza, Zespół Doradców Sejmowych. Wypowiadały się też naczelne ogniwa PRON oraz działacze samorządowi. Celowe byłoby więc — podkreślił — skierowanie pod adresem rządu dezyderatu o wnikliwe rozpatrzenie wszystkiego, co zostało zgłoszone, a nie zostało uwzględnione nie ze względu na niesłuszność, lecz na ograniczoną pojemność programu realizacyjnego reformy.

Sejm — stwierdził także pos. S. Kania — corocznie rozpatruje przebieg realizacji reformy, a więc rozpatrywać będzie również program realizacyjny II etapu. Powinniśmy dbać o jasne kryteria oceny, kontrolować jak realizowane są wszystkie zapisy i przestrzegane terminy, jak daleko jesteśmy od docelowego modelu. Najważniejsze jest jednak to, jak wszystkie rozwiązania i mechanizmy wpływają na sytuację, na efektywność gospodarowania, na warunki życiowe ludzi.

Pos. St. Kania zaproponował, aby ostateczną wersję projektu uchwały Sejmu opracowały prezydia trzech komisji oraz podkomisje uwzględniając wnioski i postulaty poselskie. Projekt uchwały będzie przedmiotem obrad lutowego posiedzenia Sejmu.

Co zwycięży: plany, potrzeby czy życie?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pilniejsze zadania wykonać. WRN w Nowym Sączu uchwaliła wczoraj wojewódzki plan oraz budżet roczny, a także plan wojewódzkich funduszy celowych na rok 1988.

Plan zakłada, że przyjęte podstawowe cele i kierunki — zrównoważony i efektywny rozwój gospodarki oraz poprawa warunków życia ludności — mogą być osiągnięte, ale wymagać to będzie wzrostu produkcji materialnej, poprawy sytuacji mieszkaniowej, rozbudowy bazy materialnej gospodarki komunalnej, resortów oświaty i wychowania, zdrowia i opieki społecznej oraz powstrzymania dekapitalizacji infrastruktury technicznej i społecznej.

Z bogatego pakietu przewidywanych wyników gospodarczych w br. wybierzmy garść najistotniejszych. Zakłada się, że w r. 1988 uspołecznione budownictwo przekaże 952 mieszkania, a 1600 rodzin przeprowadzi się do własnych domów. Planuje się remont ponad 2,5 tys lokali. Ogromne środki spożytkują gospodarka komunalna i ochrona środowiska. Rozbudowana zostanie infrastruktura komunalna, związana z rozwojem budownictwa mieszkaniowego. Poprawi się jakość świadczonych usług komunalnych. Skoncentrowany wysiłek służyć ma zapewnieniu dostawy wody, energii cieplnej, gazu bezprzewodowego, odprowadzeniu i oczyszczalni ścieków, sprawniejszej komunikacji miejskiej. Zakończona zostanie budowa i rozbudowa urządzeń wodociągowych dla: Starego i Nowego Sącza, Muszyny i Zakopanego. Poprawi się zaopatrzenie w wodę Nowego Targu. Oddane być mają oczyszczalnie ścieków w Zakopanem i Mszanie Dolnej. Ochronie środowiska służyć będą m. in. rozpoczynane w br. budowy trzech (z zaplanowanych dziesięciu) oczyszczalni ścieków w zlewni przyszłego zbiornika czorsztyńskiego: w Czorsztynie — Nadzamczu, Maniowach i Mizernej. Realizowany będzie kolejny etap gazociągu: Myślenice — Rabka — Nowy Targ — Zakopane; w br. dojdzie już do „bram” stolicy Tatr. W ramach inwestycji centralnych kontynuowana będzie budowa zespołu zbiorników wodnych: „Czorsztyn — Niedzica — Sromowce Wyżne” na Dunajcu oraz „Klimkówka” na rzece Ropie. Prowadzona będzie nadal elektryfikacja linii kolejowej; w br. — na trasie Stróże — Gorlice — Jasło. Nie zakłada się większego wzrostu bazy służby zdrowia i opieki społecznej. W IV kwartale br. planowane jest m. in. oddanie 105-łóżkowego pawilonu Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Nowym Sączu.

W rolnictwie podstawowymi kierunkami będą nadal: chów bydła i owiec oraz sadownictwo. Zmeliorowanych zostanie ok. 700 ha pól, a zagospodarowanych 630 ha łąk i pastwisk. Prowadzona będzie reelektryfikacja wsi oraz budowa wodociągów wiejskich.

Nowy Sącz otrzyma nową placówkę pocztowo-telekomunikacyjną (nr 6). Przewiduje się oddanie telefonicznych central kontenerowych w Krynicy i Zakopanem. Oświata wzbogaci się o kolejne placówki szkolne.

Zakłada się, że globalne przychody pieniężne ludności wyniosą w br. ponad 163 mld zł. Poprawić się ma zaopatrzenie rynku w artykuły żywnościowe. Wzrosną też dostawy towarów nieżywnościowych, ale podaż niektórych (np. pralek wirnikowych i odbiorników telewizyjnych) nie zaspokoi potrzeb.

Zamierzeń jest sporo. Co wybrać? Wciąż mało pieniędzy. Potrzeby przerastają możliwości. Pomocą są i będą czyny społeczne (ich wartość w br. ma wynieść ok. 1,6 mld zł).

O tych i wielu innych ważnych problemach mówił wojewoda nowosądecki **Antoni Rączka**, dyskutowali radni. Gośćmi obrad, którymi kierował przewodniczący WRN **Władysław Trybus**, byli m. in. sekretarz KW PZPR **Ludwik Kamiński** oraz sekretarz WK ZSL **Marian Furtak**.

Podczas sesji Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano **Eugeniusza Cebulę**, a Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — **Wandę Dyląg-Nogę**.

ANTONI KIEMYSTOWICZ

Powołano Krakowski Oddział Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

TWIG stoi na gruncie pragmatycznym, chce dać odpór wszelkim przejawom biurokracji i skostniałego myślenia, bierze w obronę poczynania zbiorowe i indywidualne, zmierzające do stworzenia takiego systemu ekonomicznego, którego przyszłe efekty odpowiadać będą oczekiwaniom społecznym.

Wczoraj w Domu Polonii w Krakowie odbyło się zebranie założycielskie krakowskiego oddziału towarzystwa. Jest to pierwszy w Polsce terenowy oddział TWIG. Organizatorzy zaprosili do udziału w spotkaniu grono osób znanych w środowisku krakowskim z inicjatyw i prężnego działania. Są wśród nich naukowcy z wyższych uczelni krakowskich, są dyrektorzy dużych, dobrze prosperujących przedsiębiorstw państwowych, są prezesi spółdzielni, są rzemieślnicy. Wybrano radę, na której czele stanął **dr. inż. Kazimierz Kotwica**, na co dzień dyrektor ZRP „Igloopol” w Krakowie. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został **mgr Kazimierz Maniak**, dyrektor KZD „Poldrób”. Nowo wybrany prezes zapowiada, że niebawem będzie głośno o pierwszych inicjatywach towarzystwa.

W spotkaniu uczestniczyli m. in.: sekretarz KK PZPR **Józef Szczurowski** i wiceprezydent m. Krakowa **Marian Kulig**.

(tor)

Demagogia czy sumienność,

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

były się już m. in. w Armenii, Gruzji, Estonii, na Ukrainie i Białorusi. Przebiegają one w atmosferze ostrej krytyki, czego przykładem jest plenum KC KP Armenii.

Dziennik „Izwiestia” przypomniał, że na czerwcowym plenum KC KPZR organizacja partyjna Armenii została poddana surowej krytyce — za stan gospodarki, za niepowodzenia w sferze ideowo-moralnej, a także za korupcję, spekulację i protekcjonizm.

A co zmieniło się w KC KP Armenii od tego czasu? Odpowiedzi na to pytanie — pisze dziennik — oczekiwano od plenum. I sekretarz KC **Karen Demirczian** poinformował w swoim referacie o korzystnych zmianach w gospodarce, rolnictwie oraz w budownictwie. Mówił o przedsięwzięciach podejmowanych przez KC i zmierzających do ożywienia działalności partyjnej i ideologicznej. Ton referatu — pisze dalej dziennik — zdeterminował dyskusję nad nim, do której zgłosiło się 17 mówców.

Wszystko zakończyłoby się w tak majorowej tonacji, gdyby o głos nie poprosił przewodniczący Komisji Kontroli Partyjnej KC KP Armenii **S. Chaczatrjan**. Oznajmił on, że na poprzednim plenum dwukrotnie odmówiono mu prawa zabrania głosu. Referat i liczne wystąpienia — powiedział następnie — zawierały głównie półprawdy. W republikańskich organach ścigania i wymiaru sprawiedliwości występuje korupcja. Do odpowiedzialności karnej pociąga się przy tym „płotki”, natomiast „rekinów” — wśród których są wysocy rangą działacze partyjni, rejonowi prokuratorzy i ministrowie — nie rusza się”.

Chaczatrjanowi przeszkadzano — kontynuuje „Izwiestia”. — Jego przemówienie przez cały czas przerywano okrzykami z sali, oskarżano go o oszczerstwa. Po nim miejsce na trybunie zajął I sekretarz Razdańskiego Komitetu Rejonowego Partii **G. Kotandzjan**. Aby zrozumieć reakcję sali na jego wystąpienie, należy powrócić do jego przemówienia wygłoszonego na poprzednim plenum, w lipcu 1987 roku. Mówił on wówczas o „drugim obiegu gospodarczym”, który rozrósł się w Armenii do niebywałych rozmiarów, o fałszowaniu sprawozdawczości, o tym, że w tej sytuacji niektórzy przywódcy skompromitowali się protekcjonizmem, korupcją i systematycznym wprowadzaniem w błąd opinii publicznej. Kotandzjan zasugerował wprost, aby K. Demirczjan podał się do dymisji i aby najbliższe plenum rozpatrzyło kwestię zmian w składzie Biura KC KP Armenii.

Na obecnym plenum Kotandżjan w zasadzie powtórzył to, o czym mówił wtedy. Według niego, mamy do czynienia z podważaniem „pieriestrojki” Dodał, że wydarzenia, jakie nastąpiły po jego lipcowym wystąpieniu do złudzenia przypominają usankcjonowane prowokacje i nagonkę z przyklejaniem etykietek, fałszowaniem dokumentów i dowodów. W tych okolicznościach nie może liczyć na obiektywność przywódców KC KP Armenii i dlatego zmuszony jest zwrócić się do KC KPZR z prośbą o zbadanie tej sytuacji.

Wydawałoby się, że był to stosowny moment do zbadania przez plenum istoty zagadnień poruszonych przez mówcę. Niestety. Wywiązała się burzliwa dyskusja, tyle, że o... samym Kotandżjanie. Z trybuny posypały się oskarżenia o demagogię, oczernianie, niegodne zachowanie, nadużywanie cierpliwości członków partii, nieufność, karierowiczostwo, awanturnictwo polityczne. 24 mówców przedstawiło swoją opinię o Kotandżjanie. I tylko jeden próbował przenieść dyskusję na inne tory. Był nim biorący udział w obradach przedstawiciel KC KPZR **W. Kondratiew**. Jednakże jego apel nie przedarł się przez chór oburzenia. Wprost przeciwnie. Kolejni mówcy jedynie podgrzewali atmosferę, a jeden z nich nawet uznał Kotandżjana za schizofrenika. Komentując to sformułowanie dziennik „Prawda” — który również szeroko zajmuje się przypadkiem armeńskim — pisze, że nie należy się dziwić, ponieważ oskarżyciele nie mogli pojąć, że normalny, trzeźwo myślący człowiek może przeciwstawić się zwartym szeregom nomenklatury. Nie na Kotandżjana rzucano klątwę, lecz na bezkompromisowość, uczciwość i sumienność członka partii. W gruncie rzeczy — dodaje „Prawda” — przeklinano „pieriestrojkę”, która może utrudnić dalsze pozostawanie w wygodnych fotelach.

„Izwiestia” podają na zakończenie, że plenum uchwaliło rezolucję potępiającą Kotandżjana i uznającą jego wystąpienie za błędne. Specjalnej komisji, którą kieruje II sekretarz KC **J. Koczetkow**, a którą utworzono po poprzednim plenum w celu sprawdzenia zarzutów Kotandżjana, polecono, aby kontynuowała pracę, a o jej wynikach poinformowała na posiedzeniu biura.

Z kolei „Prawda” zauważa, że „potępiono” Kotandżjana, a pod adresem Chaczatrjana — szefa Komisji Kontroli Partyjnej nie zgłoszono ani jednej krytycznej uwagi. Chaczatrjan — pisze gazeta — świetnie zna sytuację w każdym rejonie, mieście i w każdej instytucji. Alarmujących sygnałów ma pod dostatkiem. Czy warto z nim zaczynać?!

Współpraca radiowo-telewizyjna Polski i ZSRR

WARSZAWA (PAP). 29 bm. w Warszawie marszałek Sejmu, przewodniczący Krajowej Rady TPPR **Roman Malinowski** przyjął przewodniczącego Centralnego Zarządu TPRP, przewodniczącego Państwowego Komitetu ZSRR ds. Radia i Telewizji **Aleksandra Aksjonowa**.

W tym samym dniu Aleksander Aksjonow przyjęty został przez członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — **Jana Główczyka**.

Przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji **Janusz Roszkowski** oraz Aleksander Aksjonow podpisali w piątek protokół o współpracy radiowo-telewizyjnej na lata 1988—1990. Zawiera on postanowienia określające warunki wymiany programów radiowych i telewizyjnych, podejmowania wspólnych przedsięwzięć antenowych, koprodukcji, wzajemnego świadczenia usług technicznych i programowych stałym korespondentom i ekipom telewizyjnym obu stron oraz zasady osobowej wymiany bezdewizowej. Protokół przewiduje też znaczny wzrost tych form współpracy programowej, które preferują bezpośrednie kontakty antenowe. Wzrośnie ilość audycji „na żywo” — typu tele- i radiomosty, dyskusji na antenie oraz programów koprodukcyjnych.

W sprawie awarii samolotu „Lotu”

WARSZAWA (PAP). Na Wybrzeżu rozeszła się pogłoska na temat awarii samolotu „Lotu”, którym mieli powrócić z Montevideo nasi rybacy. Jak wyjaśnił dyrektor „Lotu” **Jerzy Słowiński** w czasie startu pilot stwierdził na podstawie sygnału urządzeń kontrolnych nadmierną wibrację jednego z czterech silników „iła 62”. Po wyładowaniu sprawdzono wszystkie silniki ustalając, iż pracują one normalnie: uszkodzone zostało natomiast urządzenie sygnalizacyjne. Będzie ono wymienione zaś samolot z rybakami ma powrócić do kraju w sobotę wieczorem.

Zadłużenie wynosi 3 775 mln dolarów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zachodzie wynosi 3775 mln dolarów USA.

Dane te — przytoczone w Bułgarii po raz pierwszy — dotyczą 30 czerwca 1987 r. Kwota jest pomniejszona o ponad 1,5 mld dolarów USA, które Bułgaria ma na swym koncie w zachodnich bankach.

Zdaniem bułgarskiego bankowca, obsługa długu przebiega prawidłowo, a jego wysokość nie jest groźna dla gospodarki. W razie konieczności wierzycieli można spłacić 1,5-rocznym eksportem.

Skąd przedsiębiorstwa wezmą środki na wypłatę 6 tys. zł z tytułu wzrostu cen

WARSZAWA (PAP). W związku z zapytaniami dyrektorów przedsiębiorstw skąd wziąć środki na wypłatę 6 tys. zł z tytułu wzrostu cen dziennikarz PAP uzyskał wypowiedź wiceministra finansów **Antoniego Gryniewicza**.

W zasadach kształtowania środków na wynagrodzenia w 1988 r. — powiedział A. Gryniewicz stworzone zostały jednostkom gospodarki uspołecznionej warunki umożliwiające wypłacenie (bez opodatkowania) dodatku z tytułu wzrostu cen (rekompensat) w kwocie 6 tys. zł miesięcznie na jednego pełnozatrudnionego pracownika. Wynika to z przepisów uchwały Rady Ministrów nr 175/87 z dnia 14 grudnia ub. r. w sprawie Centralnego Planu Rocznego na 1988 r., w której stwierdza się, że wypłacone kwoty rekompensat są zwolnione z podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń. Wypłacone rekompensaty zwiększają tzw. kwotę wolną w jednostkach stosujących formułę opodatkowania indywidualnych wynagrodzeń. Natomiast w jednostkach stosujących tzw. formułę progową kwoty rekompensat mieszczą się w ramach 30 proc. przyrostu wynagrodzeń wolnego od podatku.

Zwolnienie wspomnianych 6 tys. zł z podatku nie oznacza, że na jego wypłatę zostaną przedsiębiorstwom przyznane dodatkowe środki z budżetu. Byłoby to sprzeczne z zasadą samofinansowania. Jednostki gospodarcze powinny uzyskać środki na wypłatę rekompensat przede wszystkim w drodze poprawy efektów gospodarowania w wyniku wzrostu produkcji, obniżki kosztów, racjonalizacji zatrudnienia itp. ponieważ wypłacone rekompensaty jako element wynagrodzenia zwiększą koszty wytwarzania produktów i usług, będą one mogły być uwzględnione w kalkulacji nowych cen na 1988 r.

W celu ograniczenia możliwości uzyskiwania dodatkowych środków na wynagrodzenia wyłącznie w drodze podwyżek cen, utrzymany został na 1988 r. zakaz podwyższania cen ponad wzrost wynikający ze wzrostu kosztów niezależnych od przedsiębiorstwa, tj. z tytułu wzrostu cen zaopatrzeniowych surowców i materiałów, amortyzacji itp.

Do kosztów uzasadnionych niezależnych od przedsiębiorstwa zaliczono także kwoty dodatków stanowiących formę bezpośredniej rekompensaty za wzrost cen.

W odniesieniu do niektórych grup wyrobów zaopatrzeniowych i rynkowych ustalone zostały maksymalne wskaźniki dopuszczalnego wzrostu cen. Rozszerzony został na wszystkie wyroby obowiązek informowania przez przedsiębiorstwa izb skarbowych o zamierzonych podwyżkach cen umownych. Ma to na celu zapobieżenie ich nieuzasadnionemu wzrostowi.

W jednostkach sfery budżetowej wypłata pracownikom dodatków w kwocie 6 tys. zł została uwzględniona w ogólnej kwocie wzrostu wynagrodzeń przewidzianych w Centralnym Planie Rocznym i w budżecie na 1988 r.

*

Przy okazji przypominamy, iż Urząd Rady Ministrów na polecenie premiera uruchomił dla potrzeb kierownictw przedsiębiorstw specjalne rządowe centrum informacyjne.
(nie wyłączając dni wolnych

Centrum udzielać będzie wyjaśnień w sprawie ustalonych na bieżący rok zasad i warunków funkcjonowania przedsiębiorstw, w tym — na temat przyjętych i przewidywanych regulacji w dziedzinie płac i cenowo-zaopatrzeniowej.

Centrum czynne będzie od piątku, 29 stycznia, codziennie (nie wyłączając dni wolnych od pracy) w godzinach od 10.00 do 22.00.

Do rządowego centrum informacyjnego kierownictwa przedsiębiorstw mogą zwracać się telefonicznie lub teleksem numery telefonów w Warszawie: 27-38-89, 28-78-70, 29-73-70, 29-53-06.

Numery teleksów: 813446 URM PL oraz 812753 URM PL.

75 lat Teatru Polskiego w Warszawie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Polski w Warszawie obchodzi 75-lecie. Został wzniesiony w ciągu kilku miesięcy ze składek społecznych i 29 stycznia 1913 r. otworzył podwoje premiera „Irydiona” Zygmunta Krasińskiego w reżyserii Arnolda Szyfmana, twórcy i wieloletniego dyrektora tej sceny.

29 bm. na cmentarzu Powązkowskim złożono kwiaty na grobie twórcy tej sceny — Arnolda Szyfmana.

Z okazji jubileuszu zasłużeni pracownicy teatru udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi: Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski — **Zdzisław Mrożewski** i **Teresa Roszkowska**; Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski — **Igor Śmiałowski** i **Wilhelm Staszewski**; Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski — **Elżbieta Chustecka, Jan Englert, Stanisław Niwiński, Anna Seniuk, Jerzy Sobolewski, Władysław Szymkowski, Mieczysław Zaleski**. Wręczono także Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi oraz odznaki „Zasłużony działacz kultury”. W uroczystości wzięli udział **Janusz Kubasiewicz** i **Aleksander Krawczuk**.

Zakopiański teatr zaproszony do Hiszpanii

(Inf. wł.) Działający w Zakopanem Teatr im. Stanisława Ignacego Witkiewicza przedstawił publiczności czternaście premier. Stał się wręcz teatralną rewelacją. Niedawno „Gazeta Krakowska” informowała na swych łamach o zaproszeniu teatru prowadzonego przez **Andrzeja Dziuka** do udziału w nowym międzynarodowym festiwalu teatralnym w Czelabińsku.

Teraz młody Teatr im. Stanisława I. Witkiewicza otrzymał kolejną zagraniczną ofertę. Zakopane odwiedził attache kulturalny ambasady hiszpańskiej w Warszawie **Carlos Marrodan Casas**. Przekazał on oficjalne zaproszenie dla Teatru im. Witkiewicza do odwiedzenia Hiszpanii. Teatr proszony jest o występy w Madrycie i Sewilli. Hiszpanie pragną obejrzeć spektakl zatytułowany „Wielki teatr świata” przygotowany według tekstów, których autorem jest Pedro Calderon de la Barca — Hiszpan, bodaj najsławniejszy w swojej epoce twórca sztuk teatralnych w Europie. Inscenizacja i reżyseria tego spektaklu są dziełem Andrzeja Dziuka. Scenografia — **Tadeusza Brzozowskiego**, a muzyka **Jerzego Chruścińskiego**. Prapremiera polska tego spektaklu miała miejsce w listopadzie 1986 roku właśnie w Teatrze im. Witkiewicza.

Podczas swej podróży artystycznej na Półwysep Iberyjski teatr spod Tatr, chciałby zaprezentować tamtejszej publiczności także spektakl zatytułowany „Życie jest snem”. Być może propozycję dla hiszpańskich miłośników teatru uda się rozszerzyć o spektakl powstały na podstawie wielkiego dzieła literackiego z kręgu prozy hiszpańskojęzycznej — powieści Gabriela Garcii Marqueza „Sto lat samotności”. Pod koniec 1987 roku w teatrze Witkiewicza odbyła się światowa premiera przedstawienia „Macondo — Macondo” przygotowanego według ostatniego rozdziału opublikowanej w 1967 roku powieści. Wystawienie spektaklu „Macondo — Macondo” wyreżyserowanego przez **Julię Wernio**, właśnie w Hiszpanii byłoby swoistym prezentem dla obchodzącego w tym roku 60. urodziny laureata Nagrody Nobla — Gabriela Garcii Marqueza.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

Nasze MIASTO

Krakowskie zabytki na pastwę ognia?

Jednym z ważniejszych tematów poruszanych na wczorajszym posiedzeniu Zespołu ds. Poprawy Stanu Sanitarnego Województwa Krakowskiego, któremu przewodniczył wiceprezydent m. Krakowa — **Marian Kulig**, było omówienie bezpieczeństwa przeciwpożarowego w krakowskich obiektach kulturalnych. Wręcz tragicznie sytuacja przedstawia się w operze i operetce, gdzie działalność kulturalna prowadzona jest na granicy bezpieczeństwa. Co prawda przy tym obiekcie trwają nieprzerwanie prace od 1964 roku, ich zakres jest jednak niewystarczający.

W Teatrze im. Słowackiego i teatrze „Miniatura" rocznie wydaje się na prowadzenie remontów 25 mln zł. W tym obiekcie jest jednak tak dużo do zrobienia, że dotychczasowe działania stanowią kroplę w morzu jeżeli chodzi o stworzenie bezpiecznych warunków pracy i odpowiednich warunków dla widza. Zagrożony jest także budynek Teatru Kolejarza. Podlega on co prawda Spółdzielni Mieszkaniowej, która nie ma odpowiednich funduszy na remont obiektu, jednak również takie obiekty muszą być włączone pod nadzór miasta.

Nie najlepiej przedstawia się również sytuacja w krakowskich muzeach, chociaż jest o wiele lepsza niż w teatrach. Wydział Kultury ma problemy z materiałami i specjalistycznymi urządzeniami. Nie ma możliwości zakupu kabli, elementów sygnalizacyjnych, urządzeń alarmowych. Jest to poważny szkopuł dla wszystkich przedstawicieli krakowskiej kultury, którzy zdają sobie sprawę z niedomogów, związanych z zabezpieczeniem przeciwpożarowym.

Stanowisko Straży Pożarnej przedstawił płk poż. komendant wojewódzki Straży Pożarnych — **Mieczysław Feliks**. Uważa on, że zainteresowanie poszczególnych dyrektorów placówek kulturalnych ochroną przeciwpożarową nie zawsze jest zadowalające. Jako przykład podał wystawę na Wawelu „Zbiory Orientu", która została zamknięta decyzją Straży Pożarnej. Od 14 lat walczyła ona o zmianę instalacji, która istnieje od 1934 roku. Podobna sytuacja zaistniała w Teatrze im. Słowackiego w 1986 roku, gdy trzeba było na jakiś czas zamknąć teatr.

(ml)

Od poniedziałku rozpoczynają się ferie zimowe dzieci i młodzieży. Dla tych, którzy nie wyjeżdżają poza miejsce zamieszkania przygotowano wiele atrakcyjnych form wypoczynku. **„Pałac pod Baranami"** organizuje m. in. ● kursy tańca towarzyskiego w grupach wiekowych od 9 do 19 lat ● „Ferie z komputerem" — propozycja od poniedziałku do piątku w godz. od 10 do 17. **Pałac Młodzieży** przy ul. Krowoderskiej od 1 lutego w godz. od 9 do 11 i od 14 do 17 zaprasza do galerii na wystawę „Pamiątki z

Można się wesoło zabawić

okresu powstania styczniowego w fotografii" **Zarząd Krakowski ZSMP** organizuje kurs obsługi komputera w klubie „Maga" przy al. Słowackiego 44. **Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL** oraz **KS „Hutnik"** zapraszają na: basen kąpielowy na naukę pływania i zdobywanie kart pływackich codziennie od godz 7. ● na sztuczne lodowisko czynne od godz. 8 do 20. ● na salę gimnastyczną w poniedziałek, środę i piątek od godz. 10 do 12 ● na zawody koszykówki oraz gry i zabawy. W okresie ferii wstęp na wszystkie imprezy za okazaniem legitymacji szkolnej. Wstęp na basen kąpielowy i lodowisko po 20 zł. **MDK w Myślenicach** proponuje w okresie ferii 160 godzin muzyki, plebiscyt o tytuł „superhitu", nowości video-music i płytowe archiwalia, karnawałowe disco, konkursy i koncerty.

(ml)

„W restauracji „Pod Kopcem" należącej do KPT „Wawel-Tourist" tynk już nie sypie się do zupy! 13 listopada ub. roku lokal został zamknięty i po remoncie trwającym do 3 stycznia 1988 r. znów zaprasza gości. O ogromie prac wykonanych w tym czasie niech świadczy fakt, iż skuto cały tynk (ten sypiący się do zupy) z sufitu lokalu oraz ze ścian, odsłaniając zabytkową cegłę fortu, wybudowanego w latach 1852—56. Cegła została wyczyszczona, odgrzybiona i odpowiednio zaizolowana. Wewnątrz murów schowano też instalację, które do tej pory biegły pod tynkiem. Restauracja „Pod Kopcem" wygląda jak nowa. A wszystko to za sprawą dwóch rzemieślników, skupionych w spółdzielni „Budmet" w Nowej Hucie — **Aleksandra Włodka i Tadeusza Kasperka.** Ich firma — od lat już specjalizująca się w robotach rewaloryzacyjnych — dokonała tej pracy. A restauracja „Pod Kopcem" zaprasza na swoją specjalność — płonącą szpadę — wszystkich miłośników dawnych fortyfikacji poaustriackich i dobrego jadła.

(w)

Fot. W. KLAG

Zatrucie uczniów

Wczoraj w czasie zajęć szkolnych zbiorowemu zatruciu uległa grupa uczniów I klasy krakowskiego Zespołu Szkół Gastronomicznych, mieszczącego się przy ul. Siennej. Po wyjściu z sali lekcyjnej kilkoro uczniów straciło przytomność. Błyskawicznie zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe kilkoma karetkami reanimacyjnymi przewiozło 16 poszkodowanych uczniów do Kliniki Toksykologii Akademii Medycznej. Jak się okazało, zatrucie spowodował tlenek węgla, wydobywający się z niesprawnego piecyka gazowego, umieszczonego w szkolnej pracowni. Na szczęście, jak poinformowano nas w klinice, życiu i zdrowiu młodych pacjentów nie zagraża już niebezpieczeństwo.

W chwili gdy piszemy te słowa, większość pierwszoklasistów została już zwolniona do domu. **(Hor.)**

Spotkania poselskie

Sekretariat Krakowskiego Zespołu Poselskiego informuje o następujących spotkaniach poselskich:

● w dniu 1 lutego br. o godz. 14 w oddziale Tarnowskich Zakładów Odzieżowych w Gdowie, z udziałem posła **Stanisława Baranika,**

● w dniu 2 lutego br. o godz. 9 w Spółdzielni Rzemieślniczej „Karpaty" w Sieprawiu z udziałem posła **Władysława Matlaka.**

● w dniu 2 lutego br. o godz. 15 w świetlicy WZGS w Krakowie, ul. Szlak 65, z udziałem posła **Wojciecha Waśniowskiego,**

● w dniu 4 lutego br. o godz. 15 w KZPG „Stomil" w Krakowie, ul. Rzeźnicza 20, z udziałem posłanki **Bolesławy Hrabia,**

● w dniu 4 lutego br. o godz. 14 w strażnicy OSP, Rynek 27 w Dobczycach, z udziałem posła **Władysława Matlaka,**

● w dniu 4 lutego br. o godz. 16 w sali obrad DRN Nowa Huta os. Zgody 2, z udziałem posła **Stanisława Mazura.**

Dyżur poselski

Sekretariat Krakowskiego Zespołu Poselskiego informuje, że dyżur poselski w siedzibie Zespołu przy ul. Basztowej 22, I piętro, p. 59, w dniu 1 lutego br. pełniony będzie w godz. od 14 do 16.

Ogłoszenie prezydenta m. Krakowa

Stosownie do art. 27 i art. 29 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. nr 35, poz. 185) zawiadamia się, że Biuro Rozwoju Krakowa przystąpiło do sporządzenia zmian w planie zagospodarowania przestrzennego gminy Kłaj. Opracowanie dotyczyć będzie wyznaczenia nowych terenów pod ogródki działkowe, zabudowę jednorodzinną i zagrodową, wysypiska śmieci, usługi oraz rozwiązań w zakresie gospodarki wodnościekowej i komunikacji.

Projekt zmian zostanie wyłożony do publicznego wglądu wraz z projektem programu rolniczego wykorzystania gruntów przewidywanych do przeznaczenia na cele nierolnicze w siedzibie Urzędu Gminy Kłaj, w dniach 25.02 — 19.03.1988 r. (z wyjątkiem niedziel) w godz. 10—12.

Zainteresowane organy administracji państwowej, organizacje, jednostki organizacyjne i osoby fizyczne mogą w terminie do 19.03.1988 r. zgłaszać do Biura Rozwoju Krakowa (ul. Przy Rondzie 12) pisemne wnioski i uwagi dotyczące zagadnień objętych przedmiotowym opracowaniem lub dokonać stosownego wpisu do tzw. zeszytu wniosków i uwag w trakcie wyłożenia ww. projektów do publicznego wglądu w Urzędzie Gminy Kłaj.

WEEKEND SPORTOWO-TURYSTYCZNY

Ferie na sportowo

W poniedziałek rozpoczynają się ferie szkolne, ale już od soboty Krakowski TKKF proponuje kilka imprez dla dzieci i młodzieży.

● **Sobota — turniej młodzieżowy hokeja** na sztucznym lodowisku na os. Podwawelskim, godz. 11 oraz **turniej tenisa stołowego,** ul. Spółdzielców 3, godz. 12. O kolejnych imprezach informować będziemy na bieżąco w gazecie.

Coś dla każdego

Oto imprezy dostępne dla wszystkich, też przygotowane przez **Krakowski TKKF:**

● **Sobota — turniej tenisa stołowego** (powyżej lat 16) N. Huta, os. Stalowe 16 (DMH), godz. 16; **gry i zabawy dla** dzieci i młodzieży w parku Jordana, godz. 11 oraz **instruktaż kulturystyczny,** os. Kazimierzowskie 29, godz. 17

● **Niedziela** — o godz. 8 w parku Jordana tradycyjny **bieg po zdrowie** i o godz. 9.30 — **szachowy Puchar Zimy,** ul. Ugorek 1.

O ligowe punkty

● **Koszykówka kobiet II liga: Hutnik — Korona,** sobota godz. 16, hala Hutnika.

● **Siatkówka,** mistrzostwa **juniorek makroregionu Małopolska, z udziałem Wisły, Stali Mielec, MKS Żołynia i Dalinu,** sobota godz. 15 i niedziela, godz. 10 w Myślenicach, Szkoła Podst. nr 3.

● **Tenis stołowy, wojewódzkie eliminacje turnieju „Strzecha" dla młodzików,** niedziela, godz. 15, hala Wandy.

● **Szachy, turniej otwarty** na os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, sobota, godz. 10.

Giełda narciarska

Otrzymaliśmy zawiadomienie o giełdzie sprzętu narciarskiego, organizowanej 30 i 31 bm. przez Zarząd KU AZS Politechniki Krakowskiej. Giełda odbędzie się w obiektach Wydziału Chemii, ul Szlak w godz. 10—15.

co·gdzie·kiedy ?

SOBOTA—NIEDZIELA 1988-01-30, 31 Macieja, Marcel

teatry

SOBOTA

STARY (Jagiellońska 1): A. Czechow: Płatonow — 19.15, **SCENA MAŁA** (Sławkowska 14): P. Suskind: Kontrabasista — 18.30 **BAGATELA** (Karmelicka 6): Markiz de Sade: Niedole cnoty — 18 (dla dorosłych). **LUDOWY** (os. Teatralne 34): L. Rydel: Betlejem polskie — 18, **OPERETKA** (Lubicz 48): A. J. Lerner, F. Loewe: My Fair Lady — 19.15, **GROTESKA** (Skarbowa 2): J. Wittlin, J. Rakowiecki: Królewna Śnieżka — 10, **MASZKARON** (Wieża Ratuszowa, Rynek Gł. 1): M. Gogol: Płaszcz — 17. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny; wyk.; Ork. PFK pd. Georga Hörtnagela z RFN, Ewa Bukojemska. W programie: Mozart, Beethoven, Schubert — 18.30.

Pozostałe nieczynne.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Ford: Szkoda, że jest nierządnicą — 19 (dozwolone od 16 lat; abonamenty nieważne), **GROTESKA:** Królewna Śnieżka — 10 i 17, **MASZKARON** (Wieża Ratuszowa): Płaszcz — 16.30, **SCENA OPEROWA** w Teatrze im. Słowackiego (pl. Ducha 1): G. Verdi: Rigoletto — 12. **PWST** (ul. Warszawska 5): M. Erdman: Samobójca — 15 **OPERETKA, FILHARMONIA:** niecz.

Pozostałe jak w sobotę.

kina

SOBOTA

KIJÓW (Krasińskiego 34): Czarna wdowa (USA 15 lat) — 15.30; Most na rzece Kwai (ang. 15 lat) — 17.45 (przedpremiera); Bilitis (fr. 18 lat) — 21 (film z pogranicza). **KULTURA** (Rynek Gł. 27) Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 13, 18; Blues Brothers (USA 15 lat) — 18.30; Był jazz (pol. 15 lat) — 20.30 **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): DKF „Mikro-Odeon" — 10, 12.30; Boskie ciała (USA 12 lat) — 16, 18, 20; Video na dużym ekranie — „Panie kontrolerze" (progr. J. Pietrzaka) — 22. **MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 5): Nie kończąca się opowieść (RFN b.o.) — 16; Wielki bieg (pol. 15 lat) — 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12; Elektroniczny morderca (USA 15 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Na całość (pol. 18 lat) — 15; Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 17. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Cudowne dziecko (pol. b.o.) — 16.30; Mona Lisa (USA 18 lat) — 18.30; Betty (fr. 18 lat) — 20.45 (film z pogranicza). **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Old Surehand (jug. b.o.) — 15.30; Werdykt (USA 15 lat) — 17, 19.30. **SFINKS — STUDYJNE** (Majakowskiego 2): C. K. Dezerterzy, cz. I i II (pol. 18 lat) — 16, 19. **TĘCZA** (Praska 52): Szaleństwa panny Ewy (pol. b.o.) — 15, Superman III (USA 12 lat) — 16.45. **UGOREK** (os. Ugorek): Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 14.30, 17, 19.30. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16). Powrót Jedi (USA 12 lat) — 13.45; Jak to się robi w Chicago (USA 18 lat) — 16.15; Po godzinach (USA 18 lat) — 18.30; Krokodyl Dundee (austral. 12 lat) — 20.45. **WANDA** (Waryńskiego 5): Świadek mimo woli (USA 18 lat) — 18.15, 18.30; Kopalnie króla Salomona (USA 18 lat) — 20.45 (przedprem.). **WARSZAWA** (Stradom 15): Magnat (pol. 18 lat) — 15.15, 18.15; Mucha (USA 18 lat) — 21.15 (przedpremiera). **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Gwiezdny przybysz (USA 15 lat) — 10, 17; Wielka draka w Chińskiej Dzielnicy (USA 12 lat) — 12.15; Miłość, szmaragd i krokodyl (USA 15 lat) — 15; Niedzielne igraszki (pol. 15 lat) — 19.15; Piraci (USA-fr. 15 lat) — 20.30 (przedprem.). **WRZOS** (Zamojskiego 50): Poszukiwacze zaginionej arki (USA 12 lat) — 15.15; Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 17.30; I... jak Ikar (fr. 15 lat) — 20. **ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE** (Grzegórzecka 71): Wierna rzeka (pol. 15 lat) — 15.30, 18, 20.30, **VIDEO KDK** (Rynek Gł. 27): King Kong (USA) — 11; Pokuta (radz.) — 12.45.

ALWERNIA — Chemik: Purpurowa róża z Kairu (USA 15 lat). **KRZESZOWICE — Nowości:** Między ustami a brzegiem pucharu (pol. 15 lat). **MYŚLENICE — Wisła:** Misja specjalna (pol. 15 lat). **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Nie kończąca się opowieść (RFN b.o.); Podróż do Indii (ang. 12 lat). **SKAWINA — Piast:** Pokuta (radz. 15 lat); Prywatne śledztwo (pol. 18 lat). **SŁOMNIKI — Czar:** Misja (ang. 15 lat). **WIELICZKA — Górnik:** Pociąg do Hollywood (pol. 15 lat).

Pozostałe nieczynne.

NIEDZIELA

MIKRO: Video na małym ekranie: Jak zdobyć prawo jazdy (fr. 15 lat) — 16, 18; Tristana (fr. 18 lat) — 20; Panie kontrolerze (progr. J. Pietrzaka) — 22. **MŁODA GWARDIA:** Mały iluzjon (dla dzieci) — 13.30, 15; Nie kończąca się opowieść — 16.15; Wielki bieg — 18, 20. **PASAŻ:** Bajki — 12, 13, 14; Elektroniczny morderca — 10, 15, 17, 19. **PODWAWELSKIE:** Bajki — 12; Odnaleziony skarb (węg. b.o.) — 13; Obcy — decydujące starcie — 15; Na całość — 17.45. **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Superman III (USA 12 lat) — 14.15; popoł. jak w sob. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Biały smok (pol.-USA 12 lat) — 15.30; Dawno temu w Ameryce — cz. I i II (USA 18 lat) — 17.30. **SFINKS:** Szeryf Długie Ucho (pol. b.o.) — 11, 12; popoł. jak w sob. **TĘCZA:** Bajki — 15; Szaleństwa panny Ewy — 16; Superman III — 17.45. **UGOREK:** Bajki — 14; Obcy — decydujące starcie — 15, 17.30, 20 **WANDA:** Powrót do przyszłości (USA 12 lat) — 10; C. K. Dezerterzy — cz. I i II (pol. 18 lat) — 12.15; popoł. jak w sob. **WRZOS:** Bajki — 12; E. T. (USA b.o.) — 13; popoł. jak w sob. **ZWIĄZKOWIEC:** Gremliny rozrabiają (USA 12 lat) — 13.30; popoł. jak w sob **WSPÓLNOTA** (Dobrego Pasterza 100): Ciuchcia (pol. b.o.) — 11; Tajemnica starego strychu (CSRS b.o.) — 12.15; Indiana Jones (USA 15 lat) — 16; Plumbum, czyli niebezpieczna gra (radz. 15 lat) — 19. **VIDEO KDK:** niecz.

ALWERNIA — Chemik: niecz. **DOBCZYCE — Raba:** Pół żartem, pół serio (USA 12 lat). **GDÓW — Promyk:** Biały smok (pol.-USA 12 lat); Antycasanova (jug. 15 lat).

Pozostałe kina jak w sobotę.

MAŁA KRONIKA

SOBOTA

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Recital grupy „Pod Budą" — 18.

● **NCK** (pl. Centralny): Projekcja bajek — 10; film fabularny dla młodzieży — 11.30; wystawa malarstwa A. Konwerskiego i A. Stroka (10—18).

● **Klub MPiK** (Rynek Podgórski 7): „Ptaki naszego miasta" — wystawa prac fotograf. J. Brzeskiego (10—18).

NIEDZIELA

● **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Praca z dziećmi „W krainie bajek" — 16.

● **NCK** (pl. Centralny): Teatr Pietruszki wg J. Brzechwy — 15; wystawa malarstwa Andrzeja Konwerskiego i Andrzeja Stroka (10—18).

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (10—15) **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10—15) **MUZEUM KATEDRALNE** (10 — 15) **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15), niedz (12—15). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE:** (Ojców) (10 — 15.30) **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawy: „Lenin w Polsce", „Rewolucja — Socjalizm — Pokój", „Rewolucja Październikowa w polskiej i radzieckiej sztuce plastycznej" (10—17, wst wol.), niedz. (10—15, wst. wol.). **DOM LENINA** (Królowej Jadwigi 41): Wystawa: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej"; W Krakowie i na Podhalu; Narady KC SDPRR z działaczami partyjnymi (9—15, wst. wol.) **MUZEUM HISTORYCZNE „KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł 35): Wystawa: „Z dziejów kultury Krakowa" (9—15). **FRANCISZKAŃSKA 4:** Najpiękniejsze szopki — wystawa pokonkursowa (9—16). **JANA 12:** Wystawa Militaria i zegary (9—15). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wyst. „Z dziejów i kult Żydów" (9—15). **GOŁĘBIA 4:** Wyst. Oficyna introligatorska R. Jahody — (10—14 po zgłoszeniu pod nr tel 22-53-98) **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): „Współczesna fauna polska" (10—13) **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy „Starożytność średniowiecze Małopolski", „Pradzieje Nowej Huty", „Mumie egipskie w świetle promieni X", „Kultura tybetańska" (niecz.), niedz. (11—14). **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): Wyst prac. M. Pinińskiej-Bereś (11—17). **BWA** (pl. Szczepański 3a): Wystawa: Grupa IXION — tkanina artyst.; Ogólnopolska wyst. pasteli (11—18). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a): Malarstwo H. Sali (11—18). **MUZEUM NARODOWE** (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10—15.30) **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9) (10—15.30) (niedz wst wol.) **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl Szczepański 9) Galeria polskiej sztuki do 1764 r (10—15.30) **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): Wystawa: „W 125. rocznicę powstania styczniowego" (10 — 15.30). **NOWY GMACH** (al 3 Maja 1) Wyst prac Tadeusza Brzozowskiego i „Pobyt cesarza Franciszka Józefa w Krakowie i Lwowie" (10—15.30). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 23): „Folklor wsi podkrak." (niecz.) **TPSP** (pl Szczepański 4: Wyst. prac A Reynoch-Brzozowskiej, J Śliwińskiego i E Wańka (10—17). **SALON WYSTAWOWY** (al. Róż 3): (10—17) **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—18), niecz (10—14) **GALERIA:** (14—18), niedz (niecz.) **KLUB MPiK** (pl Centralny): **CZYTELNIA:** (11—18), niedz (11—15) **GALERIA:** (niecz) **ZPAF** (Anny 3): (10—18), niedz (niecz.). **WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY:** (8.30—18) **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (niecz.) **KOPALNIA SOLI** (niecz.).

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Wyst. „Rekwizyty kolędnicze" ze zb. własnych i muz. w Rabce (10—13) **MDK** (Świerczewskiego 14): (14—21)

szpitale DYŻURNE

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA; tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGII OGÓLNEJ: Na Skarpie 65, niedz. — Trynitarska 4. **CHIRURGII URAZOWEJ:** Kombinat HiL, niedz. — Trynitarska 4. **CHIRURGII DZIECIĘCEJ:** Prokocim, niedz. — Na Skarpie 65. **LARYNGOLOGICZNY:** sob., niedz. Kopernika 23a. **OKULISTYCZNY:** Na Skarpie 65, niedz. — Witkowice. **UROLOGICZNY:** Na Skarpie 65, niedz. — Grzegórzecka 18.

TYLKO W SOBOTĘ

DYŻURNE PRZYCHODNIE I OŚRODKI ZDROWIA: czynne (8—14); wizyty domowe — zgłoszenia (8—12).

ŚRÓDMIEŚCIE: (al. Pokoju 4), tel. 11-83-96 (9—18); gabin. stomatolog. (9—14) (Skawińska 8), tel. 66-34-52 (Długa 38): tel. 22-86-77. (Radomska 36), tel. 11-26-44. (Ułanów 29a): tel 11-53-33.

NOWA HUTA: (os. Jagiellońskie 1), tel. 48-00-44 (8—19); gabin stomatolog (8—14) (os. Na Skarpie), tel 44-19-30 (os. Złoty Wiek) tel. 48-20-70 (os. Wzgórza Krzesławickie), tel 44-57-77

KROWODRZA: (Wójtowska 3): tel. 33-21-97 (8—19), gabin stomatolog (8—14) (Rusznikarska 17), tel. 34-01-27 (os. Widok), tel. 37-07-40, (al. Krasińskiego 28), tel 22-52-66.

PODGÓRZE: (Gen. Kutrzeby), tel 66-55-11 (8—19); gabin stomatolog (9—14) Teligi 8, tel 55-40-55. (Szwedzka 27), tel 66-38-72 (Niemcewicza 7), tel. 66-87-00, ul. Na Kozłówce tel 55-16-11

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE — dyżurne ośrodki zdrowia (8—14). Jerzmanowice, Skała, Gołcza, Iwanowice, Trzyciąż, Kłaj, Dziewin, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw Pcim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepołomice, (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Buczka 2a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrojowa), Dobczyce (Rynek 14). Proszowice (Kopernika 13) Słomniki (Kościuszki 53) Wieliczka (Szpunara 20)

pogotowie

SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14 tel 999 zachorowania i przewozy tel 22-29-99 centrala telefoniczna 22-36-00 Podstacje KPR (Rynek Podgórski 2) — tel 66-69-99 Prokocim — (Teligi 6) - tel 55-59-99. Lotnisko (Balice) tel 11-19-99 Nowa Huta (Sieroszewskiego 50) wypadki tel 44-42-91 i 44-49-99 Krowodrza I (Kazimierza Wielkiego 117) — tel 33-39-99 Krowodrza II (Białoprądnicka 8) - tel 34-39-99. Krzeszowice - tel 99 i 206-20. Jerzmanowice - tel 48. Proszowice - tel 9. Myślenice - tel 999 i 201-80. Skawina (Kazimierza Wielkiego 4). tel dla mieszkańców 999 tel miejski 76-14-44, Wieliczka (Powstańców Śląskich 8) - tel 999 i 78-12-89 Niepołomice - tel alarmowy 198. tel miejski 21-02-09. Iwanowice. tel 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji

apteki

INFORMACJA APTECZNA: tel 11-07-65 (niecz.).

Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Długa 88, tel. 33-42-90. Pstrowskiego 90, tel. 66-69-50. Kazimierza Wielkiego, tel. 37-44-01. Kozłówek (pawilon) — tel. 55-51-87. Nowa Huta: Centrum C, bl. 6 — tel. 44-17-19; ul. A. Struga 36 — tel. 44-06-90.

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)

SKAWINA (Słowackiego 5)

MYŚLENICE (Rynek 10)

PROSZOWICE (1 Maja 51)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomnikach i Niepołomicach.

inne.....

SOBOTA — NIEDZIELA

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel. 55-56-64 (9—15).

NAGŁA POMOC LEKARSKA (lekarzy specjalistów) tel 66-80-90 (9—21.30)

POMOC DROGOWA PZMot. (ul. Kawiory 3): tel 37-55-75 (10—18).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — tel 48-00-84 (10—18).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY, KARDIOLOGICZNY I CHIRURGICZNY (wizyty domowe): tel. 12-20-38 i 12-41-64 (8—22).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14—18); niedz.: (niecz.).

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA (USG + pielęgniarki) — tel 66-30-00 (8—11), niedz. (niecz.).

radio

SOBOTA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

5.05 Poranne rozmait. roln. 5.30—8.00 Poranne sygnały. 8.05 Obserw. K. Zielińskiej. 8.15 Muz. 8.30 Przegl. prasy. 8.40 Radio Artel. 8.45 Merkuriusz rządowy. 9.00—11.00 Cztery Pory Roku. 11.00 Konc. przed hejnałem. 11.57 Komun. o st. wód. 12.30 Muz. folkl. malow. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.05 Radio kierowców. 13.30 Konc reklam. 14.05 Radiowa pios. tyg. 14.55 Pięć minut o filmie. 15.00 Mój progr. w „Rytmie". 16.05 Muz i aktualn. 17.00 Przeboje z listy J. Webera. 17.30 Śladem pamięci 17.50 Kto tak pięknie gra. 18.00 Matysiakowie. 18.30 Muz. wizytówki Pr. I. 19.30 Radio dzieciom: „Supełek". 20.07 Na margin. wyd. 20.15 Konc. życzeń 20.39 Komun. 20.40 Alkoholizm, alkohol. 20.45 A. Strug: „Mogiłka". 21.00 Komun. 21.05 Przy muz. o sporcie. 22.05 Zaprosz. do tańca. 22.45 Radiowy Odeon 23.15 Panor świata. 23.30 Zaprosz. do tańca. 23.55 Północ poetów: Dora Gabe.

NIEDZIELA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 7.00, 9.00, 12.05, 18.00, 20.00, 23.00.

6.00 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.25 Moskwa z mel. i pios. 8.00 Radiowy Mag. Wojsk. 9.05 Progn. pog. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10.00 Radiowy Tyg. Kult. 11.00 Konc. przed hejnałem. 12.05 W samo poł. 13.00 Przegląd tygodn. 13.15 Pios. naszych twórców. 13.45 Dom i my. 14.00 Gwiazdy starego kina. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Z dziejów kabaretu. 17.15 Świat muz.: Dzieciństwo i młodość Glenna Goulda. 18.20 Spór o pios. 19.30 Radio dzieciom: „Radość w białym kolorze" — aud. poet. 20.05 Przy muz. o sporcie. 20.55 Komun. Tot. Sport 21.00 Komun. 21.05 Turniej gwiazd operowych. 22.00 Teatr PR: „Podść". 23.25 Jazz dla wszystkich

tv-PROGRAM

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 TTR — prod. roślinna, sem. 1
7.55 TTR — prod. zwierzęca, sem. 1
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 „Drops" — mag. dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Szagma albo zaginione światy", cz. 3
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.35 „Zdrowie" — wojskowy mag. publicyst.
12.05 W świecie ciszy — progr dla niesłyszących
12.35 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
13.05 Antologia dramatu powszechnego: Aleksander Suchowo-Kobylin — „Śmierć Tarełkina", reż. W Wodecki; wyk.: I Przegrodzki, Z. Lesień, Z Bielawski, F. Matysik
15.05 Skarbiec
15.45 Filmy Ludwika Perskiego
16.40 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Gdzie są taśmy z tamtych lat?
18.30 Butik
19.00 Dobranoc: „Przygód kilka wróbla Ćwirka"
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: „Pięcionogie ssaki"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Spotkanie" — film fab. prod. ang Wyk.: Sophia Loren i Richard Burton
21.40 Program publicystyczny
22.25 Siedem dni na świecie
22.35 Program rozrywkowy
23.05 Telewizyjny przegląd sportowy
23.25 Program publicystyczny
0.10 Literatura i Eros: „Herkules u stóp Omfalii" — film prod franc., reż Michel Boisrond
0.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

Sobota w „Dwójce"

14.55 Powitanie
15.00 „5 — 10 — 15" — program dla dzieci i młodzieży
16.30 Spektrum
17.00 W kręgu kina: „Zbliżenia"
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Świąteczny koncert
19.15 Życie — rzecz o terapii przez sztukę
19.30 „Jubileusz" — rep.
20.00 „Co słychać w Warszawskiej Operze Kameralnej" — rep. muzyczny
21.00 Wieczór w „Cotton Jazz Club"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Napad z bronią w ręku", odc. 2 — film prod. austral.
22.35 „Nie warto mostów palić" — śpiewa Małgorzata Dewejko-Majewicz
23.00 Brunona Miecugowa duchy polskie: „Duch pojednania"
23.15 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.15 Telewizyjny kurs rolniczy
7.20 Program dnia
7.25 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.50 Po gospodarsku — mag. spraw wiejskich
8.20 Tydzień
9.00 Dla dzieci: „Teleranek" oraz film z serii: „Dzieci Syriusza", odc. 5
10.30 DT — wiadomości
10.35 Wędrówki dalekie i bliskie: „Dürer" — film dok. prod. szwajcarskiej
11.15 Siedem anten
11.45 Kraj za miastem
12.15 Telewizyjny koncert życzeń
13.00 Teatr dla dzieci: „Fasola"
13.45 Spotkanie z pisarzem — Tadeuszem Wyrwą-Krzyżańskim
14.05 Perły małych form muzycznych
14.30 „Ryzyko" — film dok. prod. radz
16.00 Portrety: „Pątnikowanie do Macierzyzny" — film dok. Z. Haloty i B. Folty
16.35 „Prezydenci" — Andrew Jackson
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Sport — eliminacje mistrzostw Europy w koszykówce CSRS — Grecja
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka: „Smurfy"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Music-hall", odc. 1 — serial prod franc., reż. Marcel Bluwal; wyk.: Simone Signoret, Daniel Olbrychski, Bernard Fresson, Wojciech Pszoniak, Andre Dessolier
20.55 Sportowa niedziela
21.25 „Szalona szansonistka" — Iga Cembrzyńska
22.10 Telewizyjny film dok.: „Witold Żukowski — czyli tropem filmowej etnografii", reż. M. Łukowski
22.45 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Music-hall", odc. 1
11.00 „Krótkofalowcy" — wojsk. program publicyst.
11.30 Lokalny koncert życzeń

Niedziela w „Dwójce":

11.55 Powitanie
12.00 Tajemnice starego Gdańska: Dzieła sztuki w Ratuszu
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 „Sentymentalne ślady": „Wagner w Tribschen", cz. 1
13.15 Kolorowy świat Zbigniewa Rychlickiego
14.00 Kino familijne: „Niebezpieczna zatoka", odc. 13 — serial prod kanadyjskiej
14.30 „Radość tworzenia" — program rozrywkowy
15.10 75 lat Teatru Polskiego w Warszawie
15.50 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko": „Magiczne miasto — Makao" — film prod. RFN
16.45 Wideoteka
17.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Jedwabny szlak", odc. 17 pt. „Trakt południowy w Iranie" — serial dok. prod. jap.-chińskiej
18.20 Arie i duety operowe
19.00 Goście Daniela Passenta: Maria Łopatkowa i Franciszek Januszkiewicz
19.30 Ekran szczerości
20.00 Studio Sport
21.00 „Józef Szajna" — program dokumentalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Korzenie — następne pokolenia", odc. 4 — serial prod. ameryk.
22.25 Jorge Ben — brazylijskie rytmy
22.50 Adam Hanuszkiewicz — czytania Gombrowicza
23.05 Wieczorne wiadomości

TV BRATYSŁAWA

SOBOTA

PROGRAM I

8.30 „Dziewczyna i chłopak" serial pol (5)
9.20 Pionierska Jaskółka
10.30 „Ośmiornica" — serial włoski
11.35 Radar
12.10 Muzyka z Bratysławy
13.45 „Złote jabłuszko" — inscenizacja
15.45 Transmisje sportowe
18.30 Studio Bratysława
20.30 Pięć życzeń — progr. rozrywk.
22.00 Bramki, punkty, sekundy
22.20 Dwa życzenia — program na życzenie widzów

PROGRAM II

16.55 Labirynt — Partytura wszechświata
17.25 „Matyas Sandor" (4)
19.10 Wieczorynka
20.00 „Wilcze doły" — film słowacki
22.15 „Eygletierovie (3)

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.30 Chodźcie z nami
11.20 Obiektyw
11.50 Melodie słonecznego kraju
14.05 Auto-moto revue
14.45 Ka-zet-a
15.40 „Żywa planeta" — serial ang.
16.50 „Humoreska" — film czeski
18.20 Wieczorynka
18.30 Piosenki z echem
20.05 „Rodacy" (10)
21.10 Rajd samochodowy
22.10 Koncert wirtuozów moskiewskich
22.45 Na 64 polach

PROGRAM II

17.05 Atelier
19.10 Wieczorynka
20.00 Wybraliśmy z archiwum — przegląd zabawnych relacji
21.05 Aktualności
21.25 „Tajemnica białej sypialni" — ang. film TV

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

GAZETA KRAKOWSKA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje kolegium w składzie: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz — z-ca red. naczelnego, Wiesław Kraj, Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, **Edward Wąsik** — p.o redaktora naczelnego. Adres redakcji: 31-072 Kraków ul. Wielopole 1 III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1 skr. pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel. 22-75-88 łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ ul. Narutowicza 6 II p. tel 203-54. 33-100 TARNÓW ul. Krakowska 12 tel 21-56-50. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie al. Pokoju 3. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również na terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Redaktor odpowiedzialny — Wiesław Kolarz
Redaktor wydania — Halina Kleszcz
Redaktor dyżurny — Aleksandra Lisiecka
Redaktor depeszowy — Andrzej Maliszewski

Wydanie 3

1 2 3 5 6

Nr 249

Punktualność

Życie jest takie krótkie, a czas zawsze biegnie zbyt szybko. Chcemy nauczyć się jak najwięcej, zobaczyć, przeżyć — każdy z nas pragnie mądrze wykorzystać czas. Ale znamy przecież ludzi, dla których ściśle oznaczony czas nie istnieje. Osoby te zawsze bardzo się spieszą, wpadają zziajane i zmęczone i oczywiście spóźnione o co najmniej pół godziny. Nie mogą zdążyć do pracy, na zebranie, a na towarzyskie spotkania docierają z godzinnym opóźnieniem. Przy dzisiejszym tempie życia wydaje się, że punktualność powinna być cechą każdego z nas, a nie zaletą tylko królów i dyplomatów. Myślę, że właśnie z dyplomatów należałoby brać przykład. Oni nigdy się nie spóźniają, zdarza się nawet, że przez kilka minut krążą w sąsiedztwie domu gospodarzy spotkania, by nie przybyć zbyt wcześnie i aby się nie spóźnić. Wybaczcie Państwo, że pozwolę sobie opowiedzieć coś z własnych przeżyć: otóż kiedyś przed laty, kiedy jeszcze miałam siłę, aby urządzać przyjęcia w moim domu, miało miejsce zarazem zabawne i miłe zdarzenie. Otóż goście byli zaproszeni na godzinę siódmą wieczór. Spodziewałam się, że będą się schodzić od godziny siódmej do godziny siódmej piętnaście. O godzinie szóstej minut trzydzieści odezwał się nieśmiało dzwonek u drzwi. Za drzwiami ujrzałam miłego gościa przemoczonego do ostatniej nitki, bo dnia tego lał deszcz, jakby się urwała chmura. Mój gość z miną niezwykle zakłopotaną przeprosił, że już jest, ale aby się nie spóźnić wyszedł z domu odpowiednio wcześniej licząc się z tym, że taksówkę trudno będzie złapać. Taksówka właśnie podjechała i pod moim domem był o godzinie szóstej. Przez pół godziny spacerował, ale czas tym razem biegł wyjątkowo powoli, a deszcz padał coraz większy. Kiedy przemókł dokładnie, słusznie doszedł do wniosku, że gospodarze są już pewnie gotowi i oczekują gości.

Wracając do spóźnialskich. Oni nigdy nie są winni, tylko ktoś im w ostatniej chwili przeszkodził; tramwaj nie jechał, zegarek źle chodził, ktoś właśnie złożył wizytę. Niepunktualni zawsze pragną przyjść punktualnie i zawsze się spieszą, i chyba czują trochę niechęci do tych, którzy są punktualni. Spotkałam się z opinią, że spóźnialscy to złodzieje naszego czasu. Można byłoby przecież zająć się czymś miłym czy pożytecznym, zamiast czekać.

Brak punktualności stawia człowieka w nie najlepszym świetle, budzi brak zaufania, niejednokrotnie rozstrzyga o powodzeniu, bo czy można polegać na człowieku niepunktualnym? Czy chłopak, który spóźnia się na spotkania zasługuje na względy? I co w takiej sytuacji ma robić dziewczyna? Tak, to są także życiowe problemy. I jak je rozwiązać? — pytacie Państwo. Myślę, że każdy rozwiąże je tak, jak będzie uważał za właściwe. Ja mogę tylko podzielić się swoją opinią na ten temat. Jeśli chłopak się spóźnił, bo właśnie musiał na przykład zająć się młodszym rodzeństwem, trzeba mu wybaczyć, ale jeśli spóźnianie się ma we krwi — nie wróży to nic dobrego na przyszłość. Dziewczyna może się pogniewać, ale lepiej będzie, jeśli spróbuje wytłumaczyć swemu wybranemu, że takie zachowanie nie budzi jej entuzjazmu. Można też spróbować przychodzić na spotkania z piętnastominutowym opóźnieniem — tyle dziewczynie wypada się spóźnić. Nie wypada natomiast, aby czekała godzinami na tego, który ją lekceważy swoim zachowaniem.

Reasumując:

— Na spotkania towarzyskie i służbowe przybywamy punktualnie

— Jeśli w środowisku przyjęty jest zwyczaj „kwadransa akademickiego" — możemy przybyć z piętnastominutowym opóźnieniem

— Chłopak, który ma randkę, stara się przyjść na umówione miejsce kilka chwil przed dziewczyną

— Nie wypada, aby dziewczyna czekała dłużej niż kwadrans na swojego chłopaka. Najlepiej, aby wcale nie czekała

— Gospodarze są gotowi na przyjęcie gości pół godziny przed wyznaczonym terminem wizyty

— Z podaniem smakołyków, które przygotowaliśmy czeka się najwyżej trzydzieści minut. Dłuższa zwłoka byłaby nieuprzejmością wobec osób punktualnych

— Jesteśmy wyrozumiali i nie czynimy żadnych uwag wobec osób notorycznie spóźniających się na towarzystkie spotkania.

Najwyżej możemy ich więcej nie zapraszać.

(LE)

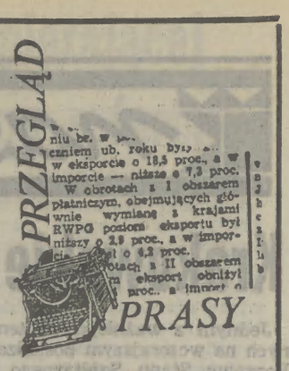

OSZCZĘDZAMY NA ZIMIE

Narciarze psioczą, dzieci są zawiedzione, ale dla naszej zwichrowanej gospodarki te półtora miesiąca spóźnienia zimy okazały się dobrodziejstwem — dowodzi **Marek Henzler** w POLITYCE. Tylko warszawskie Siekierki spalają dziennie o trzy pociągi węgla mniej. O połowę mniej infekcji u dzieci i o 20 proc. mniej urazów i złamań w samej tylko stolicy — to też zalicza się do zysków. W ogóle lepiej by już było, żeby zima nie nadeszła — modlą się rolnicy. Prędzej też naszą gospodarkę pokona nawet lekka zima, niż splajtują górale. W turystyce krajowej rezygnacji z wczasów z powodu braku śniegu nie odnotowano. Na Krupówkach tłumek...

SPOŁECZEŃSTWO NIE JEST MONOLITEM

O polskim modelu demokracji z socjologiem prof. **Jerzym Wiatrem** w KULTURZE rozmawia **Tadeusz Kucharski:**

„Gdy dziś, w latach 80. wysuwamy tak mocno sprawę porozumienia, jako podstawowego warunku pogłębiania demokracji socjalistycznej w naszym kraju, to nawiązujemy do doświadczeń tak dobrych, jak i złych — a równocześnie wyciągamy wnioski z faktu, że społeczeństwo polskie nie jest monolitem, a ja bym powiedział więcej — że ono się tym monolitem nigdy nie stanie (...) Byłoby naiwne wyobrazić sobie, że te zróżnicowania, które dziś występują, to coś przejściowego. Przeciwnie, należy oczekiwać, że te zróżnicowania, mające głębokie korzenie historyczne, będą istniały trwale. W konsekwencji centralnym pytaniem dla rozwoju demokracji socjalistycznej w Polsce jest i pozostanie pytanie, w jaki sposób ten pluralizm, tkwiący w społeczeństwie, uczynić siłą".

LOBBY BEZ MIESZKANIA

Na zaproszenie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych do Warszawy zjechało 600 reprezentantów „ludzi bezdomnych". Była wśród nich lublinianka, nauczycielka, 26 lat oczekująca na mieszkanie. Relację z forum (od żebrań — rzecz jasna — mieszkań nie przybywa, ale od likwidacji niepotrzebnych, bzdurnych barier — tak) zamieszcza ODRODZENIE podkreślając, że trudności gospodarcze nie usprawiedliwiają skali zapaści, jaka spotkała nasze budownictwo mieszkaniowe. Rok 1988 ma być rokiem reanimacji budownictwa.

„SIŁACZKI" NIE CHCĄ PRACOWAĆ ZA DARMO

Co musimy zrobić, aby szkoła mogła być lubiana? Powstał Zespół Szkół Twórczych — zrzesza ich zaledwie 13. Zdawałoby się, cóż prostszego, niż te dobre wzory, mądre doświadczenia skopiować. Szkoły eksperymentalne, chociaż oblegane przez uczniów, nie cieszą się zbytnim wzięciem u nauczycieli. Przyczyna jest prozaiczna — stwierdza w PERSPEKTYWACH **Michał Kosin.** Wysiłek bez porównania większy, a pieniądze te same, jeśli nie mniejsze, jako że w takiej szkole nauczycielowi nie starcza już czasu na korepetycje.

HIT W GÓRNICTWIE

Jak dobrze pójdzie, trójka wynalazców z Zakładu Górniczego Polkowice (Jan Foligowski, Jan Zańko i Janusz Janus) — dostanie 100 milionów w ciągu pięciu lat za swój pomysł, który zrewolucjonizuje system wydobycia (zupełnie inne podejście do mechaniki górotworu prowadzi do zminimalizowania zagrożenia tąpnięciami). Autorzy kończą już pracę nad kolejnym systemem, który — jak stwierdza PRZEGLĄD TYGODNIOWY — jeszcze bardziej zminimalizuje groźbę katastrof górniczych.

PONADTO PRZECZYTALIŚMY: ▲ Raport miesięcznika REPORTER na temat „Złoty polski ... dolar" (*W dolarach udziela się pożyczek, twardą walutą reguluje się długi, za dolary można kupić samochód albo ziemniaki!*) ▲ W PRZEKROJU — *Bieg od apteki do apteki nie ma nic wspólnego z biegiem po zdrowie* ▲ w WALCE MŁODYCH o „emigracji dorobkowej" ▲ w ŻYCIU LITERACKIM o wizycie w domu Josifa Brodskiego, laureata Literackiej Nagrody Nobla ▲ w POLITYCE opinie światowych mózgów o polskiej gospodarce oraz fragmenty nowej głośnej sztuki Szatrowa o Leninie, Stalinie, Trockim i Bucharinie, a także wywiad z rzecznikiem „ruchu na rzecz kobiet i mężczyzn homoseksualnych".

ZAWÓD: KASKADER

Ze Zbigniewem Medejem rozmawia Urszula Orman

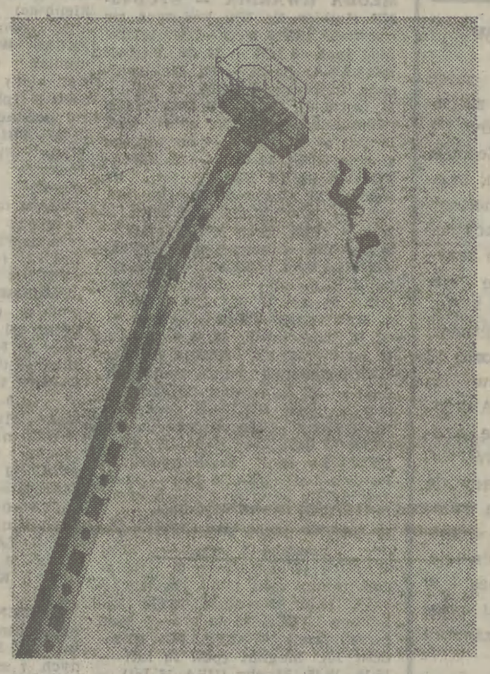

— Podobno jest Pan nieustraszony, podejmuje się każdego niebezpiecznego zadania, rzuca wyzwanie kaskaderowi australijskiemu, który, wykonując skoki z dużych wysokości, znalazł się w Księdze Guinnessa.

— Ja nie figuruję w Księdze Guinnessa, ale mógłbym na liście rekordów tam notowanych znaleźć się, gdybym tylko chciał. Nie traktuję jednak zawodu kaskadera jako zabawy, to poważne zajęcie.

— I niebezpieczne.

— Niebezpieczeństwo, cóż to takiego? To zwyczajna nieznajomość pewnych reguł gry. Jeśli ja wiem, że skacząc z wysokości lub paląc się, ocieram się o śmierć, muszę tak wykonać te zadania, by wyeliminować do minimum niebezpieczeństwo, nie jestem przecież samobójcą.

— Wyeliminować, to znaczy odpowiednio trenować przed występem, czy tak?

— Niezupełnie. Dbanie o dobrą kondycję jest oczywiste. Większość kaskaderów to byli sportowcy z I klasą sportową, więc dbanie o dobrą formę mają we krwi. Chodzi o coś innego. Każde trudne zadanie, którego podejmuje się kaskader, musi być wykonane niezwykle konsekwentnie. Zgodność z planem powinna być stuprocentowa tak, aby ryzyko popełnienia błędu zredukować do zera.

— Czy mógłby to Pan poprzeć konkretnym przykładem?

— Ot, chociażby mój skok z wysokości trzydziestego piętra. Skaczę na podest z tekturowych pudełek. Muszę się tak skoncentrować, by skoczyć w sam środek tej z pietyzmem złożonej konstrukcji. Każda pomyłka, każde nieprecyzyjne wykonanie, grozi przesunięciem spadającego ciała, uderzenie zaś z impetem o twardą powierzchnię to śmierć lub co najmniej kalectwo.

— A strach, zwykły ludzki strach?

— Gdybym zaczął go sobie uświadamiać, musiałbym zrezygnować z zawodu. Trzeba wierzyć w siebie i popierać to znakomitym przygotowaniem i znajomością okoliczności. Na oblodzonym chodniku łatwo można złamać nogę, na czystym już trudniej. Trzeba się odpowiednio zabezpieczać, nie jesteśmy przecież szaleńcami.

— Jak kaskader zabezpiecza się np. przed ogniem? Niektóre ujęcia w filmach są dość długie, istnieje ryzyko poparzenia.

— Niestety, istnieje. Mówię: niestety, bo nie stać nas na kosztujące kilka tysięcy dolarów ubrania chroniące przed poparzeniem i dające stuprocentową pewność. Ale zabezpieczamy się w inny sposób, nie będę tu zdradzał wszystkich szczegółów, mamy też stare ubrania wycofane ze straży pożarnej. W każdym zadaniu stopień ryzyka, jak już powiedziałem, musimy sprowadzać do zera.

— Co nie wyklucza zdarzających się kontuzji.

— Kontuzje wlicza się w koszt tego zawodu i żaden kaskader nie robi z tego powodu tragedii. Widzi Pani na mojej twarzy ślady po przeszczepie skóry? W tym miejscu nie rośnie mi broda. To drobiazg, świetnie zresztą wykonano ten zabieg. Poparzyłem się na planie kręconego w koprodukcji z Berlinem Zachodnim filmu J. Hoffmana. To był film odtwarzający wydarzenia z okresu II wojny światowej. Zgodnie ze scenariuszem palił się budynek, w którym ja się znajdowałem. Wszystko było dobrze przygotowane, tylko zmienił się kierunek wiatru, takie nieprzewidziane okoliczności zdarzają się czasem. Zacząłem się palić autentycznie i co gorsza nie mogłem opuścić tego pomieszczenia. Ale uderzyłem w balustradę i razem z nią wybiegłem na zewnątrz, gdzie ugasili mnie koledzy.

— Nie nabawił się Pan urazu psychicznego?

— Nie, ale tylko dlatego, że w tym samym dniu, po wyjściu ze szpitala, na własną prośbę powtórzyłem tę scenę. Gdybym wówczas tego nie uczynił, już pewnie nigdy nie podjąłbym się takiego zadania.

— Nie tak dawno kaskader podczas filmowego pojedynku odciął aktorowi głowę, czy to prawda?

— Na planie tego filmu, też kręconego w koprodukcji z zagraniczną kinematografią, obecna była jedna z polskich aktorek, doznała szoku. Nie mówmy o tym, nie sposób wielu rzeczy przewidzieć, jeśli zadrży ręka podczas pojedynku, szabla może rzeczywiście zranić czy zabić. Jesteśmy ludźmi i ważne są nasze psychofizyczne warunki w danym dniu, chwili. Taki jest ten zawód, niesie ze sobą satysfakcję, ale i tragiczne czasami porażki.

— Czy kaskader to zawód?

— Tak, od kilku lat to już zawód. Jesteśmy zarejestrowani jako zawodowcy, jesteśmy pracownikami filmu, mamy zapewnioną emeryturę i wszystkie płynące z faktu zawodowstwa obowiązki i prawa.

— Może zaspokoimy ciekawość wielu młodych ludzi marzących o zawodzie kaskadera i powiemy, jak można się tego nauczyć.

— Trzeba mieć minimum I klasę sportową w określonej dyscyplinie, oczywiście wyłączając brydża czy szachy. Kandydata przyjmuje się na dwuletni staż, podczas którego nie może wykonywać zadań najtrudniejszych. Po dwóch latach uczestniczenia w produkcji filmów staje przed komisją złożoną ze specjalistów z branży sportowej, jest zwykle obecny także któryś z reżyserów. To ważne, bo kaskader powinien posiadać także predyspozycje aktorskie, my przecież dublujemy aktorów i musimy to robić w taki sposób, by widz nie odczuł różnicy.

— Czy kaskaderzy specjalizują się w jakiejś dziedzinie? Pan jest od skoków czy od ognia?

— Nie ma u nas wąskich specjalizacji. Na Zachodzie kaskaderzy mają etykiety: ten od koni, ten od wody, inny od ognia. My musimy umieć wszystko. Nie kręcimy tak wielu filmów jak na Zachodzie i specjalizacja przeszkadzałaby nam w wykonywaniu zawodu.

— Dzięki tej Waszej wszechstronności zainteresował się polskimi kaskaderami Polański.

— Tak, chyba to zadecydowało, że zaangażował nas do „Piratów". Miałem przyjemność znaleźć się w jego ekipie.

— Film nie był najlepszy, ale wyczyny kaskaderskie robiły wrażenie. To była chyba wielka przygoda?

— Już sam dziewięciomiesięczny pobyt w Tunezji, na Wyspach Seszelskich to przygoda, nie mówiąc o tym, że praca z Polańskim pozostawiła niezatarte wspomnienia. To mógłby być osobny temat, ciekawe plenery, ciekawe wydarzenia, czasami zabawne historie.

— Co Panu utkwiło najbardziej w pamięci?

— O, dużo, trudno w tej chwili wymienić. Zawsze z rozbawieniem wspominam np. incydent, podczas którego jeden z Tunezyjczyków potraktowany przez Simpreya Brobneya, ugryzł tego starszego już aktora w nos.

— Aktorzy często przeżywają swoją śmierć, która w istocie przez Was jest zagrana.

— Tak, ja np. już wiele razy grałem takie tragiczne sceny. W filmie Andrzeja Domalika „Zygfryd" przeżyłem filmową śmierć. Jestem najszczuplejszy z ekipy polskich kaskaderów, często więc dubluje kobiety. Np. w jednym z odcinków serialu „07 zgłoś się" byłem dziewczyną, która pracuje w cyrku i spada na siatkę. Trzeba było spaść na kant, żeby siatka wybiła ciało.

— Bierze Pan udział w widowiskach plenerowych, film już Panu nie wystarcza?

— To tak jak z teatrem na żywo i teatrem telewizyjnym. My po trosze też jesteśmy aktorami i ważny jest bezpośredni kontakt z widzem. Na planie filmowym tego nie ma, na dużym stadionie — kiedy skacze się w obecności tysięcy widzów lub wyczynia karkołomne popisy z samochodem — czuje się elektryzującą obecność widowni. Dla tego aplauzu tłumów trzeba wysilić się do ostatecznych granic.

— Porozmawiajmy przez chwilę o finansach...

— Wiadomo, że narażając swoje zdrowie i życie trzeba myśleć o wymiernych korzyściach, ale prawdę mówiąc nie jestem potentatem finansowym, podobnie jak i moi koledzy z branży.

— Chęć zmierzenia się z australijskim kaskaderem Jemisonem nie jest więc podyktowana względami materialnymi?

— Absolutnie. Chce tylko udowodnić niektórym organizatorom imprez, że nie ma potrzeby ściągać ludzi z zagranicy i płacić im w dewizach, skoro w kraju są równie dobrzy.

— Dziękuję za rozmowę.

Jedno pytanie — jedna odpowiedź pięć nagród

Kolejna edycja naszego konkursu bezpieczeństwa ruchu drogowego będzie nieco łatwiejsza niż poprzednie, ale też wcale niełatwa. Dzisiaj zadbamy nieco o interesy pieszych i dlatego pytanie brzmi:

Gdzie pieszy ma zawsze pierwszeństwo przed pojazdem?

Dla ułatwienia podam, że obecnie obowiązujące przepisy ruchu drogowego w Polsce znają cztery przypadki takiego bezwzględnego pierwszeństwa pieszego przed pojazdem. Za trafne uznane będą te odpowiedzi, w których znajdą się wszystkie te przypadki.

Nagrody, jak zwykle, atrakcyjne: 1. 4 litry oleju AGIP NEW SINT 2000 10W-40 2. mycie i woskowanie nadwozia w myjni CAR WASH 3. komplet reflektorów halogenowych firmy WESEM z Wieliczki (są to reflektory nowej generacji, jeszcze nie sprzedawane w sklepach; zdobywca tej nagrody otrzyma też do nich 2 żarówki H-3) 4. komplet lamp tylnych — mgielna i cofania też z firmy WESEM 5. lusterko wsteczne do montowania na rynience nadwozia dowolnego samochodu również firmy WESEM z Wieliczki.

Odpowiedzi na kartkach pocztowych z doklejonymi do nich, wyciętymi z „GK" emblematami firmowymi fundatorów nagród, prosimy nadsyłać do środy 3 lutego br. pod adresem: „Gazeta Krakowska" ul. Wielopole 1 30-072 Kraków. Życzę trafnych odpowiedzi i szczęścia w losowaniu nagród.

podaje po raz 587. WOJCIECH MACHNICKI

Upływa termin motoryzacyjny

Przypominam, że w ostatnim dniu stycznia upływają terminy ważne dla zmotoryzowanych. Ponieważ jednak jest to dzień ustawowo wolny od pracy, upływ tego terminu przypada na kolejny dzień roboczy, a więc 1 lutego br. Tak więc **do poniedziałku jeszcze można rezygnować w PZU z opłaty AUTO-CASCO, a także wnosić I ratę — jeżeli ktoś zdecydował się na ratalne opłacanie — podatku drogowego** (kto płaci jednorazowo może to uczynić do 31 marca). Ale powszechne kartki na benzynę **za styczeń** ważne są tylko do 31 stycznia br. I choć wzrośnie cena paliwa, to styczniowych kartek nie będzie można zrealizować w pozostałych dwóch miesiącach I kwartału 1988 r.

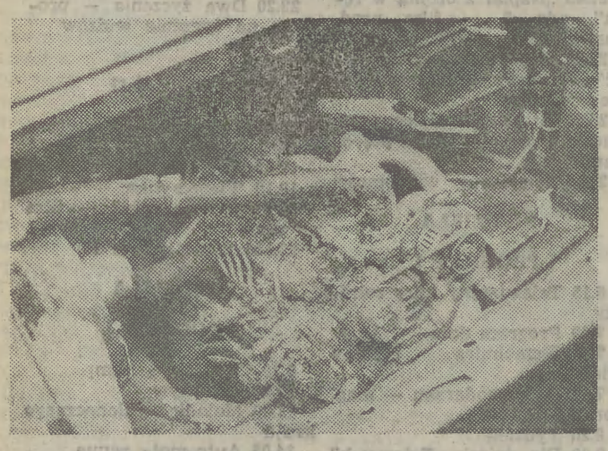

Chociaż na Żeraniu częściej goszczą ostatnio Włosi, to jednak przedstawiciele spółki Daihatsu nie uważają sprawy za przegraną. Niezależnie od tego od kilku lat bielski OBRSM wytrwale eksperymentuje z dostosowaniem do potrzeb „malucha" japońskich jednostek dieslowskich. Chodzi o silniki marki Kubota, zapożyczone z ogrodowych mikrociągników. Aż cztery cylindry (układ rzędowy, pionowy) — i tylko 800 cm³ pojemności skokowej! Jak na silnik wysokoprężny (stopień sprężania 23) jest to robota iście zegarmistrzowska. Kadłub ze stopów lekkich, ciężar (pomimo wodnego chłodzenia) zaledwie o 12 kg większy niż „fiatowskiego" silnika 650 cm³. Moc obu jednostek — identyczna (23 KM). Szybkość maksymalna samochodu — 102 km/godz., zużycie oleju napędowego przy prędkości 90 km/godz. — 5,3 l/100 km.

Dziwnym zbiegiem okoliczności kolejki po olej napędowy właśnie teraz bardzo wyraźnie obniżają atrakcyjność silników wysokoprężnych...

Fot. ROBERT MAGIERA

KRZYŻÓWKA

NR 5.

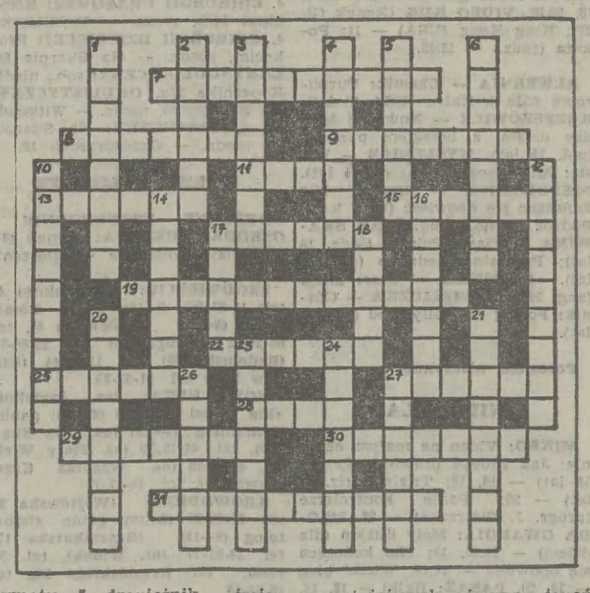

Poziomo: 7. galeria, zbiór obrazów, 8. w rękach chirurga, 9. ani autor, ani czytelnik nie lubi w tekście, 11. starożytna kolonia jońska na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej, znane wykopaliska, 13. główne miasto Saksonii, 15. plemię, 17. żółta trucizna (w powietrzu), 19. we wspólnym mieszkaniu, 22. cierniste drzewo (jego właściwa nazwa to: robinia lub grochodrzew), tu w brzmieniu popularnym ale błędnym, 25. i kropka, 27. polityk galicyjski, namiestnik, 28. zbir, łajdak, 29. imię znakomitego ang. dramaturga, słynnego kpiarza, 30. miasto w Szwajcarii, uzdrowisko nad jeziorem Neuchatel, 31. twierdza bałtycka założona przez Piotra I.

Pionowo: 1. przede wszystkim dla drwala, 2. mierzone w kaloriach, 3. zastąpił go Chomeini, 4. tam, gdzie kiedyś grzmiały armaty, 5. drapieżnik, śmierdziel, 6. osa do kwadratu, 10. kalkomania, 12. doniczkowa lipka pokojowa, 14. jeden z najpoczytniejszych pisarzy japońskich (żył na przełomie naszego wieku), 16. mały słodkowodny ślimak o muszli z wieczkiem, 17. można za nią sadła zalać, 18. zatoka w pn. części M. Czerwonego, 20. tekst w stosunku do jego części, 21. szofer, 23. znane litewskie danie, 24. prawnik, 26. bławatki, 27. dekorocyjna wnęka w ścianie, też przesłona.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 6 lutego 1988 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 5". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi — redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3.

Poziomo: 7. wydarzenie, 8. pasieka, 9. Ermitaż, 11. trud, 13. Ładysz, 15. Tracja, 17. skórka, 19. konfederatka, 22. narzut, 25. chodak, 27. stoper, 28. Klio, 29. podomka, 30. dryblas, 31. zapiekanka.

Pionowo: 1. Jurandot, 2. rycerz, 3. zadatek, 4. weredyk, 5. bizmut, 6. redakcja, 10. głagolica, 12. raptularz, 14. skrobia, 16. rozkwit, 17. syfon, 18. amant, 20. prowodyr, 21. poprawka, 23. Arkadia, 24. urodzaj, 26. kompas, 27. szynka.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 3, z 1988-01-16, 17 książki otrzymują: **W. Budnik, E. Imiołek, W. Soduł, B. Konik, M. Bętkowski** — Kraków, **A. Wójcik** — Łącko, **A. Jarosińska** — Bochnia, **T. Olbrych** — Istebna, **M. Bazielich** — Stary Sącz, **B. Micińska** — Łódź.

Nagrody prześlemy pocztą.

ROZWIĄZANIE CYFRÓWKI Z NR. 12 „GK"

A-5, B-13, C-20, D-1, E-23, F-11, G-3, H-15, I-19, J-12, K-8, L-17, Ł-24, M-7, N-21, O-9, P-18, R-10, S-6, T-4, U-14, W-2, Y-16, Z-22.

Nagrody otrzymują: **Z. Gotfryd** — Szerzyny, **T. Kasprzycki** — Myślenice, **W. Smółka** — Chrzanów, **S. Wrona** — Tylicz, **J. Osika** — Kraków.

Rodzinka

Zderzenia z TEMIDĄ

Ewa Z. zaszła w ciążę w wieku lat 17. Mimo tak wczesnego macierzyństwa nie pobiła rodzinnego rekordu, jako że jej mamusia stwierdziła swój odmienny stan w 16 zaledwie roku życia. Teraz 33-letnia Władysława Z. miała zostać babcią, a fakt ten wcale jej nie ucieszył. Nie ucieszył również dlatego, że sprawcą ciąży córki był gołowąs nie dający rękojmi zapewnienia bytu dziewczynie i dziecku.

20-letni Kamil B. charakteryzował się niezbyt pozytywną cechą, jaką jest życiowy infantylizm. Tym, co się stało, nie przejmował się wcale i prawdopodobnie nie myślałby o wzięciu na siebie obowiązków wynikających ze skutków wcześnie rozpoczętego życia seksualnego, gdyby nie zdecydowana postawa Władysławy Z. To właśnie ona sprawiła, że do sądu rodzinnego wpłynął wniosek o zgodę na wcześniejsze zawarcie związku małżeńskiego przez tak młodych rodziców. Zgoda została wydana.

Po ślubie młodzi zamieszkali u matki dziewczyny, która — trzeba to jej przyznać — próbowała pomagać niedoświadczonym małżonkom. Pomagać tak w prowadzeniu domu jak i w finansowym opędzaniu podstawowych wydatków. Początkowo więc nic nie zapowiadało groźnych konfliktów w rodzinie i zupełnie niespodziewanego finału.

Władysława Z. mimo początkowych obiekcji co do osoby zięcia bardzo szybko go polubiła, a nawet więcej niż polubiła. Zaczęła o niego szczególnie dbać, nadskakiwać mu, zabiegać o jego względy. Umizgi te nie mogły oczywiście ujść uwadze córki, która kilkakrotnie jednoznacznie określiła postępowanie matki. Po stronie Ewy Z. pojawiła się zazdrość — po stronie Władysławy Z. agresja. Między paniami znajdował się Kamil B., mile połechtany rywalizacją kobiet. Z każdym dniem był coraz bardziej dumny i pewny siebie.

Niestety, granica sympatii między teściową i zięciem została przekroczona. Najpierw doszło do przypadkowego zbliżenia, a potem zaczęło się prawie regularne współżycie. Kamuflowane oczywiście, konspiracyjne.

Istnienia małżeńskiego trójkąta nie sposób ukryć w mieszkaniu złożonym z kuchni i dwóch pokojów. Dojść więc musiało do tego, do czego doszło: do odkrycia przez Ewę Z. prawdy. Brutalnej i okrutnej. Nie dziwmy się, że młoda żona i matka przeżyła prawdziwy szok.

Zareagowała w sposób, który uznała za najbardziej właściwy. Spakowała swoje i dziecka rzeczy, opuściła rodzinny dom. Schronienie znalazła u babci, która od wielu lat skłócona była ze swoją córką — czyli Władysławą Z. Spodziewała się, że Kamil pobiegnie za swymi najbliższymi, że będzie przepraszał, obiecywał poprawę. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Kamil B. został przy teściowej, bo tak było mu wygodnie. Władysława Z. przecież nie obarczała go żadnymi obowiązkami dbając jedynie o to, by młodemu mężczyźnie żyło się dobrze i przyjemnie. Darujmy sobie dosadną ocenę postępowania zarówno Władysławy Z., jak i Kamila B.

Po kilku miesiącach bezskutecznego oczekiwania na skruszonego męża Ewa Z. doszła do wniosku, że musi zapomnieć o własnej ambicji, gdyż wymaga tego interes dziecka. Doprowadziła do spotkania z mężem. Spotkało ją kolejne smutne rozczarowanie.

Kamil B. obcesowo stwierdził, że do żony nie wróci i zostanie przy boku teściowej. Uczucie jest ważniejsze od wcześniejszych zobowiązań. Niech Ewa Z. szuka sobie innego partnera na dalsze życie i jeżeli chce, to może wystąpić z wnioskiem o rozwód. Nie spotka się z żadnym sprzeciwem, a wręcz odwrotnie.

Ta bulwersująca obyczajowo sprawa rzeczywiście znalazła się na sądowej wokandzie. Z czasem okazać się jednak miało, że postawa Kamila B. uległa zmianie. Na kolejnej rozprawie małżonkowie zgodnie stwierdzili, że doszli do porozumienia i postanowili jeszcze raz rozpocząć wspólne życie. Kamil B. całą winą obarczył oczywiście teściową, która wiedziona rozpasanym — jak to określił — seksualizmem, wykorzystała życiowe niedoświadczenie młodego mężczyzny i wręcz go usidliła. Tak bardzo zainteresowana była osobą zięcia, że przekroczyła ramy największej nawet bezwzględności. Bezwzględności znaczonej rozbiciem życia własnej córki.

Młodzi małżonkowie rozwodu już nie chcieli i rzecz jasna sąd odstąpił od rozpatrywania tej sprawy. Myliłby się ten, kto by sądził, iż był to już ostateczny finał. Los czasem bywa potwornie złośliwy...

Już w trakcie rozwodowego procesu córki i zięcia Władysława Z. stwierdziła, że jest w ciąży. Kamil B. początkowo sądził, iż teściowa widząc stygnięcie uczuć amanta, ciążę sobie wymyśliła, próbując jej istnieniem szantażować lubego. Ciąża jednak była najprawdziwsza, a upływający czas nie pozostawiał żadnych złudzeń co do jej istnienia. Na świat przyszła dziewczynka.

Obecnie Kamil B. jest tatusiem syna z legalnego związku i tatusiem córki ze związku z teściową. Tym co się stało znowu specjalnie się nie przejmuje. W końcu, niechże panie kłopoczą się niezwykłą sytuacją. W każdej chwili przecież może sobie pójść i związać się z kobietą trzecią. Naiwnych kobiet przecież nie brakuje. A dzieci? Dzieci są i jakoś przecież się wychowają...

JANUSZ HAŃDEREK